

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersb., Ces. i Król. rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

# KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub, jego miejsce: na stron. białych 18 k. na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50, Doniesienia 50 k., Nadstane (w tekście) 75 k.; Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1059

Petersburg, 18 (31) października 1902 r.

Rok XXI. № 42

**HOTEL BRISTOL**  
WARSZAWA. (1284)

**Dr. Jan Piltz,**

były wice-dyrektor rządowej kliniki w Łozarnie, ordynator szpitala praskiego, mieszka w Warszawie, Piękna 14A. i przyjmuje z chorobami nerwowymi codziennie od godz. 4—6 pop.

Lecznica Prywatna Chirurgiczna  
**D-ra DEMBOWSKIEGO**  
w Wilnie,

po przeniesieniu do domu umyślnie w tym celu wybudowanego, na Małej Pohulance № 9, otwarta będzie od 1 listopada dla przyjęcia przychodni i stałych pacjentów. (4702)

Mińsk. gub. Zakład Ginekologiczny  
**d-ra C. GRABOWIECKIEGO i d-ra M. OBIEZERSKIEGO,**  
przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi oraz spodziewające się słabości. Cena od 2—5 rb. dziennie za całkowite utrzymanie i leczenie. Adres: ul. Turczyna, d. Munkina i Ptoikina (4726)

SPRZEDAJE SIĘ

**DOM W KRAKOWIE**

dwupiętrowy, 6 mieszkań z wszelkimi urządzeniami, niedaleko plant i uniwersytetu. Blizsza wiadomość w Administracji «Kraju». (4723)

Poszukuję natychmiast

**Gorzelanego**

Tylko oferta. poparla poważnymi referencjami, może być uwzględniona. Adres: st. poczt. Szumsk (gub. Wołyńska) W. Potofurów K. I. Czosnowski. (4658)

**KSIĘGARNIA POLSKA**

w Moskwie

**Leona Pietkiewicza.**

Milutyński zaułek, naprzeciw kościoła.

Wielki wybór książek polskich. Wszystkie nowości.

Przenumerata pism i ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

Katalogi franco i gratis. (4686)

Petersburg.

**G<sup>D</sup> HÔTEL DE PARIS,**

założony w r. 1804 przez pradziada teraźniejszego właściciela

Mała Morska ulica № 23,

z powodu 100-letniej egzystencji świeżo odnowiony i wszędzie urządzone elektryczne oświetlenie.

Właściciel: **André Louis Waeytens.**

Telefon № 544.

(4719)

**SANATORJUM**

dla chorych piersiowych

**W ZAKOPANEM.**

Przyjmuje chorych od 1 listopada. Prospekty na żądanie franko.

Adres: Dyrekcja: **Dr. Kazimierz Dłuski, Zakopane.** (4653)

Wydawnictwo Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów.

S. ORGELBRANDA

**„ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA“.**

Tom XIII-ty opuścił prasę.

Zawiera art. od Rohatyn do Sovereign, 481 rys., 6 map geograficznych i 1 tablicę kolorową ryb.

«Encyklopedia Powszechna» wychodzi zeszytami w tygodniowych odstępach czasu, po 20 kop. za każdy zeszyt, tom rb. 4, z przesyłką rb. 4 k. 60, tom w sprawie rb. 4 k. 60, z przesyłką rb. 5 k. 20. (1584)

Nadsyłający zamówienia wprost do Administracji: Warszawa, Zgoda № 7, kosztów przesyłki nie ponoszą. Życzący nabyć wyszłe dotąd 13 tomów, może je otrzymać od razu na rozpłaty miesięczne od rb. 3.

**Najnowszą MAPĘ KRÓLESTWA POLSKIEGO.**

Otrzymują jako premjum bezpłatne prenumerujący od 1 października n. st. tygodnik «Naokoło Świata» wraz z dodatkami «Biblioteka ilustrowana podróży i powieści». Warunki prenumeraty: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rb. 7 kop. 50, półrocznie rb. 3 kop. 75, kwartalnie rb. 1 k. 98. Za naklejenie mapy na płótno dopłaca się 35 kop., za przesyłkę pocztową 15 kop. Wnoszący bezpośrednio do Administracji pisma całoroczną przedpłatę od 1 października, kosztów przesyłki i naklejenia mapy nie ponoszą. (1559)

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Ś-tej Barbary № 8.

Rada Zarządzająca

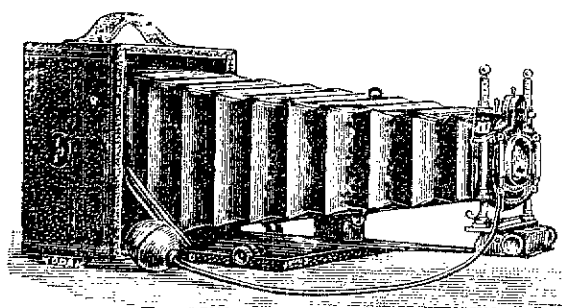
**DROGI TAURYDZKIEJ**

stosownie do § 10 Najwyżej zatwierdzonej d. 3 lipca 1902 r. Ustawy Towarzystwa podaje do powszechnej wiadomości, iż d. 19 września r. b. odbyło się pierwsze ogólne zebranie Akcjonariuszów Towarzystwa i od tegoż dnia Towarzystwo rozpoczęło swą działalność.

Rada Zarządzająca Towarzystwa mieści się

(4709)

w Petersburgu, Litiejny prosp. № 55.



Kamera-kodak do szklanych klisz.

AKCYJNA

SPÓŁKA.

**KODAK**

**NOWOŚĆ—SENSACJA.**

Mocne! Proste! Genjalne!

Najlepsze odrobienie.

U wszystkich handlujących.

Żądajcie bezpłatnego cennika.

Petersburg, W. Koniuszennaja № 1. Moskwa, Pietrowka, dom Michalkowych. (4708)

ZARZĄD

Rosyjskiego Handl.-Przemysł. Komercyjnego Banku

w Petersburgu

niniejszem zawiadamia o otwarciu filji w Winnicy (gub. Podolska) pod zarządem p. Urbana Rakowskiego, gdzie dopełniane będą wszelkie operacje statutu banku objęte. (4614)

„Hélouan les Bains“ w Egipcie.

Stacja klimatyczna dla chorych nerkowych, piersiowych i reumatycznych. 40 minut jazdy koleją od Kairu. Otwarcie sezonu od 1 października n. st. Znacznie ulepszone w stosunku do roku zeszłego pierwszorzędnym pensjonat Hôtel-pension «Villa Wanda».—W. Billińskie. Własna kuchnia dyetetyczna.

W miejscu lekarze specjaliści. Utrzymanie całodzienne od 10 do 12 franków. Przy pomieszczeniu 2 osób w jednym pokoju ustępstwo. (1555)

Adres: Egipte—Hélouan «Villa Wanda». M-me Wanda de Billińska.

**Wilno. Hôtel St. Georges.**

Maison de premier ordre. Restaurant.

(4684)

# BILANS WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

po dzień 1 października 1902 r.

## AKTYWA.

1. Kasa gotowizna . . . . .	—	113,360 08
2. Rachunki bieżące:		
a) w wileńskim oddz. Banku państwa warunk.	67,428 14 <sup>1/4</sup>	
b) w wil. oddz. Banku państwa po opł. kupon.	70,349 47 <sup>3/4</sup>	
c) w prywatnym wileńskim Banku handlow.	100,000 —	
3. Korespondenci:		237,777 62
a) z tytułu opłac. kuponów i wylosowania listów nie zwróc.	182,561 36	
b) otrzymane spłaty od dłużników i różne . .	484,747 56	
c) Bank państwa z konwersji list. zastawn.	67,062 03	
		734,370 98
4. Własność Banku stanow. papiery procentowe:		
a) Państwowe i przez rząd gwarantowane:		
1) kapitału zakładow., znajduj. się w Banku państwa . . . . . nom.	7,231,800 —	7,002,579 29
2) kapitału zapasowego " . . . . .	3,085,700 —	3,010,091 02
3) specjalnego rezerwowego funduszu . . . . . nom.	405,600 —	390,430 56
b) Listy zast. własność Banku stanow. . . . . nom.	768,500 —	664,783 34
		11,067,384 21
5. Pożyczki krótkoterminowe:		
a) na zastaw posiadłości ziemskich . . . . .	1,342,600 —	
b) na zastaw posiadłości miejskich . . . . .	1,969,755 50	
		3,312,355 50
6. Pożyczki długoterminowe:		
a) na zastaw posiadłości ziemskich *) . . . . .	99,167,200 —	
b) na zastaw posiadłości miejskich *) . . . . .	40,006,900 —	
		139,174,100 —
7. Nadterminowe umorzenie pożyczek listami zastawnymi . . . . .		1,769,900 —
8. Dłużnicy:		
a) terminowi . . . . .	2,506,756 08	
b) z uchybieniem terminów . . . . .	2,294,209 40	
c) z rozłożeniami terminami . . . . .	152,453 11	
		4,953,418 59
9. Rozchody na rachunek dłużników . . . . .	535 50	139,791 83
10. Spodziewana dywidenda . . . . .	1,000 —	1,535 50
11. Podatek państwowy 5-proc. . . . .		23,084 30
12. Rozchody Banku:		
a) na utrzymanie Banku . . . . .	371,001 10	
b) . . . . .	21,779 46	
c) z tytułu posiadłości, pozostałych przy Banku . . . . .	137,281 08	
		530,061 64
13. Dom na lokal Banku . . . . .		220,000 —
		162,277,640 25

BILANS . . . . .

## PASYWA.

1. Kapitał zakładowy em. I—XXII . . . . .	9,250,000 —	
" " " XXIII i rata . . . . .	40,300 —	
" " " " 2 " . . . . .	—	
" zapasowy . . . . .	4,557,109 27	
" rezerwowo . . . . .	247,482 05	
Specjalny rezerwowo fundusz (art. 46, Oddz. X Kredytowej Ustawy) . . . . .	421,818 44	
		14,516,709 76
2. 4 <sup>1/2</sup> -procentowe listy zastawne, znajdujące się w obiegu . . . . .		139,174,100 —
3. 5-proc. listy zastawne, podlegające wymianie na 4 <sup>1/2</sup> -proc. . . . .		68,800 —
4. Listy zastawne wylosowane . . . . .	142,600 —	
5. Kupony do wypłaty . . . . .	465,342 75	
6. Niewydana dywidenda . . . . .	12,793 23	
		620,735 98
7. Nadterminowa amortyzacja:		
a) listami zastawnymi . . . . .	1,769,900 —	
b) gotowizną . . . . .	11,142 19	
		1,781,042 19
8. Amortyzacyjny fundusz terminowy . . . . .		625,430 15
9. Fundusz procentów . . . . .		3,095,673 75
10. Wpłaty dłużników przed terminem . . . . .		32,103 51
11. Sumy przechodnie . . . . .		
12. Korespondenci różni . . . . .		187,830 39
13. Spec. rach. bież. w Wil. Oddz. B. Państwa . . . . .		1,350 —
14. Fundusz Oszczęd. Kasy pomocy dla urzędnik. . . . .	340,073 35	
15. Fundusz na zapomogi dla urzędników . . . . .	26,277 34	
		366,350 69
16. Zyski i procenty 1902 r. . . . .		1,807,513 83
		162,277,640 25

BILANS . . . . .

Depozyty na przechowaniu 8,759,650 rb.

**UWAGA.** 1) Kapitał zakładowy składa się z 37 tys. akcji, opłaconych po 250 rb. na każdą akcję.  
2) Zarząd rezyduje w Wilnie. (4703)  
3) Dywidenda na akcje Banku wypłacana jest: w Wilnie—w zarządzie Banku i w prywatnym wileńskim Banku handlow.; w Petersburgu—w Banku międzynarodowym, w domu bank. H. Wawelberga, w petersb. kant. Moskiewskiego Banku kupieckiego i w petersb. Banku dyskontowym; w Warszawie—w warsz. Banku dyskontowym, domu bank. H. Wawelberga i warsz. Banku handlowym; w Moskwie—w mosk. Banku kupieckim; w Rydze—w rydzkim Banku giełdowym; w Kijowie—w kijowskim prywatnym Banku handlowym; w Libawie—w libawskim Banku giełdowym.

\*) W tej liczbie długa głównego z posiadłości, pozostałych własnością Banku: ziemskich . . . . . 14,700 —  
miejskich . . . . . 931,200 —  
Razem . . . . . 945,900 —

## WIECZNA WARTOŚĆ.



Złoty pierścionek, masywny 56 próby, męzki lub damski, z prawdziwym paryżkim brylantem «VICTORIA», niczem się nie różni od drogich brylantów, kosztujących 100 rb., cena razem z przesyłką pocztową tylko 6 rb. 25 kop., 2 szt. 12 rb. Para koleżki z bryl. «VICTORIA» 6 rb. Wysyła za zaliczeniem pocztowym bez zaliczki. Dom handlowy GOLD-WASSERA, Warszawa, ul. Długa 47. (1526)

◆ Znaczna liczba dziękczynnych listów i odezw od inteligentnej publiczności. ◆

**Biuro handlowe**  
STANISŁ. TRZASKOWSKIEGO,  
w Libawie (Istn. od 9 lat).

Komis. sprzed. zboża. Eksport masła.  
Superfosfat, żużle, kainit, maszyny i narzędzia rolnicze. (4704)

**J. SAWICKI**  
Warszawa, Mokotowska 43.  
**MEBLE**  
własnego wyrobu. (1582)

Znawczynie twierdzą, że na pełne uznanie zasługuje tylko całus męczyzny, który posiada—brodę, bo  
Całus męczyzny bez brody  
Ma smak nie wina, lecz—wody. (Śmigus)

## SZKOŁA KROJU

S. ROSZKOWSKIEJ  
№ 49, Aleje Jerozolimskie № 49, róg Marszałkowskiej, w Warszawie.  
Kursy prywatne i przygotowania do cechu. Objasnienia w 4 językach. Pensjonat. (1502)

## STAN RACHUNKOW

# Banku Handlowego w Łodzi

po dzień 30 września 1902 roku.

## STAN CZYNNY.

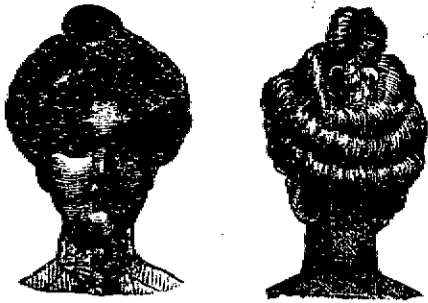
	Łódź.	Oddziały.	RAZEM.
Kasa gotowizna . . . . .	203,574 73	178,161 49	381,736 22
Rachunek warunkowy w Banku państwa . . . . .	122,566 23	50,942 30	173,508 53
Specjalny rachunek bieżący w Banku Państwa . . . . .	410,786 52		410,786 52
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami . . . . .	5,334,373 47	5,184,660 24	10,519,033 71
Papiery publiczne, własność Banku stanowiące:			
a) państw. i przez Rząd poręczone	68,662 16	121,743 07	
b) przez Rząd nieporęczone:			
1) listy zastawne . . . . .	90,127 99	147,646 75	505,120 52
2) akcje i udziały . . . . .	70,162 50	6,778 05	
Papiery publiczne kapitału zapasowego:			
Państw. i przez Rząd poręczone.	2,250,348 75		2,250,348 75
Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych . . . . .	—	6,980 —	10,060 —
b) listów zastawnych i akcji . . . . .	—	3,080 —	
Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi . . . . .	42,529 69	153,908 35	1,100,743 54
b) listami zastawnymi i akcjami . . . . .	290,879 06	613,426 44	
Korespondenci:			
I) Pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
A) Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi . . . . .	—	7,015 41	
b) listami zastawnymi i akcjami . . . . .	402,426 40	152,069 63	
c) weksłami z 2 podpisami . . . . .	4,373,880 62	958,021 84	
d) towarami . . . . .	156,441 99	—	
B) Należności do dyspozycji Banku . . . . .	403,286 99	988,841 43	8,541,020 20
II) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
1) sumy do dyspozycji Banku . . . . .	433,849 84	214,086 05	
2) weksle do inkasa . . . . .	243,900 —	207,200 —	
Rachunek z oddziałami Banku . . . . .	3,384,755 69		3,384,755 69
Traty i weksle w zagran. waluacie . . . . .	609,839 86	14,644 33	624,484 19
Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach . . . . .	405,000 —		405,000 —
Weksle protestowane . . . . .	534 78	4,941 —	5,475 78
Ruchomości i koszty urzędzenia . . . . .	6,091 26	16,247 03	22,338 29
Sumy przechodnie *) . . . . .	996,774 63	543,245 87	1,540,020 50
Wydatki bieżące . . . . .	128,869 94	138,962 23	267,832 17
Wydatki zwrotne . . . . .	6,669 46	1,858 20	8,527 66
	20,436,332 56	9,714,459 71	30,150,792 27
*) W tej liczbie i weksle do inkasa . . . . .	620,769 34	177,293 70	798,063 04

## STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy:			
w cał. opł. sz. 20,000 I—IV em.	5,000,000 —		5,000,000 —
Kapitał zapasowy . . . . .	2,500,000 —		2,500,000 —
Kapitał zapasowy dywidendowy . . . . .	40,000 —		40,000 —
Rachunek zysków i strat . . . . .	200,786 74		200,786 74
Niepodniesiona dywidenda . . . . .	192 —		192 —
Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem . . . . .	830,389 41	864,959 55	
b) za 7-miodniowym wypowiedzeniem . . . . .	3,426,785 77	808,570 28	7,458,985 68
Wkłady procentowe:			
a) terminowe . . . . .	944,487 08	393,897 51	
b) bezterminowe . . . . .	184,896 08		
Korespondenci:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
1) sumy należne od Banku . . . . .	2,797,654 75	1,730,139 11	
2) weksle do inkasa . . . . .	691,000 —	111,032 06	
b) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			8,099,144 61
Sumy należne od Banku . . . . .	2,418,107 07	351,211 62	
Dług oddziałów w Central. Instytucji Redyskontowane weksle w Banku Państwa . . . . .	287,650 36	945,522 06	1,233,172 42
Procenty i prowizja . . . . .	347,991 87	436,983 69	784,975 56
Sumy przechodnie . . . . .	355,604 91	838,367 02	1,193,971 93
Zabezpieczenie specjalnego rachunku bieżącego w banku Państwa . . . . .	410,786 52		410,786 52
	20,436,332 56	9,714,459 71	30,150,792 27
Depozyty na przechowaniu . . . . .	12,753,197 69	7,994,674 68	20,747,872 37

1) Nominalna wartość akcji: rb. 250.  
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.  
3) Miejsca i Instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:  
a) Bank Handlowy w Łodzi i Jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.  
b) Wołgsko-Kamski Bank Handlowy w Petersburgu. (4705)

Łódź, dnia 30 września 1902 roku.



## PIĘKNOŚĆ I MŁODOŚĆ

ukryta, jeżeli uczesanie niepięknego lub wskutek używania gorących szczypców włosy straciły siłę żywotną, kolor, połysk i miękkość.

A więc:

## Precz z gorącymi szczypcami!

Nowy przyrząd do pięknego, modnego falistego czesania na zimno, bez pomocy. Przyrząd z 4 maszynkami do dużych fal rb. 1 i rb. 1 kop. 30, do cienkich fal rb. 1 kop. 30 z 20 wzorami modnego czesania.

**Onduler do rozrzuconego, falistego czesania i rozpuszczonych włosów** rb. 1 kop. 20. (4641)

**Przyrząd do zwykłego kędzierzawego fryzowania długich włosów**, rb. 1.

**Papilotki do fryzowania krótkich włosów w duże loki**, 4 sztuki rb. 1, w drobne—6 sztuk 60 kop.

**Necessaire do falistego i kędzierzawego czesania i fryzowania**, rb. 5.

Za przesłanie obstatunków do 5 rubli w Rosji Europejskiej kop. 50, w Azjatyckiej 1 rb. Skład główny: «**ВАЗАРЪ ПОЛІСА И ЗАБАВА**», Г. Гебгардъ, Симеоновская ул. д. 5, С. Петербургъ.

**GURZEJ.** — Wyobraź sobie mężu, wykrzyłam, że zięć nasz namiętnie gra w karty.

— To jeszcze nie złego. Władków zięć wprawia w siebie, że potrafi grać w karty, a niema pojęcia. (Smigus)

## LEKCJE

## JEZYKA FRANCUSKIEGO,

niemieckiego, polskiego i rosyjskiego, oraz muzyki udziela u siebie osoba, posiadająca dyplom nauczycielki domowej (z medalem). Petersburg, Aleksiejewska d. 18 m. 9.

## Student uniwersytetu

I kursu, podejmuje się przygotowywania ucniów do szkół, lub korepetycyj. Oferty listowne: Petersburg, 6 rota № 20, m. 8. J. Steckiewicz.

## STUDENT

górnik, szuka lekcji lub innych zajęć. Petersburg, Was. ostr. 47 m. 13. Korsak.

## Młoda osoba, polka,

po ukończeniu gimnazjum i kursów komercyjnych, poszukuje zajęcia w biurze. Trudni się również dawaniami lekcji dzieciom. Adres: Petersburg, Zabałkański № 20 m. 59. (4659)

## KAZIMIERZ SŁODZIŃSKI

## KRAWIEC MĘZKI

(egzystuje od 1875 roku).

Petersburg, Grochowa, róg Sadowej № 34. (4716)

## MIESZKANIA

dogodne i niedrogie: 2 pokoje z kuchnią 10 rb., 3 pokoje 14 rb., 4 pokoje z kuchnią, 2 przedp., 2 wejścia, wodociąg, klozet—23 rb. Przy domu ogród. Bolszaja Ochta, Porochowskaja ul. 45, d. Zacharowa, blisko targu i Irinowskiej dr. żel. (4724)

## Nowość! LALKA

śmieje się, płacze, śpi i mówi, 2 rb. 90 k., 3 rb. 20 k., 3 rb. 80 k. i 4 rb. 35 k. Przesyłka na koszt kupującego. Magazyn towarów zagranicznych **M. G. EJZENBERG.** Petersburg, Newski 68, przy moście Aniczkińska. (4715)

**ODCIĄŁ SIĘ.** — Doktorze, co byś dał, gdybyś, zamiast łysiny, miał moje włosy?...

— Widzi pan, kiedy nie mam pojęcia, ile one kosztowały. (Bocian)

## NIE ZA 3 rb., lecz ZA 4 rb.

będzie wykonany z nadesłanej fotografii w ciągu 12 dni, nie przez retuszerów, lecz przez prawdziwych artystów wielki portret wymiaru 35×42 cent., w ozdobnej ramie i przesłany na nasz koszt. Za zaliczeniem nie wysyłamy.

Ателье изящной Свѣтописи

## M. FEICHTER.

51. С.-Петербургъ, Невскій пр. 51.

(4718)

## !!DLA REKLAMY!!

Każdemu, kto do 1 listopada nadesła fotografię i niniejszy anonis do «**Студіумъ Фотографіи**» С.-Петербургъ, Садовая 49, bezpłatnie powiększony będzie portret i wysłany w ciągu 15 dni.

Nadsyłającemu rb. 1 wysyłamy kolorowany portret, nadsyłającemu 2 rb. w ozdobnej ramie. Mam dużo podziękowań. Na przesyłkę i opakowanie należy nadesłać przy obstatunku rb. 1 kop. 50. (4722)

Więcej ogłaszać nie będziemy!

## WIELKI SKŁAD

## FORTEPIANÓW I PIANIN

najlepszych fabryk miejscowych i zagranicznych, oraz amerykańskich fisharmonij

## FRYDERYK MUNDINGER

Egzystuje od 1881 roku.

Petersburg, Newski prosp. № 59.

Wyłączny przedstawiciel głośnej fabryki Schidmajera w Sztutgardzie. Ceny umiarkowane. Wypłaty dogodne, wieloletnia gwarancja. (4721)

## DYWANY

Petersburg, Jekateryński kanał 81 m. 14. Belle etage, przy Fonarnym zaułku. Świeżo przywieziony z pierwszych rąk ogromny wybór perskich, tekińskich i kankazkich dywanów do 15 arsz. długości. Duży asortyment portjer i serwet. (4714)

## Handel Śledzi

## F. BLINNIKOWA

w Petersburgu, pl. Sienny № 6—2. Sklepu № 9 i 10, poleca

## ŚLEDZIE KRÓLEWSKIE

(nowego połowu)

100 sztuk po rubli 5, 7 i 9.

Tańsze gatunki od rb. 2 kop. 50.

Beczulka i opakowanie bezpłatnie. Na żądanie mogą być włożone do beczulki dębowej po 5, 10, 15, 20 i 50 sztuk lub też do blaszanej ozłobnej beczulki hermetycznej po 7, 10 i 15 sztuk.

Cena naczyń: beczulki dębowe po 12 kop., blaszane po 18 kop.

Zamówienia wykonywa się sumiennie i akuratanie. Towar wysyła się za zaliczeniem po otrzymaniu 1/4 wartości zamówienia.

Zamówienia mniejsze niż 50 sztuk nie są przyjmowane. (4717)

Koszulki, skarpetki, pończochy, rękawiczki, krawaty, spinki i kaszne w wielkim wyborze. Bielizna męska, gotowa i na obstatunek, reperacja męskich koszul. (4670)

## MAGAZYN BIELIZNY

## W. SINICYNNA.

Petersburg, Grochowa 13, róg Wielkiej Morskiej.



## FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

## F. MÜHLBACH

Petersburg, ul. Oficerska № 3.

(Założona w 1856 r.).

Odnaczona najwyższymi nagrodami na międzynarodowych wystawach Europy. 10 złotych medali i Grand Prix—Chicago.

PIANINA od 450 rb. — FORTEPIANY od 550 rb.

Artystyczne kierownictwo E. DŁUSKIEGO.

WYNAJEM: Ogromny wybór!!!

(4589)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «**Kraju**». (4000)

Administracja „Kraju”.

## Specjalna lecznica

## Chorób uszów, nosa i gardła

d-ra W. Dobry, Petersburg, Newski pr. 51 (przy Włodzimierskiej). Przyjęcia 11—12 rano i 5—7 wiecz. (w święta 11—2). (4718)

## Potrzebuje

nauczycielki, dobrego serca, nie wymagającej, dla dziewczynki 10, 11, 13 lat, w okolicach Petersburga, na skromnych warunkach. Adres: Ст. Преображенская, Баршавск. ж. д. I. М. К. до востр. (4710)

Poszukuje miejsca

## EKONOMA

polak żonaty, posiadający świadectwo z kilkoletniej praktyki; może być łowczym lub podłowczym. Petersburg, Kawalerskaja 14 m. 9.

KURSY JĘZYKÓW

## ECZYNAC.

Petersburg, Suworowski pr. 23 (Słoniowa) Piaski, od Michajłowskiego placu 20 minut. Myśli o językach 40 k. (55). (4712)

## Praktyczna nowość!

## Oświetlenie acetylenowe

jaśniejsze od elektryczności!

**Lampy stołowe o sile światła 50 świec**, cena 25 rb.; o sile światła 60 świec, cena 35 rb.; o sile światła 70 świec, cena 50 rb. Takie same, ozdobniejsze, cena 75 rb.

**Lampy wiszące do pokoiów jadalnych, sklepów i t. d., o sile światła od 50 do 60 świec**, cena 40 rb.

**Lichtarze stołowe o sile światła 25 świec**, cena 12 rb.

**Lampki ścienne korytarzowe o sile światła 10 świec**, cena 6 rb.

**Wielkie wiszące lampy kuliste do fabryk, warsztatów i t. p. wielkich lokali, o sile światła 180 świec**, cena 100 rb. Takie same, o sile światła 250 świec, cena 135 rb., takie same, o sile światła 300 świec, cena 150 rb.

**Latarnie ręczne o sile światła 20 świec**, cena 8 rb. Takie same, o sile światła 25 świec, cena 10 rb., takie same, o sile światła 35 świec, cena 15 rb.

**Latarnie welocypedowe o sile światła 15 świec**, cena 5 rb. Takie same, o sile światła 25 świec, cena 8 rb.; takie same, o sile światła 30 świec, cena 10 rb.; takie same, o sile światła 35 świec, cena 15 rb.

**Latarnie do oświetlenia ulic, dziedzińców i placów o sile światła 60 świec**, cena 35 rb.

**Latarnie stojące o sile światła 40 świec**, cena 15 rb.

**Latarnie (projektor), o sile światła 60 świec**, cena 25 rb.

**Latarnie dyszlowe o sile światła 40 świec**, cena 18 rb. Takie same o sile światła 50 świec, cena 25 rb.; także o sile światła 60 świec—30 rb.

**Latarnie powozowe: para, o sile światła 80 świec**, cena 36 rb.; para o sile światła 100 świec, cena 40 rb.; para o sile światła 120 świec, cena 50 rb.; para o sile światła 140 świec, cena 60 rb.

Najlepszy Karbit do palenia, słoik zawierający 2 1/2 funta, cena 1 rb.

Sposób użycia dodaje się do każdego przedmiotu.

Obstatunki wysyłane są natychmiast po otrzymaniu należności, lub połowy tytułem zadatku. (4707)

Adres: Petersburg, W. Morska 33. Skład nowych wynalazków.

**PRAKTYCZNIE.** — No i cóż, pojedynek się odbył?

— Nie. W ostatniej chwili dla ważnej przeszkody musieliśmy pojedynek zażniehać.

— Cóż to za przeszkoda?

— No, wyobraź sobie, za wynajęcie pistoletów żądano aż 60 rubli zastawu! Daleko taniej wyniosło śniadanie. (Kolce)

# 4% OBLIGACJE METALICZNE POŁUDNIOWO-ZACHODNICH DRÓG ŻELAZNYCH.

Komisja państwowa do umarzania długów uskuteczniła 3 (16) października 1902 r. losowanie obligacji wymienionej pożyczki. Wylosowane w tem ciągnięciu obligacje wypłacane będą, począwszy od dnia 20 grudnia 1902 r. (2 stycznia 1903 r.): w Rosji — przez kantory i Oddziały Banku państwa, w **Berlinie** i we **Frankfurcie nad Menem**—przez Dyрекcję Towarzystwa Dyskontowego.

## Po 125 rubli met.

N.N.: 119301—119308, 124333—124340, 130789—  
130796, 131757—131764, 132133—132140, 133629—  
133636, 134317—134324, 138837—138844, 139677—  
136684, 142885—142892, 149605—149612, 157477—  
157484, 162525—162532, 163309—163316, 164901—  
164908, 168429—168436, 170669—170676, 171157—  
171164, 172685—172692, 186549—186556, 189269—  
189276, 189669—189676, 192789—192796, 193525—  
193532, 194165—194172, 197389—197396, 199085—  
199092, 204701—204708, 204957—204964, 205741—  
205748, 206533—206540, 207501—207508, 210341—  
210348, 210589—210596, 221149—221166, 225325—  
225342, 226207—226224, 231445—231462.

## Po 625 rubli metal.

N.N.: 1451—1460, 7741—7750, 15811—15820, 17021—  
17030, 17491—17500, 19361—19370, 20221—20230,  
25871—25880, 26921—26930, 30931—30940, 39331—  
39340, 49171—49180, 55481—55490, 56461—56470,  
58451—58460, 62861—62870, 65661—65670, 66271—  
66280, 68181—68190, 85511—85520, 88911—88920,  
89411—89420, 93311—93320, 94231—94240, 95031—  
95040, 99061—99070, 101181—101190, 108201—108210,  
108521—108530, 109501—109510, 110491—110500,  
111701—111710, 115251—115260, 115561—115570.

Obligacje, wylosowane w tem ciągnięciu, winny mieć same talony bez kuponów.

Do wymienionych obligacji, wylosowanych 3 (16) października 1902 r., oraz do obligacji, wylosowanych w poprzednich ciągnięciach, nowe kupony wydawane nie będą; do wszystkich zaś obligacji, dotąd nie wylosowanych, nowe kupony wydawane będą od d. 20 grudnia 1902 r. (2 stycznia 1903 r.): w **Petersburgu**—w Komisji państwowej do umarzania długów, w **Berlinie** i we **Frankfurcie nad Menem**—w Dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego.

Numery 4-proc. metalicznych obligacji Południowo-Zachodnich dróg żelaznych, wylosowanych w poprzednich ciągnięciach i nie przedstawionych do wypłaty do d. 3 (16) października 1902 r. *Od terminu, wskazanego w nawiasie, obligacje te nie dają dochodu.*

## Po 125 rubli metalicznych.

N.N.: 118297—118300 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 119861—119868, 120149—120156 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 120621, 120622 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 121226 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 121250 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 122528, 122531, 122532 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 124606, 124607 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 124757 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 125243 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 125378 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 125437, 125438, 125440—125444 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 127494, 127495, 127500 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 127591, 127749, 127750 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 128541—128548, 129093—129100 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 129396 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 129655, 129656, 129660 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 131589 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 131826 (20 grudnia 1900, 2 stycznia, 1901), 132494 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 132552, 132553 (19 czerwca, 1 lipca 1895), 133469—133476, 133949—133956 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 134530—134532 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 134997—135004 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 135485, 135487 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 135589 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 135781 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 136448 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 137970 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 138212 (19 czerwca, 1 lipca 1890), 139527 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 139973—139980 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 140213 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 142896, 142900 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 143391 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 143413—143420 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 143549 (19 czerwca, 1 lipca 1898), 145262, 145264 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 145455 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 146425, 146428 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 146437—146444, 146837—146852 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 147320, 147321 (19 czerwca, 1 lipca 1891), 147325, 147330 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 147597—147604 (18 czerwca, 1 lipca

1902), 149440 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 149670 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 150753, 150756 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 151213—151220, 151253—151260 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 152037—152040 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 152862, 152863 (21 grudnia 1891, 2 stycznia 1892), 152937 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 153241 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 153594 (19 czerwca, 1 lipca 1894), 154853—154860, 155277—155284 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 156364 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 157080 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 157245 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 157677—157684 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 158018, 158,019 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 158076 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 158293—158300 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 158573 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 159365, 159366 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 159901, 159902, 159908 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 160334, 160336, 160340, 160550, 160616 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 161325 (19 czerwca, 1 lipca 1898), 161825 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 162246, 162247 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 162509—162516 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 162540 (19 czerwca, 1 lipca 1896), 162733, 162734 (19 czerwca, 1 lipca 1893), 163048 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 163094 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 163135 (19 czerwca, 1 lipca 1893), 163495, 163496 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 163610, 163611 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 164913 (19 czerwca, 1 lipca 1895), 165481 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 166666 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 166991, 166992, 166994 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 167304—167307 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 168157—168164 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 168171 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 168680, 168683, 168684 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 169427 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 169795, 169796 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 170007, 170009, 170012 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 171375 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 172095 (21 grudnia 1897,

2 stycznia 1898), 173765, 173766, 173770, 173771 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 173779 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 174101 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 174933 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 176421—176428 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 177070 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 177318 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 178195 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 179805 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 180526 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 181461—181468 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 181541, 181542, 181544, 181545 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 182079, 181080 (21 grudnia 1891, 2 stycznia 1892), 182513 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 183921, 183922 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 184253 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 184637—184644, 186397—186404 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 187582 (19 czerwca, 1 lipca 1896), 187605—187612 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 188621 (21 grudnia 1897, 2 stycznia 1898), 188921 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 189023 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 189845—189852 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 190458 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 190669—190676, 191669—191676 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 191823, 191826 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 192215, 192216 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 193096 (21 grudnia 1897, 2 stycznia 1898), 193269 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 193461, 193462 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 193956 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 194117—194124 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 195709, 195714 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 198501—198508 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 199221 (21 grudnia 1895, 2 stycznia 1896), 199233 (19 czerwca, 1 lipca 1896), 199454, 199456, 199457 (19 czerwca, 1 lipca 1898), 200024, 200025 (19 czerwca, 1 lipca 1893), 201654, 201656, 201657 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 203480 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 203548 (21 grudnia 1893, 2 stycznia 1894), 203877—203880 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 207151, 207152 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 208391 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 208965—208972 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 209211 (19 czerwca, 1 lipca 1894), 209632 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 209988 (19 czerwca, 1 lipca 1895), 210357—210364 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 212943—212950 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 213116, 213120 (19 czerwca, 1 lipca 1892), 215518, 215524, 215525, 216303, 216304 (19 czerwca, 1 lipca 1895), 217459—217470 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 218253—218255 (21 grudnia 1893, 2 stycznia 1894), 219205—219222 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 220166—220168, 220173 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 220771—220788 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 224734 (19 czerwca, 1 lipca 1898), 225960—225962, 225964, 225967 (21 grudnia 1897, 2 stycznia 1898), 225991—226008, 226027—226044 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 226355 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 226711—226714, 226716—226718 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 227469, 227476, 227477 (19 czerwca, 1 lipca 1898), 227508, 227511, 227512 (19 czerwca, 1 lipca 1896), 228681, 228683—228690 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 229506 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 230974, 230975 (21 grudnia 1899, 2 stycznia 1900), 231041, 231042 (19 czerwca, 1 lipca 1894), 232679—232683 (21 grudnia

1894, 2 stycznia 1895), 232894, 232895, 232897 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 233192 (21 grudnia 1890, 2 stycznia 1891), 233489, 233490 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 233623, 233625 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 235134 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 235260 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 235436 (19 czerwca, 1 lipca 1892).

**Po 625 Rub. metalicznych.**

№№: 2151—2160, 2511—2520 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 5331—5335 (21 grudnia 1895, 2 stycznia 1896), 8271—8275 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 9046—9050 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 9121—9130 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 9221—9230 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 13001—13010, 13691—13700 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 14391—14395 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 14551—14560 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 17101—17110 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 18591—18595 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 19161—19170, 19761—19770, 21071—21080 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 21891—21895 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 27291—27300 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 30941—30950, 31066—31070 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 31566—31570 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 31591—31600 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 31851—31855, 33821—33825 (19 czerwca, 1 lipca 1899), 35371—35380, 35871—35890, 36821—36830 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 39651—39655 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 41341—41350, 41391—41400, 45891—45900, 46421—46430 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 48171—48175 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 49421—49430, 50191—50200 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 53096—53100 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 55461—55470 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 56131—56140 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 58271—58275 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 58636—58640 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 62521—62530 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 63406—63410 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 68466—68470 (19 czerwca, 1 lipca 1892), 70991—71000 (19 czerwca, 1 lipca 1897), 71896—71900 (21 grudnia 1897, 2 stycznia 1898), 72851—72860 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 77081—77085 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 77161—77170 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 79151—79160 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 79251—79260 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 80206—80210 (19 czerwca, 1 lipca 1896), 80461—80465 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 83121—83130, 85321—85330, 86831—86840 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 87286—87290 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 87726—87730 (21 grudnia 1896, 2 stycznia 1897), 88471—88475 (20 grudnia 1901, 2 stycznia 1902), 88666—88670 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 89631—89640, 90661—90670, 91911—91920, 94971—94980 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 97486—97490, 99276—99280 (18 czerwca, 1 lipca 1900), 100451—100460 (18 czerwca, 1 lipca 1902), 101016—101020 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 104006—104010 (18 czerwca, 1 lipca 1901), 104391—104395 (20 grudnia 1900, 2 stycznia 1901), 108111—108115 (21 grudnia 1898, 2 stycznia 1899), 115271—115280 (18 czerwca, 1 lipca 1902). (4706)

**GRONKIEWICZ**

KAUOJONOWANE BIURO REKOMENDACYJNE

AGENTURA HANDLOWO-HOLNA

Warszawa, Królewska № 5. Telefon № 1758.

POLECA: Dział Nauki i Wychowania. Nauczycielki z muzyką i językami, Guwernerów, Damy do towarzystwa Pań, Angielki, Francuzki, z muzyką i śpiewem, Bony czternastki narodowości z szyćm, Freblówki polki, niemki i t. p. Dział handlowy. Bachalterów. Korespondentów, Pomocników, Praktykantów, Magazyniarów, Dysponentów, Subjektów, Ekspedjentki, Korespondentki, Buchalterki, Kasjerki i t. p. Dział Rolny. Administratorów, Rządców, Ekonomów, Pisarzy prowentowych, Praktykantów Nadleśnych, Leśniczych, Gajowych, Ogrodników, Pszczelarzów, Chmielarzów i t. p. Urzędników w zarządzie dóbr, Buchalterów, Kasjerów, Dzierżawców i t. p. Oczmistrzynie, Gospodynie i t. p. Dział Przemysłowy. Gorzelanych, Inspektorów, Zmianowych do cukrowni i t. p. Giszów, Strycharzy, Garbarzów, Monterów, Mechaników, Techników i t. p. Dział Apteczny. Prowizorów, Pomocników, Drogistów, Uczniów i t. p. Różne. Administratorów, Rządców domów, Dozorców, Koniusznych, Trenerów, Inkasentów, Urzędników bankowych, kolejowych, Biuralistów, Dysponentów, Szwaczki do magazynów, Bufetowe, Panny—służące, Dozorczyńie do chorych, Krojczynie i t. p. (1222)

**MAGAZYN STAROŻYTNOSCI**

**Witolda Bolcewicz,**

Warszawa, Saski plac 5,

za pośrednictwo przy kupnie starożytności, lub wskazanie miejsca, gdzie takowe nabyć można — płaci prowizję do 25 proc. od ceny zapłaconej. (1527)

**DIWANY**

wszelkie Pokrycia Meblowe, Portjery, Kołdry, Serwety i t. p. Największy wybór, najlepiej u (1132)

GIEŁŻYŃSKIEGO PIOTRA (Syna), Marszałkowska № 137.

WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA.

# DZIEJE LITERATURY POLSKIEJ W ZARYSIE

przez **ALEKSANDRA BRÜCKNERA.**

Wyszedł z druku zeszyt pierwszy.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

Przedpłata na 6 zeszytów po 90 k., przy pierwszym zeszycie opłaca się za ostatni. Przedpłata na 6 zeszytów z przesyłką po rb. 1, które mogą być nadesłane w dwóch ratach, t. j. przy zamówieniu rb. 3 i przy odbiorze 3-go zeszytu drugie 3 rb. Składający przedpłatę zgóry za całość (2 duże tomy), płaci tylko 5 rb., z przesyłką rb. 5 k. 50. (1580)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

## ALFRED GRODZKI

◀ w Warszawie, ulica Senatorska № 88. ▶ (1180)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

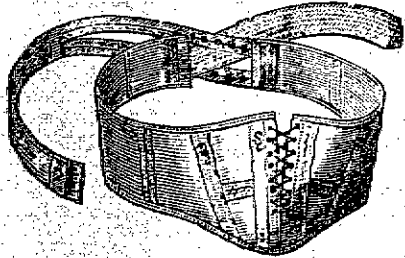
## TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (1183)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

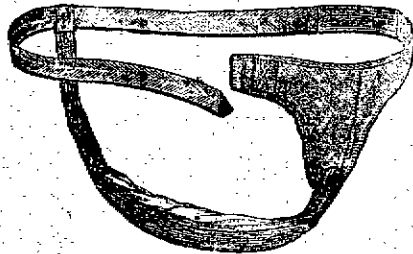
## JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118,  
poleca nauczycieli, nauczycielki i cudzoziemki. (1408)



### PASY BRZUSZNE

najlepszej konstrukcji, dające się zastoso-  
wać w każdej potrzebie, lekkie, trwa-  
łe i nader praktyczne, poleca satynowo  
gumowe po 5 rb., tiulowo-gumowe 6 rb.




### PASY MIESIĘCZNE

(perjodowe) niezbędne dla wszystkich dam  
trwałe i bardzo praktyczne, z 12 zapaso-  
wymi poduszkami, poleca po 2 rb. 75 k.  
(Tuzin samych poduszek 75 kop.).

**Magazyn Gorsetów nieszkodliwych „HYGIENA”**  
Warszawa, Senatorska 32, 1-sze piętro.

Zlecenia zamiejscowe wykonywamy za zaliczeniem pocztowym, doliczając za przesyłkę i opakowanie 50 kop.  
Do obstatunku pasa brzusznego należy dołączyć obwód brzucha, mierząc naokoło w najcięższym miejscu. (1530)

◀ Zamówienia na 3 sztuki wysyłają się na rachunek składu. ▶



Na ostatnich wystawach maszyna do pisania  
**UNDERWOOD**  
otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej  
dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmienna  
budowa **Widoczne pismo** podczas pisania od pierw-  
szej do ostatniej litery. **Większa szybkość** w pisaniu  
Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez wala-  
nia rak i krzywienia drążków. **Bezpłatny tabu-  
lator** do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Mo-  
żliwość linjowania papieru w maszynie. **Trwała kon-  
strukcja**, dokładny wyrób.  
**Chlubne świadectwa.**

**GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ**  
**G. GERLACH**

WARSZAWA  
Czysta 1.

PETERSBURG  
Karawanna II.

(1560)

**Eleganckie koszule** ◆ **Wytworne krawaty**  
z ładnym gorsem, angielska pika — go- ◆ do surdutów, gotowe i do zawiązywania.  
towe i na obstatunek. ◆ Ceny bardzo przystępne.

## JOCKEY-CLUB,

Petersburg № 40, Newski prosp. № 40,

obok Wołżsko-Kamskiego Banku. (4720)

◆ RĘKAWIOZKI ANGIELSKIE I WŁASNEGO WYROBU. ◆

GRAND PRIX  
PARYŻ 1900.

**NOWA**

## Centryfuga „Perfect”

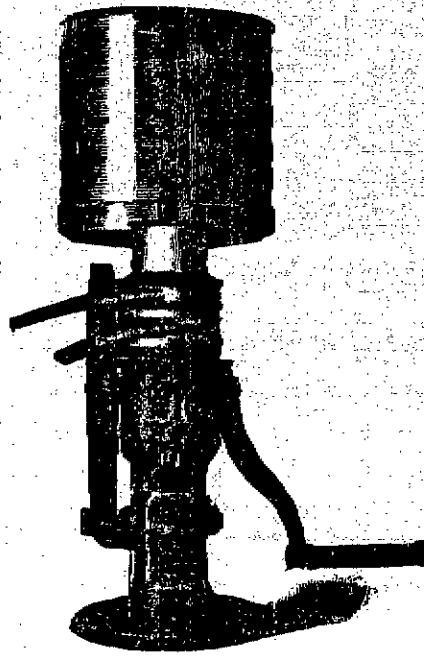
przewyższa o wiele wszyst-  
kie inne

## Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

## Najlepszą Centryfuga

nowego stulecia.



Największa i najlepiej urza-  
dzona fabryka centryfug na  
świecie.

Towarzystwo Akcyjne

## BURMEISTER & WAIN.

Około 150 l-ych nagród.  
Dostawcy Dworu Jego Cesar-  
skiej Mości.

Kopenhaga, Danja.

Reprezentant

(1579)

# Alfred Grodzki w Warszawie.

## R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY—ANGLJA

poleca, jako wyłączną specjalność

## Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

## TANIE, OSZCZĘDNE I BEZPIECZNE.

Wyłączna reprezentacja

„ATLANTA” Biuro Techniczne

(1245)

WARSZAWA, Erywańska 14.

5 godzin od Warsza-  
wy, 5 wiorst od stą-  
cji kolei Nadwiślań-  
skiej, godzina od  
Lublina.

## NAŁĘCZÓW.

Zakład leczniczy cały rok  
otwarty.

Poczta, telegraf i ap-  
teka na miejscu. Po-  
wozy i bryczki na  
zamówienia.

Ścisły internat dla chorych z chorobami wewnętrznymi (prócz gruźlicy i zaraź-  
liwych) i nerwowymi (prócz umysłowych). Od 1 października do 1 czerwca ceny  
zniżone. Całkowite utrzymanie wraz z leżeniem od 3 rb. 50 k. dziennie. Szczegóło-  
we prospekty na żądanie gratis i franco.

(1577)

Dyrektor dr. A. Puławski,  
Lekarz Zakładu dr. B. Małewski.

## Warszawski Związek Roboczy

Warszawa, Mazowiecka 22.

poleca gwarantowanych kapitałem rb. 300,000 rusynowanych pracowników w han-  
dlu, przemyśle i rolnictwie: zarządzających, buchalterów, rachmistrzów, korespon-  
dentów, kontrolerów, handlowców, kasjerów, inkasentów i t. d. (1470)





KOMPLETNE  
WYPRAWY  
KUCHENNE





## NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARCZE

# J. ZABOKRZECKI i S<sup>ka</sup>

Marszałkowska № 124 (dom Roscja)





CENY  
NIZKIE





(1570)

Artykuły i korespondencje, przeznaczane dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie syracza; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 8 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekteryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”, Warszawski Oddział „Kraju”, Marszałkowska 119.

Og. zb. № 1059

Petersburg, 18 (31) października 1902 r.

Rok XXI. № 42

## TREŚĆ N-ru 42 „KRAJU“

### DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: O emigracji paryzkiej, przez *Remusa*.

Artykuły bieżące: Z rozmów i wrażeń. (Przyszłość spirytusu), p. *Varsoviensis*. Historia i publicystyka, p. *T. T.* O stosunkach polskich, p. *F.* Pokojowe zdobycze Niemiec, p. *M.* Nowa serja katastrof kolejowych, p. *C.*

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Ze Lwowa, p. *Is.* Z Cieszyna, p. *B.* i t. d. (Z miast i wsi): Z Kijowa, p. *Sam.* Z Witebska, p. *S-cza.* Z Libawy, p. *S.* *Trzaskowskiego* i t. d. (Z Król. Polskiego): Z nad Wisły, p. *Icz.* Z Warszawy, p. *Albertusa* i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Sprawy bieżące: Prace wspólne, p. *L. Gr.* Egzamin państwowe, p. *P. D.* Dokoła rolnictwa, p. *J. Mz.*

Polityka zagraniczna. Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sady. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, p. *J. G.* Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

## ZYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Król-filozof, p. *K. Waliszewskiego*. Jubileusz Marji Konopnickiej, p. *A-z.* Modernizm w sztuce współczesnej, p. *Ant. Fogazzaro*. Odrodzenie Chorwacji w poezji wieku XIX, p. *Leona Bielskiego*. Nowa opera polska. („Bymond“ Koczalskiego), p. *Janusza*. Rudolf Virchow, p. *Stanisława Ciechanowskiego*. Nowa fontanna przed parlamentem wiedeńskim, p. *Prost.* „Bybacy“ Wł. Wankiego. Niezwykła uroczystość, p. *Q.* Polskie utwory i sprawy w piśmiennictwach obcych, p. *L. Notatki*. Nowe książki. Bibliografja tygodniowa.

Ilustracje: „Przed burzą“, miedzioryt *A. Zorn'a*. Cztery ilustracje do artykułu „Modernizm w sztuce współczesnej“. Gmach nowego parlamentu w Peszcie. Nowa Warszawa (dwie ilustracje). Jedna ilustracja do artykułu „Nowa fontanna przed parlamentem wiedeńskim“. Dwie ilustracje do artykułu „Niezwykła uroczystość“. Z chwili bieżącej: Poświęcenie przytułku dla ubogich dziewcząt. Portrety: król Stanisław Leszczyński, Marja Konopnicka, Adolf Sonnenfeld, Tadzio Styka. Portrety w „Kronice pośmiertnej“: Kalikst ks. Ponziński.

## DODATEK POWIEŚCIOWY:

Miecz i Łokieć. Powieść z wieku XVII, p. *Wiktora Gomulickiego*. (DC). Mimoza, wiersz *Edw. Leszczyńskiego*. Pan Balcer w Brazylii. Poemat *Marji Konopnickiej*, stroficki *L. B-ski*. Rok 1809. Powieść historyczna, przez *Wacława Gasińskiego*. (DC). Dobosz z pod Eylan. Opera dramatyczny w 3 aktach, p. *Wiktora Gomulickiego*. (Streszczenie z rękopisu). (DC).

## KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz *Wł. Wankiego*: „Rybacy“.

## O EMIGRACJI PARYZKIEJ.

Zarówno dziejopisarze nasi, jak i historycy literatury zwracali ostatnimi czasy uwagę na konieczność dokładnego poznania wychodźstwa po r. 1831, tego «mikrokosmu ówczesnego narodu polskiego», według wyrażenia prof. Kallenbacha. Pewna liczba senatorów, posłów, magnatów, poeci, uczeni, dziennikarze i klubiści, młódź akademicka, wozdowie i parę tysięcy oficerów, podoficerów i żołnierzy, całe «dziesięć górnych tysięcy» poszło przez Niemcy do Francji, w części do Anglii i Szwajcarji.

Dzieje tych tułaczy w ciągu pierwszych lat paru po pogromie 31 roku, stanowią treść dwu ogłoszonych dotychczas tomów dzieła Gadona<sup>1)</sup>. Opracował je autor na podstawie obszernych materiałów, znanych i nieznanych, drukowanych i rękopiśmiennych, a oprócz tego i na podstawie dość świeżej jeszcze tradycji paryzkiej. Pisał zaś widocznie pod wpływem poglądów, wyrobionych w blizkiem otoczeniu ks. Adama Czartoryskiego.

\* \* \*

Przed upadkiem jeszcze Warszawy, pojedyncze oddziały armji powstańczej szukały przytułku na terytorjach Prus i Austrii. Po wzięciu stolicy, 50 tysięcy wojska z bronią w rękę i z wodzem naczelnym Rybińskim i jenerałami znalazło się w obcych granicach. Niespodziewany ten dla całej Europy epilog 1830 r.—powiada p. Gadon—stanowi i teraz jeszcze materiał do rozmyślań o dojrzałości całego przedsięwzięcia, jako też i o rozmaitych właściwościach psychicznych jego uczestników...

Przebrzmiał tragiczny strzał do jenerała Gielguda na granicy pruskiej, spoczęły w ziemi ostrza druzgotanych lanc ułańskich, przeciągnęły długie szeregi wozów z orężem

polskim, złożonym, według umowy, wobec jenerałów austriackich i pruskich, skończyły się kwarantanny i zaczęła się wędrówka—na Wschód i na Zachód. Starsi, zonaci oficerowie, ogromna większość wiarusów, korzystając z amnestji ces. Mikołaja, wrócili do zagród domowych. Bardziej skompromitowani wybrali Zachód. Liczba tych ostatnich—zdaniem Gadona—nie byłaby z pewnością tak znaczną, gdyby nie energiczne usiłowania najpopularniejszego z ówczesnych jenerałów, Bema, który chciał ściągnąć jaknajwiększą ilość oficerów i wiarusów do Francji. Pieszemi kolumnami i wózkami przybywali do Francji, zaopatrzeni w pasporty francuzkie i zold francuzki i trafiali, w Paryżu zwłaszcza, w samo źródło fermentu wszechuropejskiego.

Powstała potrzeba zajęcia się ich losem i ich organizacją. Obok komitetu francuzkiego, zostającego pod prezydencją Lafayette'a, zbierającego fundusze na poparcie powstania, a potem i po jego upadku, począł funkcjonować w Paryżu komitet polski z inicjatywy ostatniego prezesa rządu narodowego, Bonawentury Niemojowskiego. Obalony wkrótce przez Mochnackiego, nie lubiącego «kaliszanów» i przez przyjaciół jego, komitet ten ustąpił wkrótce miejsca komitetowi Lelewela.

Wskutek rozporządzenia rządu francuzkiego, ogromna większość wychodźców, zwłaszcza wojskowych, skierowana była nie do stolicy, lecz do kilku miast prowincjonalnych, jak: Avignon, Besançon, Bourges etc. i ukonstytuowała się tam w t. zw. «Zakłady». W Paryżu przebywali przeważnie cywilni, a także jenerałowie i wyżsi wojskowi. Schodzili się na wspólne obrady i debaty, żyli po części z własnych środków, przeważnie zaś ze stałych zapomóg rządowych i z funduszków, obficie z początku dostarczanych przez Lafayette'a.

Pokój między pojedynczymi grupami i członkami emigracji trwał niedługo. Po bardzo niedługim czasie rozpoczęła się oplakana i gorąca

<sup>1)</sup> Ludomir Gadon: „Emigracja polska“. T. 2. Spółka wydawnicza w Krakowie, 1901.

walka w jej łonie, walka, która sprawiła, że wychodźstwo polskie zaczęło powoli tracić sympatję i w samej Francji i po za jej granicami. Ujawniły się fatalne rozterki głównie w sferze organizacji i działania komitetów polskich, a także w wewnętrznym życiu «zakładów». Stanowiły zaś tak ważną stronę stosunków emigracyjnych, że i historjograf emigracji, p. Gadon, musiał im znaczną część swego dzieła poświęcić. Karty tych lat kilku należą do najsmutniejszych w historii naszej nowoczesnej.

Jednym z najwplywowszych i najczynniejszych działaczy w początkach wychodźstwa był Joachim Lelewel, człowiek czysty, znakomity i zasłużony dziejopis polski, ale balamutny i fatalnego wpływu polityk. To też imię jego powraca często na stronicach książki. Najwięcej miejsca udziela p. G. ks. Adamowi Czartoryskiemu, śledząc pilnie, i z najwyższem uznaniem kroki jego od schronienia się chwilowego w Krakowie po upadku Warszawy, aż do osiedlenia się w Paryżu, poprzedzonego dłuższym a kilkorazowym pobytem w Londynie.

Londyn był właśnie wtedy głównem ogniskiem polityki europejskiej wskutek odbywającej się w nim przeciągłej konferencji belgijskiej, na której się ważyły losy europejskiego pokoju i wojny. Dla emigracji zaś nabierał znaczenia specjalnego, wobec nadziei na interwencję, które, naturalnie, okazały się płonnemi. Interesa Polski, nie mającej zresztą znaczenia dla handlu angielskiego i niedawnej sojusznicy, Francji, nie mogły obchodzić jej poważnie. Przekonali się też o tem rychło wysłańcy jeszcze rządu narodowego: najprzód bardzo młody podówczas Aleksander Wielopolski, następnie świetny lew salonów londyńskich—Walewski (późniejszy minister Napoleona III), wreszcie sędziwy Niemcewicz.

Osobistość księcia Adama, powiernika niegdyś i ministra Aleksandra I, wydawała się ówczesnemu posłowi Francji w Londynie, Talleyrandowi najstosowniejszą do roli orędownika sprawy polskiej wobec areopagu dyplomatycznego. Podczas kilkumiesięcznego pobytu ks. Adama w Londynie, gdzie go otaczano dowodami wysokiej czci i sympatji w sferach arystokracji i inteligencji, starał się on wszelkimi sposobami skłonić Palmerstona i Brougham'a (ówczesnego kanclerza) do energicz-

niejszego działania w sprawie polskiej. W porozumieniu z gabinetem udało mu się też wywołać kilka znakomitych i gorących dyskusyj i wniosków w parlamencie. Wszystkie te objawy, jak również i entuzjastyczne mityngi w Londynie i na prowincji, zbiorowe petycje miast angielskich, żadnego *realnego* skutku politycznego nie odniosły.

Tymczasem na gruncie francuzkim, wśród skrajnych żywiołów emigracyjnych, nieliczących się z rzeczywistością, usiłowania te księcia Czartoryskiego przyjęte były z oburzeniem, jako zbyt skromne i spowodowały wysłanie do parlamentu angielskiego i «do ludu W. Brytanji» adresu, protestującego przeciw ograniczaniu aspiracyj polskich i zadawaniu się postanowieniami traktatu wiedeńskiego! Głównym centrem niezadowolenia był komitet lelewelowski, a także świeżo związane, przez odpadłych od tegoż członków, Tow. demokratyczne polskie. Tymczasem wychodźcy zebrani w «Zakładach» na prowincji, rozejrzawszy się w niezadawalających ich stosunkach emigracyjnych—pokombinowali rychło, że ich jest znacznie więcej, aniżeli w nadającym ton emigracji «ogóle» paryzkim i w głośnych zbiorowiskach stołecznych znanych pod nazwami: «Taranu», «Waubanu» etc., a przechowujących tradycje rewolucyjne klubów warszawskich. Wobec tego postanowili więc stworzyć nową organizację centralną na szerszych podstawach, któraby potrafiła kierować sprawami całej emigracji i pośredniczyć w stosunkach z rządem francuzkim, wypłacającym wprawdzie stałe subsydja wychodźtwa, lecz zrażonym jego niesfornością i zbliżeniem się z opozycją francuzką. Komitet lelewelowski, po rocznem trwaniu, utracił był grunt pod sobą i popularność wśród rodaków, zanim jeszcze wydanie przez Lelewela «Odezwy do rosjan» zniewoliło gabinet Thiersa do urzędowego wydalenia go z Paryża i rozwiązania pozostającego pod jego kierownictwem komitetu. Zarzucano komitetowi, że był partyjny, że działalność jego ograniczała się przeważnie do wydawania odezw do rozmaitych «ludów», pozostawianych przeważnie bez odpowiedzi; że zbyt stronnico rozdawał pieniądze, dostarczane przez komitet Lafayette'a, i że sam prezes był zbyt cierpkim, nieszczerym i po cichu jatrzącym. «Komitet lelewelowski—powiada Gadon—życie

miał krótkie, ale zostawił spuściznę ujemną: — wniósł hasło niezgody, rozrzucił w emigracji ducha partyjnego i rozwinął w niej skłonności anarchiczne».

Rezultatem moralnych usiłowań i narad kilku Zakładów prowincjonalnych, a więc paru tysięcy emigrantów, po całym szeregu niedoszłych projektów, było wreszcie utworzenie nowego komitetu narodowego, składającego się z 15 członków pod przewodnictwem generała Dwernickiego. Popularność «bohatera z pod Stoczka» tem większą stawała się w owym czasie wśród nerwowej, ruchliwej i wykolejonej emigracji, im bardziej gasła popularność jen. Bema. Ten ostatni naraził się był młodszym zwłaszcza żywiołom wojskowym, nawołując do utrzymania karności i ładu wojskowego w Zakładach, w których na porządku dziennym były namietne swary i pojedynki masowe. Wskutek pomieszania pojęć, dążenia te generała zyskały mu tytuł «arystokraty» i przyczyniły się do niebezpiecznego zamachu na jego życie.

Nowy komitet (Dwernickiego) zwywał do «jedności i pracy», ale że chwiejne miał podstawy istnienia i żadnej władzy wykonawczej, wkrótce więc nietylko «Ogół» paryzki, ale i te «Zakłady», które go stworzyły, odwracają się odeń. Pod wpływem lelewelistów odbywają się nowe narady i wybory, słowem «szatan rozterek» prowadzi dalej swą robotę.

Wówczas to pewna część rodaków poczęła pokładać wielkie nadzieje na zebraniu się w Paryżu legalnego kompletu posłów (trzydziestu kilku) z ostatniego sejmu i na otwarciu jego obrad. Ciało sejmowe, ostro krytykowane w dziele p. Gadona, w czasie zaś omawianym jeszcze surowiej charakteryzowane w organie demokratów paryzkich, nie straciło jeszcze było w oczach mas swego uroku, pomimo nieudolności i błędów z czasów rewolucji. Większość jednakże samych posłów, z ks. Czartoryskim na czele, nie uważała za stosowne i potrzebne zebranie się «sejmu» w owej chwili, nie mówiąc już o tem, że i rząd francuzki nie zezwoliłby z pewnością na jego otwarcie. Długie więc zachody spełzły ostatecznie na niczem. Pierwszy rok emigracji dobiegał do końca. Kończył się smutną wilją, smutnemi wieściami z kraju i coraz się wzmagającym rozstrojem wśród tułaczy.



Zywioty umiarkowane, jak je określił autor «Emigracji», zwane wówczas «arystokratycznymi», poprobowaly też wkrótce ze swej strony skupić się przy odrębnym programie i, z inicjatywy Karola Sienkiewicza, a pod auspicjami ks. Adama, założyły «Tow. Jedności Narodowej», dążące tak samo jak inne grupy «do połączenia stronnictw.

W grudniu 1832 roku powstaje, bardzo później wpływowe Tow. demokratyczne polskie z kierunkiem socjalno-rewolucyjnym, z programem, którego dzisiejszy socjalizm polski za prawego spadkobiercę się uważa. Odlączyło się ono od reszty emigracji, «aby swobodniej działać» i dążenia swoje popularyzowało w piśmie własnym, wlokącym zresztą z braku funduszy, dość nędzny żywot. Tow. dem. było od początku bardzo niepopularne i spotkało się z najostrzejszymi zarzutami.

Lelewel i Mochnacki, a także ich zwolennicy, zgodni nawet z «demokratami» w zasadach, lecz niezgodni z metodą i formami postępowemi, walczyli z nimi energicznie. Słowem, w drugim już roku istnienia emigracji w łonie jej wyodrębniły się trzy organizacje większe.

Wkrótce też reprezentanci rozmaitych stronnictw spotkali się jednocześnie na gruncie krajowym, galicyjskim przedewszystkiem. Najcharakterystyczniejszym wyrazem tych działań była wyprawa Zaliwskiego w r. 1833, mająca dać sygnał do rewolucji innych «ludów». Zaliwski należał do tych ludzi — powiada autor — «którzy nie dają się wyleczyć żadną logiką, żadną rzeczywistością, wierzą, w co chcą wierzyć i sprowadzają klęski dla narodu, którego szczęścia pragną. Jako wysoce charakterystyczny zaznaczyć należy fakt, że taki Dwernicki, który doskonale rozumiał niemożliwość przedsięwzięcia, odważny do bohaterstwa na polu bitwy, nie miał tyle spokojnej odwagi, aby mu się oprzeć, i dał Zaliwskiemu swą aprobatę. Dopiero w parę tygodni po wyjeździe Zaliwskiego, potępił publiczną szaloną wyprawę i wysłał «czterech majorów» dla pokrzyżowania planów Zaliwskiego i ostrzeżenia przed niemi społeczeństwa krajowego. Znanym jest powszechnie marny przebieg i smutne następstwa tego przedsięwzięcia. Los Zaliwskiego, któremu się udało wrócić z Królestwa do Galicji, do najsmutniejszych jeszcze

nie należał. Po trzyletnim procesie skazano go na 20 lat twierdzy.

Stronnictwo ks. Czartoryskiego, nie wiedząc nic o ekspedycji Zaliwskiego (choć wiadano o niej w ambasadach obcych) i o równoczesnej agitacji lelewelistów w Galicji, wysłało też tam swego reprezentanta w celu pozyskania zwolenników dla swego programu, ale i ta misja skończyła się niepowodzeniem i zniechęciła ks. Adama do zbiorowego działania politycznego. «Związek Jedności» zakończył też wkrótce swe istnienie, a ks. Czartoryski innymi drogami, mianowicie wpływem osobistym usiłował odtąd urzeczywistniać jego dążenia w ciągu długiego lat szeregu. Rewolucjoniści też nie ustawiali w ferworze pod wpływem ogólnoeuropejskiego «węglarstwa». Odbyła się nieudana wyprawa emigrantów naszych wojskowych z «zakładu» w Besançon i innych do Frankfurtu nad Menem, w celu wzięcia udziału w rewolucji, która miała wybuchnąć w Badeńskim w kwietniu 1833 r., jednocześnie z powstaniem w kraju Zaliwskiego. Rewolucja nie wybuchła, jak wiadomo, a za to granica francuzka została zamknięta dla łatwowiernych wojaków; pozostawali więc dość długo na terytorjum szwajcarskiem, ukonstytuowawszy się tam w «Ogól szwajcarski», zwany też pretensjonalnie «Hufcem świętym», zanim mogli wreszcie po rozmaitych kolejach powrócić do Francji.

Odpowiedzią na rewolucyjne działania emigracji paryskiej i na próby wywołania rozruchów w kraju, było ściślejsze porozumienie pomiędzy trzema dworami północnymi (w München Grätz r. 1833) co do surowszego postępowania z polakami, rozpoczęto energiczną germanizację Galicji i Poznańskiego, i zamierzono wykonanie świeżo wydanego statutu organicznego w Królestwie. Niemcy, Włochy i Szwajcarja nie przyjmowały już polaków, nawet ambasadorowie francuzcy otrzymali rozkaz niewydawania pasportów rodakom naszym. W samej Francji też, wskutek nacisku dworów z jednej strony, z drugiej zaś — zbyt jaskrawego rozprężenia wśród wychodźstwa, pogorszyła się znacznie jego sytuacja. Dawniejsza karność w «Zakładach» ustąpiła miejsca (wskutek oryginalnie pojętego republikanizmu nie tylko młodych oficerów, lecz i szeregowców) brakowi wszelkiego porządku i bur-

dom ulicznym. Coraz liczniejsze «Zakłady», nie licząc się z rzeczywistością i warunkami miejscowymi, poczęły się wreszcie uważać za samodzielne «ludowe republiki», z rozmaitych też względów trzymały się odpornie względem wszelkich propozycji wzięcia udziału w wyprawach wojennych, np. do Algieru. Wobec takiego stanu rzeczy, rząd francuzki poddawał ich coraz ostrzejszej kontroli, już nie władz wojskowych, lecz niechętnych nam władz cywilnych, i stosował do nich dość ostre «prawo o cudzoziemcach», przenosił z miejsca na miejsce gorętsze elementy i wydalal je ze stolicy, a nawet z Francji (Lelewel, Worcell, Kajsiewicz, Rettel etc.). Swoją drogą Izba, na wniosek ministra, zatwierdziła chętnie 3 milj. subsydjów rocznych!

Prawdziwą zasługę p. Gadona stanowi to, że przyczynił się dziełem swoim do odtworzenia epoki, pouczającej przez to, że się w niej więcej niż w innych krzyżują i płaczą czyny wielkie i małe, najszlachetniejsze pobudki z najbardziej poziomymi instynktami. Historia emigracji paryskiej wskazuje, jak niejednakowo klęska narodowa oddziaływa na charaktery.

Remus.

## Z ROZMÓW I WRAŻEŃ.

### PRZYSZŁOŚĆ SPIRYTUSU.

U p. Mieczysława Kawczyńskiego.

Rolnicy oddawna usiłowali zainteresować ministerstwo skarbu sprawą zużycowania spirytusu do celów technicznych i przemysłowych. Starali się o to zwłaszcza rolnicy litewscy, którzy w rozwoju gorzelnii widzą jedyne oparcie dla pomyślności swoich rolniczych gospodarstw; ziemia uboga buraków, jak na południu, rodzić nie będzie. Ostatecznie wileńskiemu Towarzystwu rolniczemu udało się zwrócić na tę niezmiernie żywotną sprawę uwagę p. ministra skarbu. Podczas wystawy rolniczej przedsięwzięto, z udziałem przemysłowca warszawskiego, p. Mieczysława Kawczyńskiego, szereg prób, stosując spirytus jako motor i jako materiał oświetlający. Na próby te ministerstwo skarbu wypuściło ogromną ilość spirytusu wynaturzonego, z czego małą tylko część zużyto. Próbom tym asystował p. Priankow, delegat ministerstwa skarbu.

P. Kawczyński udzielił mi w doniosłej tej sprawie chętnych, a fachowych informacji:

— Za wielką zasługę mieć należy wileńskiemu Towarzystwu rolniczemu tak

Zywioly umiarkowane, jak je określa autor «Emigracji», zwane wówczas «arystokratycznymi», poprobowaly też wkrótce ze swej strony skupić się przy odrębnym programie i, z inicjatywy Karola Sienkiewicza, a pod auspicjami ks. Adama, założyły «Tow. Jedności Narodowej», dążące tak samo jak inne grupy «do połączenia stronnictw.

W grudniu 1832 roku powstaje, bardzo później wpływowe Tow. demokratyczne polskie z kierunkiem socjalno-rewolucyjnym, z programem, którego dzisiejszy socjalizm polski za prawego spadkobiercę się uważa. Odłączyło się ono od reszty emigracji, «aby swobodniej działać» i dążenia swoje popularyzowało w piśmie własnym, wlokącym zresztą z braku funduszy, dość nędzny żywot. Tow. dem. było od początku bardzo niepopularne i spotkało się z najostrzejszymi zarzutami.

Lelewel i Mochnecki, a także ich zwolennicy, zgodni nawet z «demokratami» w zasadach, lecz niezgodni z metodą i formami postępowemi, walczyli z nimi energicznie. Słowem, w drugim już roku istnienia emigracji w łonie jej wyodrębniły się trzy organizacje większe.

Wkrótce też reprezentanci rozmaitych stronnictw spotkali się jednocześnie na gruncie krajowym, galicyjskim przede wszystkim. Najcharakterystyczniejszym wyrazem tych działań była wyprawa Zaliwskiego w r. 1833, mająca dać sygnał do rewolucji innych «ludów». Zaliwski należał do tych ludzi — powiada autor — «którzy nie dają się wyleczyć żadną logiką, żadną rzeczywistością, wierzą, w co chcą wierzyć i sprowadzają klęski dla narodu, którego szczęścia pragną. Jako wysoce charakterystyczny zaznaczyć należy fakt, że taki Dwernecki, który doskonale rozumiał niemożliwość przedsięwzięcia, odważny do bohaterstwa na polu bitwy, nie miał tyle spokojnej odwagi, aby mu się oprzeć, i dał Zaliwskiemu swą aprobatę. Dopiero w parę tygodni po wyjeździe Zaliwskiego, potępił publiczną szaloną wyprawę i wysłał «czterech majorów» dla pokrzyżowania planów Zaliwskiego i ostrzeżenia przed niemi społeczeństwa krajowego. Znanym jest powszechnie marny przebieg i smutne następstwa tego przedsięwzięcia. Los Zaliwskiego, któremu się udało wrócić z Królestwa do Galicji, do najsmutniejszych jeszcze

nie należał. Po trzyletnim procesie skazano go na 20 lat twierdzy.

Stronnictwo ks. Czartoryskiego, nie wiedząc nic o ekspedycji Zaliwskiego (choć wiadano o niej w ambasadach obcych) i o równoczesnej agitacji lelewelistów w Galicji, wysłało też tam swego reprezentanta w celu pozyskania zwolenników dla swego programu, ale i ta misja skończyła się niepowodzeniem i zniechęciła ks. Adama do zbiorowego działania politycznego. «Związek Jedności» zakończył też wkrótce swe istnienie, a ks. Czartoryski innemi drogami, mianowicie wpływem osobistym usiłował odtąd urzeczywistniać jego dążenia w ciągu długiego lat szeregu. Rewolucjoniści też nie ustawiali w ferworze pod wpływem ogólnoeuropejskiego «węglarstwa». Odbyła się nieudana wyprawa emigrantów naszych wojskowych z «zakładu» w Besançon i innych do Frankfurtu nad Menem, w celu wzięcia udziału w rewolucji, która miała wybuchnąć w Badeńskim w kwietniu 1833 r., jednocześnie z powstaniem w kraju Zaliwskiego. Rewolucja nie wybuchła, jak wiadomo, a za to granica francuzka została zamknięta dla łatwowiernych wojaków; pozostawali więc dość długo na terytorjum szwajcarskiem, ukonstytuowawszy się tam w «Ogól szwajcarski», zwany też pretensjonalnie «Hufcem świętym», zanim mogli wreszcie po rozmaitych kolejach powrócić do Francji.

Odpowiedzią na rewolucyjne działania emigracji paryskiej i na próby wywołania rozruchów w kraju, było ściślejsze porozumienie pomiędzy trzema dworami północnymi (w München Grätz r. 1833) co do surowszego postępowania z polakami, rozpoczęto energiczną germanizację Galicji i Poznańskiego, i zamierzono wykonanie świeżo wydanego statutu organicznego w Królestwie. Niemcy, Włochy i Szwajcarja nie przyjmowały już polaków, nawet ambasadorowie francuzcy otrzymali rozkaz niewydawania pasportów rodakom naszym. W samej Francji też, wskutek nacisku dworów z jednej strony, z drugiej zaś — zbyt jaskrawego rozprzeżenia wśród wychodźstwa, pogorszyła się znacznie jego sytuacja. Dawniejsza karność w «Zakładach» ustąpiła miejsca (wskutek oryginalnie pojętego republikanizmu nietylko młodych oficerów, lecz i szeregowców) brakowi wszelkiego porządku i bur-

dom ulicznym. Coraz liczniejsze «Zakłady», nie licząc się z rzeczywistością i warunkami miejscowemi, poczęły się wreszcie uważać za samodzielne «ludowe republiki», z rozmaitych też względów trzymały się odpornie względem wszelkich propozycji wzięcia udziału w wyprawach wojennych, np. do Algieru. Wobec takiego stanu rzeczy, rząd francuzki poddawał ich coraz ostrzejszej kontroli, już nie władz wojskowych, lecz niechętnych nam władz cywilnych, i stosował do nich dość ostre «prawo o cudzoziemcach»; przenosił z miejsca na miejsce gorętsze elementy i wydalal je ze stolicy, a nawet z Francji (Lelewel, Worcell, Kajsiewicz, Rettel etc.). Swoją drogą Izba, na wniosek ministra, zatwierdziła chętnie 3 milj. subsydjów rocznych!

Prawdziwą zasługę p. Gadona stanowi to, że przyczynił się dziełem swoim do odtworzenia epoki, pouczającej przez to, że się w niej więcej niż w innych krzyżują i płaczą czyny wielkie i małe, najszlachetniejsze pobudki z najbardziej poziomemi instynktami. Historia emigracji paryskiej wskazuje, jak niejednakowo klęska narodowa oddziaływała na charaktery.

Remus.

## Z ROZMÓW I WRAŻEŃ.

### PRZYSZŁOŚĆ SPIRYTUSU.

U p. Mieczysława Kawczyńskiego.

Rolnicy oddawna usiłowali zainteresować ministerstwo skarbu sprawą zużycowania spirytusu do celów technicznych i przemysłowych. Starali się o to zwłaszcza rolnicy litewscy, którzy w rozwoju gorzelni widzą jedyne oparcie dla pomyślności swoich rolniczych gospodarstw; ziemia uboga buraków, jak na południu, rodzić nie będzie. Ostatecznie wileńskiemu Towarzystwu rolniczemu udało się zwrócić na tę niezmiernie żywotną sprawę uwagę p. ministra skarbu. Podczas wystawy rolniczej przedsięwzięto, z udziałem przemysłowca warszawskiego, p. Mieczysława Kawczyńskiego, szereg prób, stosując spirytus jako motor i jako materiał oświetlający. Na próby te ministerstwo skarbu wypuściło ogromną ilość spirytusu wynaturzonego, z czego małą tylko część zużyto. Próbom tym asystował p. Priankow, delegat ministerstwa skarbu.

P. Kawczyński udzielił mi w doniosłej tej sprawie chętnych, a fachowych informacji:

— Za wielką zasługę mieć należy wileńskiemu Towarzystwu rolniczemu tak

umiejętną inicjatywę w tej sprawie — mówił mi — wątpić bowiem nie sposób, że spirytus i u nas znajdzie szerokie bardzo przemysłowe zastosowanie, dla wspólnego dobra i rolników i mniejszych zwłaszcza fabrykantów...

— «U nas?» — pan mówi, z tego wnosić należy, że gdzieindziej sprawa ta jest posunięta?

— W istocie, jest ona nawet bardzo poważnie posunięta, pomimo, że od niedawna wzięto się do niej na serio. Właściwie dopiero rok 1900 był świadkiem rzeczywistego postępu na tej drodze; jak jednak spirytusowe motory, głównie udoskonalone wysoce «Gnomy», szybko się przyjęły w niemieckim przemyśle, dowodzi fakt, że już w 1901 roku 20 proc. całego zużytego w państwie spirytusu poszło na cele techniczne. Wobec tych danych, o przydatności spirytusu do celów technicznych wątpić nie można chyba.

— Czy dotychczas wątpiono tak silnie?

— Dotychczas była to kwestja raczej moralna i społeczna, aniżeli techniczna. Aby spirytus znalazł zastosowanie techniczne, musi być tani; i może on być tani, bo produkcję jego udoskonalono bardzo; skoro jednak spirytus będzie tani, lud wejdzie z łatwością na drogę pijaństwa nadmiernego. Cena spirytusu przeto, jak pan widzi, jest kwestją moralną. W konsekwencji powstała sprawa denaturalizacji spirytusu, to jest pomieszanie go z rozmaitemi ingrediencjami, któreby mu nadały wstrętny smak i zapach, uczyniły go niemożliwym do celów spożywczych, nie wartości przemysłowej mu nie ujmując. Cena takiego spirytusu byłaby niska, a wtedy przemysł zyskałby dzielnego sprzymierzeńca, moralność zaś żadnego nie poniosłaby szwanku. Otóż, jak dotychczas, kwestja ta nie została w sposób ostateczny załatwiona; spirytus jest ciałem łatwo lotnym i ztąd bez trudu można go redystylować z mieszaniny, do celów technicznych przygotowanej. Różni spekulanci odrazuby się do tego wzięli.

— Jednak pewne sposoby wynaturzenia istnieją przecież?

— Oczywiście, i jakkolwiek sprawa ta nie doczekała się idealnego rozwiązania jeszcze, praktycznie wynaleziono rozmaite sposoby wynaturzenia spirytusu, w znacznym stopniu celowi odpowiadające; tak że — pozostawiając pomysłowych żydków czujności organów policyjnych — nie właściwie nie stoi na przeszkodzie do wypuszczenia przez rząd, jedynego dziś u nas hurtownika spirytusu, materiału wynaturzonego dla poruszania mniejszych motorów i dla oświetlenia.

— Jakże wypadły próby wileńskie?

— Posunęły one tę sprawę stanowczo. Mieliśmy do rozporządzenia spirytus, wynaturzony dwoma sposobami: jeden sposobem ministerstwa skarbu, drugi — sposobem p. Lubimowa. Uczyniliśmy szereg prób z motorem «Gnom» i przekonaliśmy się, że koszt jednego konia parowego na jedną godzinę pracy wynosił 3,6 kop. Cenę spirytusu, już wy-

turzonego, obliczyliśmy na 96 kop. wiadro, wogóle więc nie tanio.

— A koszt przy węglu kamiennym?

— Dwa razy tyle, mianowicie 7 kop. Przytem należy wziąć jeszcze pod uwagę wielkie zalety i wygody motorów spirytusowych, mianowicie czystość, bezpieczeństwo, łatwość instalacji motoru w pierwszym lepszym pokoju, wielka łatwość obsługi. Spirytus ma pod wielu względami wyższość nad naftą, dziś powszechnie do małych motorów stosowaną, no, i nad gazem, którego po za granicami paru wielkich miast nie dostać. Na wsi, w zastosowaniu do gospodarstwa, motor spirytusowy będzie nieocenionym dla łatwości obsługi i bezpieczeństwa od pożaru, spirytus bowiem zamknięty jest szczelnie, zapalenie zaś, które dokonywa iskra elektryczna, odbywa się wewnątrz przyrządu.

— A próby oświetlenia?

— I one dały wyniki pomyślne. Otrzymaliśmy światło białe, mile dla oka, miękkie, przy dostępie powietrza, a więc na dworze — drgające, w pokoju równe i spokojne. Sto świec technicznych przez godzinę kosztowało 1 kop. Sto świec jest to blask zwykłej latarni podwórkowej. Wyniki byłyby lepsze, gdybyśmy rozporządzali jaką lampą ulepszoną i do spirytusu specjalnie zastosowaną. Dziś takich lamp niema, gdy jednak spirytus wejdzie w użycie, technicy niezawodnie nad tem popracują, bo będzie warto w tę sprawę włożyć trochę trudu.

I dodał p. Kawczyński:

— Dziś mamy do czynienia z nadprodukcją spirytusu. Rząd postanowił nie dawać pozwoleń na nowe gorzelnie, a w razie potrzeby ograniczać odpowiednio produkcję w istniejących. Sprawa obrócenia spirytusu na cele przemysłowe usunie potrzebę stosowania tych ciężkich środków, wielkiej ilości gospodarstw wróci żywotność, wzmocni przemysłowo całe państwo, faworyzując drobnych przedsiębiorców. Sprawa więc, jak pan widzi, posiada znaczenie zgoła pierwszorzędne, i słusznie pan robi, zwracając na nią uwagę czytelników waszego pisma. Należy też mieć, mojem zdaniem, dobre w tym kierunku nadzieje. Wprawdzie są pesymiści, którzy nie rokują spirytusowi wielkiej przyszłości. Ci opierają swój pesymizm na takim — z gruntu fałszywym — rozumowaniu: «Rząd pobiera od puda nafty 55 kop. akcyzy; otóż jest to dochód zbyt poważny, aby się go wyrzeczono, pozwalając stosować spirytus tam, gdzie dziś funkcjonuje nafta». Takie kalkulacje może robić mały sklepikarz, ale nie minister skarbu, który na rzeczy patrzy z wysoka. Rozwój przemysłu wzmacnia zarazem i siły podatkowe krajów, a to, coby ewentualnie budżet państwa stracił na akcyzie od nafty, zyskałby wielokrotnie na zwiększonej choćby ilości podatku przemysłowego.

Należy więc wierzyć w bliską u nas przyszłość spirytusu.

Warszawa.

Varsoviensis.

## W sprawie popularyzowania w prasie hipotez historycznych.

W jednym z tygodników warszawskich zamieścił p. Andrzej Niemojewski, autor rozgłoszonych nadmiernie «Legend», streszczenie pośmiertnej pracy d-ra Maksymiljana Gumpłowicza, ogłoszonej w książkowym wydaniu przez redakcję krakowskiej «Krytyki». Artykuł zatytułowany: «Wobec historii».

O Maksymiljanie Gumpłowiczu, młodym historyku, zmarłym w 36 roku życia na stanowisku lektora uniwersytetu wiedeńskiego, wyraża się — aby przytoczyć źródło bezstronne i najświeższe — «Wielka Encyklopedia ilustrowana», że «krytyka i analiza źródeł dochodzi w pracach jego naukowych do genialnego niemal mistrzostwa, natomiast spostrzeżenia ogólniejsze, wnioski i synteza, stanowią ujemną onych stronę». Gumpłowicz studjował niemal wyłącznie, a z zamiłowaniem niewyjaśnioną ostatecznie do dziś dnia kwestję bytu wschodniego obrządku kościelnego w Polsce pierwotnej. Oba jego głośne dzieła, wydane po niemiecku 1895 i 1898 r., traktują o tym przedmiocie.

Książeczka, ogłoszona przez «Krytykę», również porusza epizod historyczny, będący — zdaniem Gumpłowicza — w ścisłym związku z dziejami wschodniego obrządku w Polsce. Rozprawa pośmiertna młodego historyka rzuca jaskrawe światło na sprawę zabójstwa św. Stanisława przez króla Bolesława, zwanego Śmiałym. P. Niemojewski, dobywszy one światło z pod korca, t. j. z pod okładki dziełka, bynajmniej do popularności nie powołanego, toruje za pośrednictwem prasy szerokie ścieżki poglądom Gumpłowicza. Istotę — powiada — zatargu między królem a biskupem tłumaczyli nam dotąd opacznie i historycy, i pisarze-artysty nasi, i pedagogowie. Ukuto przed wiekami jeszcze «fabrykat polityczno-kościelny». Fabrykat ów płynie odtąd z pokolenia w pokolenie jako krwawo-podniosła legenda o królu zdrożnym i opornym, i o świętym, co poniósł śmierć męczeńską w obronie praw Kościoła, który mu duszpasterstwo w Krakowie powierzył. I streszczając rozprawę Gumpłowicza, pisze dosłownie p. Niemojewski:

„Mylne jest mniemanie, jakoby chrześcijaństwo zostało wprowadzone do Polski w drugiej połowie X wieku przez Dąbrówkę i wskutek przyjęcia chrztu przez Mieszka I, gdyż daleko wcześniej dostało się do Polski z państwa wielko-morawskiego, gdzie je apostołowali Cyryl i Metody. Istniał tedy w Polsce obrządek słowiański. Napływ duchowieństwa łacińskiego z Czech i Niemiec w X i XI wieku wywołał zatarg kleru słowiańskiego z klerem niemiecko-

włosko-francuzkim... Bolesław Śmiały żył z Grzegorzem VII w stosunkach dobrych i popierał jego idee; natomiast na czele duchowieństwa słowiańskiego stał biskup krakowski Stanisław Szczepanowski, który nie poniósł męczeństwa w obronie kościoła rzymsko-katolickiego, ale — jak powiada Gumpłowicz — „poniósł śmierć niemniej męczeńską w obronie obrządku słowiańskiego i w obronie niezależności kościoła polskiego od kurji rzymskiej“. Śmierć jego była tryumfem dążeń przeciwnych i niebawem reforma gregoriańska zwyciężyła na całej linii. Ale w żywej tradycji ludu oporny Rzymowi biskup czczony był, jak święty. Tymczasem Polska w połowie XIII wieku zapragnęła mieć świętego narodowego. Pomysłano o kanonizacji św. Stanisława i w tym celu Kadłubek fałszuje, jak to wykazał Zeissberg, rocznik z XI wieku... następnie nieznanymi z imienia autor kreśli żywot św. Stanisława, wreszcie kapituła krakowska trzykrotnie zwraca się do Rzymu w latach 1250, 1251 i 1252 z prośbą o kanonizację biskupa Szczepanowskiego. Była to polityka sprytna... Tępieno wszystkie źródła, a szczególnie kronikę Galla, rzucając pewne światło na sprawę“.

Nie koniec na tem. P. Niemojewski sam w ostatnim ustępie artykułu swego występuje w roli nawet historjograf i pisze:

„Idea Szczepanowskiego (tryumf słowiańskiego wyznania) dźwiga się w dziejach Polski jeszcze niejedną raz; dała ona siłę i potęgę innym narodom, które umiały się nią przejąć i wprowadzić w życie; uchroniłyby nas ona od oplakanej epoki jezuityzmu, który zniszczył całą cywilizacyjną pracę epoki Zygmunta, szczył katolicki kosmopolityzm, nietolerancję, stawał w poprzek nauce, krzewił szlachecki arystokratyzm, podjudzał przeciw inowiercom i ogłupiał młodych, starych i kobiety“.

Jaskrawości nikt poglądom tym i wywodom nie zaprzeczy. Jaskrawość to atoli wynikająca głównie z tego, że spór — tak, spór — czysto naukowy znalazł się na szpaltach gazety, potraktowany w sposób publicystyczny przez pióro, ukuwające właśnie fabrykat wyznaniowo-, a raczej: bezwyznaniowo-polityczny. Pozorna jaskrawość wynika też z kolumbowego tonu artykułu p. Niemojewskiego, zeglującego po szerokich fluktach niewiadomości ku Ameryce — dawno odkrytej. Ów ład stały «nagiej prawdy historycznej», sygnalizowany nam z taką uciechą i z takim zapalem młodzieńczym przez autora «Legend», dawno już, niestety, zbadany został przez liczne powagi naukowe. Zdaje nam się nawet, że sama rozprawka Gumpłowicza, o której mowa, wydana została przed dwoma, trzema laty — a w każdym razie znane poglądy jej autora były już przedmiotem krytyk i uwag takich powag naukowych, jak Pawiński, Rembowski i inni<sup>1)</sup>.

Nie zaległo publicystycznego pola «Now. Wr.», dając na szpaltach swoich szerokie echo poglądom p. Niemojewskiego. Warszawski korespondent tego pisma z pojawienia się artykułu p. Niemojewskiego wyciąga wnioski, że:

„teraz już rozumieją polacy, że idea utworzenia narodowego polskiego kościoła nie czyni uszczerbku narodowości polskiej“.

Zabrał też głos «Warsz. Dniw.».

„Poglądy, wypowiedziane przez p. Niemojewskiego — pisze — wygłaszali już nieraz historycy rosyjscy, ale poglądy te są nowalją w ustach polskiego publicysty i zaszczyt rzetelny przynoszą jego cywilnej odwadze. Składając świadectwo rzeczywistej istocie historycznego faktu, wystąpił on w obronie prawdy, na miejscu której stała po dziś dzień legenda. Co zaś do sądu samego Gumpłowicza o osobistości i charakterze św. Stanisława, stanowi on, jeśli się nie mylimy, rzecz całkiem nową i dla historyków rosyjskich“.

Z obszernym artykułem wystąpiło «Słowo». Przytaczamy zeń najznamienniejsze ustępy:

«Gumpłowicz — czytamy w «Słowie» — nie miał wcale przywileju nieomyślności: znane są losy jego niefortunnych przypuszczeń co do osoby kronikarza Galla; mógł zresztą być stronnym w sprawie, która tak podnieciła p. Niemojewskiego i nie jego pierwszego; mógł wreszcie «w tece pozgonnej» zostawić pracę, zawieszoną na jakimś pośrednim szczeblu lub nawet odłożoną wskutek własnej niewiary w jej wartość...»

«P. Niemojewski nie rozwiązuje nam zagadki historycznej: dlaczego dobry stosunek króla słowiańskiego z papieżem rzymskim miał za następstwo śmierć rzekomego przywódcy słowiańskiego Kościoła w Polsce, kiedy Rzym uznał prawowierność nauki apostołów słowiańszczyzny, posadził Metodego na stolicy biskupiej i kilkakrotnie stawał po jego stronie w sporach z duchowieństwem niemieckim?..»

«Jakiego cudu użył Gumpłowicz, aby treść zaginionych przed wiekami roczników odczytać i tak niezawodną, a przez nikogo dotychczas nie przeczytaną prawdę obnażyć? Jakie nowe dokumenty odsłoniły przebiegłość rzymską i powiedziały o słowiańskim wyznaniu świętego rzymskiego? Gdzie było dotychczas świadectwo przebiegłego manewru kapituły krakowskiej?..»

«P. Niemojewski może przypuszcza, że Gumpłowicz znalazł dowody w Gallu, którego kronikę «szczególniej tępieno, cudem zaledwie trzy egzemplarze ocalały, ale i z tych trzech jeden już w naszych czasach w niepojęty sposób zaginął». Ale kronikę Galla znają wszyscy nasi historycy, każdy wiersz jej zrewidowali dokładnie i żaden nie odnalazł w niej śladu nawet tego, co twierdzi Gumpłowicz i co, jako prawdę niezawodną, rozgłasza p. Niemojewski. Czyżby wszyscy byli fałszerzami przeszłości, głosicielem zaś prawdy jeden tylko Gumpłowicz, a p. Niemojewski jego prorokiem?..»

«Niegdyś, w r. 1878 w «Nowinach», które wówczas redagował p. Świętochowski, dzisiejszy redaktor «Prawdy», niejaki «Niewiar» zamieścił artykuł w tej samej materji, niezmiernie podobny do dzisiejszego tryumfalnego głosu p. Niemojewskiego. Tak samo było urąganie tradycjom Kościoła katolickiego, tak samo pyszniła się pogarda dla pracy i poglądów historyków poważnych, tak samo brzmiało zapewnienie narodu o odkryciu nowej, nieznannej prawdy na podstawie badań najnowszych — tak samo wszystko. Tylko ów publicysta, równie

wyniosły, równie surowy dla Kościoła, równie pewny siebie, jak dziś p. Niemojewski, wykazał, że to król szczodry był bohaterem słowiańskim, czczonym do dziś w pamięci ludu, a zabity biskup sługą Rzymu, sługą niemieckiego kleru i zdrajcą własnej rasy...»

«Fakt zabójstwa biskupa krakowskiego przez króla jest dostatecznie stwierdzony w rocznikach, ale o przyczynie zatargu Bolesława ze św. Stanisławem nie istnieje ani jedno świadectwo całkiem współczesne. Wszystko niemal wysnuwać trzeba z trzech wysoce zagadkowych, podniecających ciekawość, a nie nie tłumaczących, zdań najbliższego owemu zdarzeniu Galla, którego nie znamy ani imienia, ani nazwiska, ani pewni jesteśmy narodowości...»

«Wszystkie źródła późniejsze raczej mącą, niż wyjaśniają prawdę. Brak wskazówek bezpośrednich zastąpić muszą zawodne zawsze kombinacje. A że zatarg skończył się śmiercią tragiczną i powstało podanie religijne, więc pole do fantastycznych przypuszczeń szeroko otwarte i dla wielu ponętne... Nie tak dawno kwestji tej obszerne, poważne studjum poświęcił Franciszek Stefczyk («Ateneum», 1885, t. I).

«P. Niemojewski nie jest historykiem-badaczem. Jego żaden wzgląd przedmiotowy nie upoważniał do rozgłaszania bez dowodów hipotezy Gumpłowicza za prawdę. Artykuł jego — i to najważniejsza — nie jest wcale rozprawką z dziejów; to publicystyczne, dziennikarskie targnięcie się na sprawę, z bytem i pomyślnością ogółu związane, to wyciąganie wniosków aktualnych z jakiegoś niestwierdzonego przypuszczenia o wypadku z przed wieków, przypuszczenia, które p. N. podaje za pewnik dlatego tylko, że ono dogadza wzburzonemu jego sercu...»

«Wielka zachodzi różnica pomiędzy wprowadzeniem do kraju chrześcijaństwa przez księcia, jako wyznania panującego, a «istnieniem» tego wyznania w kraju. Jedno drugiemu nie przeczy, jedno drugiego nie wyłącza. Istnienie to nie było wcale tajemnicą, ukrywaną przed narodem przez bałamutnych historyków polskich, jak to niejednokrotnie twierdzili polemicy rosyjscy. Nietylko Szujski mówi o tym fakcie bardzo dobitnie («Historja», str. 18, w wydaniu krakowskim), ale nawet w elementarnym podręczniku Lewickiego znajdujemy na str. 28 zdanie: «W ziemiach polskich przyjął się był z początku, jak się zdaje, obrządek słowiański». Żaden z historyków nie rozpisyje się o tem, a tembardziej z możliwej walki dwu obrządków nie wyprowadza, jak np. p. Niemojewski, daleko sięgającej nauki dla potomności, bo niema wcale szczegółów pewnych, a nawet prawdopodobnych...»

«P. Niemojewski historykiem nie jest, literatury nie zna, przedmiotu poruszonego nie badał. Mała książka Gumpłowicza, zawierająca jedno z licznych przypuszczeń o tajemniczym wypadku z przed wieków, nie mogła sama przez się natchnąć rozsądnego, bezstronnego publicysty wiarą niezachwianą, nie mogła go upoważnić do sądu nad całemi dziejami narodu, nie mogła wystarczyć do ryczałtowego potępienia wyznania, z którym naród ten zrosł się mocno...»

«Pochwała «Warsz. Dniwnika» nie powinna wbić w dumę p. Niemojew-

<sup>1)</sup> Porów. artykuł J. Łosia: „Maksymilian Gumpłowicz“, drukowany w „Kraju“ Nr. 14 z r. 1898.

skiego, bo wyszła z pod pióra niekompetentnego, równie, jak on sam, nie wtajemniczonego w szczegóły badań dziejowych»...

Końcowy ustęp artykułu «Słowa» brzmi, jak następuje:

«Uwag powyższych nie pisaliśmy wcale z chęcią szykanowania p. Niemojewskiego. Wcale nie. Wszelkie uczucie wrogie dla p. Niemojewskiego jest nam obce. Cenimy w nim dużą wrażliwość i gorącość porywów, gorliwość chęci w wielu punktach dobra publicznego; szanujemy w nim pisarza, poprawnie władającego językiem ojczystym; pamiętamy na głos szlachetnego oburzenia na wybryki Przybyszewskiego. Nie chcielibyśmy, aby zmarnowała się siła społeczna, aby na manowce poszedł talent.

«Ale niemożna przecież patrzeć obojętnie, gdy ktokolwiek, z jakiegokolwiek powodu, bierze się do rozpowszechniania nowej legendy, ani pięknej, ani budującej, a bałamutnej ze względu na wniośki, jakie z niej wyciąga, gdy dla legendy usiłuje wywalczyć miano i przywileje prawdy dziejowej; gdy z legendy, wyraźnie pozbawionej wszelkiego uzasadnienia historycznego, usiłuje stworzyć dogmat społeczny; gdy ustrojony w pozory nowych wyników wiedzy, dopuszcza się tak nienaukowych twierdzeń, że Bolesław, zabijając biskupa krakowskiego, już w wieku XI zgubił Polskę, że gdyby nie ten wypadek, to dzieje narodu potoczyłyby się całkiem inną koleją.

«Niemożna patrzeć obojętnie, gdy ktokolwiek, choćby przez jakieś nieporozumienie i niepojmowanie rzeczy, ogłasza za wroga narodu Kościół, w którym się ten naród wychował i do którego przyrosł sercem bardzo mocno i na wieki».

P. Niemojewski odpowiedział obszernym artykułem, w którym przytacza świadectwa historyków o istnieniu słowiańskiego obrządku w dawnej Polsce i zastrzega się, aby nie mieszać obrządku katolicko-słowiańskiego z obrządkiem greckim. Sporu naukowego, stanowiącego do dziś dnia przedmiot badań zawodowych historyków, nie rozstrzyga ani pośmiertna rozprawa Gumplowicza, ani tem mniej wystąpienie p. Niemojewskiego. Publicystyczny natomiast «incydent», wywołany przenoszeniem zabytków dziejowych do dziedziny aktualnych spraw i interesów, mamy prawo uważać za wyczerpany i odpowiednio oceniony.

T. T.

## POKOJOWE ZDOBYCZE NIEMIEC.

Układ niemiecko-turecki w sprawie dróg żelaznych anatolijskich.

Układ w doniosłej sprawie budowy i eksploatacji drogi żelaznej Bagdadzkiej, a w rzeczywistości wszystkich kolei żelaznych Azji Mniejszej, między Turcją a Niemcami—zawarty. Dokument to w wysokim stopniu ciekawy i niezwykły. Turcja oddała 4 tys. kilometrów swoich kolei żelaznych w ręce niemieckie na lat sto.

Przypatrzmy się szczegółom. Linja kolei żelaznej, biegnąca od azjatyckiego wybrzeża Bosforu (stacja Chajdar-Pasza leży naprzeciwko Konstantynopola, po przeciwległej stronie cieśniny) do Konji (będącej punktem centralnym najżyźniejszej okolicy Azji Mniejszej)—już funkcjonuje. Owych 1,200 kilometrów należy do niemieckiego Towarzystwa dróg Anatolijskich. Towarzystwo ma prawo przystąpić niezwłocznie do budowania z Konji linii ku wybrzeżu morza Śródziemnego (do Mepsinu, naprzeciwko Cypru) i po linii tej popłynie całe zboże «spichlerza Turcji»... dokąd Niemcy zechcą. Wślad za tem rozpocznie się budowanie linii Adana-Szat el Arab, t. j. linii, opierającej się o zatokę Perską, a linję tę, wraz z bocznymi odnogami, mają prawo Niemcy budować — jak długo zechcą<sup>1)</sup>. Termin puszczania w ruch kolei w traktacie nie oznaczony. Oznaczony tylko termin ukończenia budowy pierwszego dystansu drogi (200 kilometrów) i na zbudowanie owych 200 kilometrów traktat daje wspaniałomyślnie Towarzystwu anatolijskiemu *ośm lat!*—nie licząc w to półtora roku na przedstawienie planów oraz trzech miesięcy na zatwierdzenie onych.

Idźmy dalej. Za naruszenie traktatu ze strony Towarzystwa nie jest odpowiedzialną *cała* linja, na którą koncesję otrzymano, ale jeden jedyny jej dystans (200 kilom.), na którym rzeczony naruszenie popełniono. Następnie. W ciągu budowania linii żelaznych traktat oddaje w pełną używalność Towarzystwu anatolijskiemu—eksploatację żeglugi po Eufracie, Tygrze i Szat-el-Arabie. A że Niemcy z budowaniem kolei śpieszyć się nie będą i nie załatwią się z nią rychlej, niż za lat 15 lub 18, przeto *niemiecka* żegluga po trzech głównych rzekach Małej Azji będzie miała dość czasu rozwinąć się i wrosnąć w te trzy ważne arterje handlu i ruchu przewozowego. Nie dość na tem. Paragraf 8 traktatu zwalnia niemal na cały czas eksploataowania rzeczonych dróg od opłat celnych żelazo, węgiel kamienny, maszyny, wagony, które Towarzystwo anatolijskie będzie uważało za stosowne sprowadzić do Azji Mniejszej z zagranicy. Ani wątpić, że Towarzystwo szeroko skorzysta z tego przywileju.

Rząd turecki daje Towarzystwu do rozporządzenia dostateczny zastęp straży wojskowej i policyjnej, potrzebnej do utrzymywania porządku przy budowie kolei. Towarzystwo ma prawo zakładać, ile mu wypadnie, cegielń, sprządzając bez cła maszyny. Nie wątpić, że Towarzystwo zmonopolizuje przemysł cegielniany i garncarski w całej Azji Mniejszej. Naostatek (aby z kilkunastu paragrafów traktatu wyjąć tylko «dla przykładu» punkty niektóre) za przerwanie robót kolejowych Towarzystwo nie jest odpowiedzialne w razie ewentualnej wojny między państwami europejskimi oraz w razie znacznych zmian, zajęć mogących na rynkach pieniężnych Niemiec, Francji i Anglii. Traktat przyczyni takie nazywa «*force majeure*» i daje Towarzystwu zwłokę, równającą się czasowi przerwania robót.

Co zaś do ogólnego terminu koncesji, zaznaczyć należy, że zbudowane już i

funkcjonujące linje anatolijskie Towarzystwa mają już koncesję od lat 11, że obecnie traktat w mowie będący stanowi zarówno dla nowej, jak dla Bagdadzkiej linii koncesję 99-letnią, że zatem linja Bagdadzka pozostawać będzie w rękach niemieckich przez lat 99, a linje obecnie istniejące w Małej Azji przez lat 110! Dodajmy, że jedna jedyna linijka Afion-Smirna, zbudowana przez Francuzów i przez nich eksploatowana, odstąpiona została świeżo Tow. anatolijskiemu.

Mieliśmy bodaj słuszną zawarcie traktatu kolejowego między Niemcami a Turcją nazwać: pokojową Niemiec—zdobyczą.

M.

## O STOSUNKACH POLSKICH.

Broszura H. Roerena.

Pod tytułem «Zur Polenfrage» radca tajny i poseł do parlamentu Rzeszy, p. Herman Roeren, ogłosił niedawno broszurę, zawierającą krytykę zachowania się Niemców wobec Polaków. Nie przynosząc nic nowego pod względem faktycznym, broszura ta zasługuje na uwagę ze względu na pochodzenie i wysokie stanowisko urzędowe autora, nadające jej wobec czytelnika niemieckiego znacznie większe od najwymowniejszych skarg i argumentacji polskich. Mocą też wystąpienia tego jest to, że autor nie powoduje się jakąś sympatją osobistą dla ucisnionej ludności, lecz zachowanie się Niemców krytykuje z punktu widzenia trzeźwego patrioty Niemca, widzącego krzywdę, niesprawiedliwość i zaślepienie.

„Walka przeciwko żywołowi polskiemu na pruskich kresach wschodnich—pisze autor—przybrała w ostatnich czasach charakter, który tak zwaną kwestję polską wypycha daleko po za mury wewnętrznej pruskiej sprawy politycznej. Cały jednak szereg środków, zarządzonych w ostatnich czasach, dowodzi, że zwrócono się nanowo do próbowanego już dawniej systemu wynaradawiania, nie upatrującego w Polakach własnych i równouprawnionych poddanych, których rozumem i sprawiedliwym traktowaniem zjednywać należy dla pruskiej idei państwowej, lecz uważającego ich za obcy, wcielony tylko politycznie do państwa pruskiego naród, który wszelkimi środkami gniebić i wykorzenić wypada. Zamiast więc budzić w ludności polskiej świadomość pełnego równouprawnienia z resztą obywateli państwa i przekonywać ją, że, pomimo wcielenia jej do państwa pruskiego, wolno jej trzymać się uprawnionych zwyczajów i obyczajów narodowych, obecny system walki dąży do wręcz przeciwnego celu.

„Gniebienie języka ojczystego obraża najbardziej stronę narodowego czucia i myślenia ludności polskiej, a wydziedziczenie na polu gospodarzem za pomocą funduszu kolonizacyjnego przypomina jej bezustannie, że nie korzysta ona z równych praw ze swymi współobywatelami narodowości niemieckiej“.

Jest to błędem, a pociąga za sobą skutki zgoła przez polityków nieprzewidziane, jak rozjątrzenie

<sup>1)</sup> Mapę kolei Bagdadzkiej oraz przyległych kolei anatolijskich podaliśmy w N-rze 6 «Kraju» z r. b.

stosunków narodowościowych na górnym Szlązku.

„Błąd zasadniczy obecnego systemu spoczywa w nieuznawaniu państwowo-prawnego stanowiska Polaków w obrębie pruskiego organizmu państwowego.

„Ze strony polskiej dopuszczano się wybryków, ale zważyć należy, że ucisk rodzi opór i rzeczą jest naturalną, że naród uciskany skłonny jest do przekraczania przy obronie swojej właściwej miary“.

Z wielką siłą krytykuje p. Roeren obecny system szkolny, rugowanie ze szkoły języka polskiego, nauczanie religii po niemiecku i chłostę dzieci, które się temu opierają. «Już do serc dziecięcych wniesiono nienawiść do wszystkiego, co niemieckie, a nienawiść ta wzrastać będzie w miarę, jak system pruski posługiwać się będzie dotychczasowymi środkami pedagogiki».

„Grzeszyliby naiwnością przypuszczać, że dzieci, wypuszczone ze szkoły i uwolnione z pod przymusu, używać będą dobrowolnie języka, który wpajano w nie za pomocą chłosty.

Za porównanie różnych systematów rządowych może najlepiej służyć przykład Alzacji i Lotaryngji, gdzie, pomimo tak świeżego jeszcze w pamięci roku 1870, rząd mógł obecnie urzędownie skonałtować usposobienie «patryotyczne i lojalne». Dopięto tego łagodnym traktowaniem ludności i dbałością o jej rozwój. Przykłady państw z ludnością mieszaną, jak: Belgja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone, dowodzą, że różne narodowości mogą żyć w zgodzie, przejęte jednym duchem państwowym.

Walka, którą rząd pruski toczy z Polakami, ma na celu nietylko germanizację kresów wschodnich, ale i protestantyzację. Dlatego też przeciwi tej walce powinni się oświadczyć wszyscy katolicy w Niemczech, bo rozerwanie zgody katolików-niemców z Polakami odbiłoby się w pierwszym rzędzie na kościele katolickim.

Broszurę swoją p. Roeren kończy temi słowy:

„Cały hakatyzm z tego przede wszystkim powodu zasługuje na bezwarunkowe potępienie, ponieważ wypowiada on otwartą wojnę zasadom ogólnochrześcijańskim, zasadom prawa i sprawiedliwości i wyraźnym przepisom konstytucji, której właściwie w obecnych czasach bronić należy wszelkimi siłami. Pomimo to gwałtowność walki budzi obawy, że srożyć się ona będzie w dalszym ciągu, dopóki niemożliwość stosunków nie zmusi kół decydujących do odwrotu. Zanim jednak to nastąpi, wiele jeszcze niedoli spaść może na nieszczęśliwy naród polski, ale groźne także nieszczęścia dotknąć mogą naszą ojczyznę. Oby Bóg pokierował w ten sposób sprawami, aby odwrót nastąpił, zanim będzie zapóźno! Dobra wola po obu stronach i dzisiaj jeszcze ukształtowałyby mogła w pomyślny sposób stosunki“.

Ze streszczenia tego widzimy, że broszura p. Roerena nie zawiera myśli takich, któreby już przedtem nie były wypowiedziane. Ważnym wszakże jest sam fakt, że została ogło-

szoną w Niemczech, że świadczy o tem, iż, pomimo usiłowań hakaty, nienawiść rasowa nie zdolna jest objąć wszystkich umysłów, a że przeto i sanacja stosunków polsko-niemieckich, choć nie w najbliższej przyszłości, nie jest jednak utopją.

F.

### Nowa serja katastrof kolejowych.

«Przyczyna katastrofy: zbrodnicze wyjęcie szrub relsowych na przestrzeni 2 sążni». Oto słów kilka ze sprawozdań o ostatniej katastrofie kolejowej na linii Petersbursko-Warszawskiej, którym nie szczędzą w obecnej chwili komentarzy wszystkie dzienniki stołeczne. Zbrodnicze uszkodzenia torów kolejowych poczęły mnożyć się ostatnimi czasy. Dlaczego? Kto dybie w ten sposób na życie niewinnych ludzi? Bo o warjackiej chęci ograbienia wykolejonego lub rozbitego pociągu mowy być nie może.

Przed 60 laty kursowały pierwsze w Rosji pociągi bardzo powoli (25 wiorst na godzinę) i z niezmiernymi ostrożnościami. Dość powiedzieć, że owijano słomą bufory przednie lokomotywy, aby przy ewentualnem najechaniu na wóz chłopski lub krowę zbytniego poturbowania nie wyrzucić. Od czasu do czasu ciemny lud wieśniaczy psuł umyślnie tor kolejowy, poczytując koleje za—dzieło szatana. Ale ta walka z szatanem trwała krótko, a że koleje były znakomicie obsłużone, wypadki nie zdarzały się prawie nigdy.

Nastala era wydawania na prawo i na lewo koncesyj kolejowych. Rozmaici afezryści zaczęli budować linje — jedne gorsze od drugich. Spekulowano. Poczęło się kręcenie karków po linjach kolejowych, zbudowanych jaknajfatalniej. Poprawiono linje, zaradzono fuzerce niesumienne przedsiębiorców i wypadki kolejowe znowu ustały.

Potem przeżyliśmy okres katastrof, wywoływanych epidemicznie przez niedostateczną liczebność służby kolejowej, oraz jej przemęczenie nadmierną robotą. Upadający ze znużenia maszynista najeżdżał na stojące wagony, zasypiał przy sterze lokomotywy; to znuwuz telegrafista, ledwie trzymający się na nogach, po 18 godzinach trwania na stanowisku, nie był już w stanie zdać sobie sprawy z depeesz, które wysyłał i otrzymywał. Niemożebność należytego dozoru linji sprowadzała katastrofy, spowodowane złym stanem albo podkładów pod szynami, albo nasypów, albo mostów.

Wszystko to mamy już, na szczęście — za sobą. Zkąd więc nowa serja katastrof? Pisma rosyjskie ciężkie rzucają podejrzenie na samą służbę kolejową. Służba kolejowa — powiada — znowu przeciążona pracą, a zwłaszcza upada pod brzemieniem zajęć biurokratycznych. Wielkie stawiają jej wymagania głównie w zakresie odrabiania czysto kancelaryjnych zajęć; służba kolejowa zapisuje — całkiem niepotrzebnie — stosy papieru i matematycznie czasu nie ma na spełnianie stokroć ważniejszych obowiązków. Służba kolejowa przestała być służbą «żywą», służbą bezpieczeństwa publicz-

nego, służbą wygody publicznej; stała się wielką biurokratyczną maszyną, arcyhierarchiczną, nie dająca t. zw. «podwładnym» zarówno wytchnienia, jak zabezpieczenia losu na wypadek opuszczenia służby z powodu nadwątlonego zdrowia lub podeszłego wieku. W hierarchji kolejowej zapanowały: bezwzględność, samowola, wyzysk sił i cierpliwości ludzkiej.

«St. Petersburg. Zeitung» przypuszcza, że serja ostatnich katastrof ma źródło swoje w mszczeniu się w ten zapamiętały, straszny sposób niższej służby kolejowej nad kolejowymi zarządami... Obłąd, rzecz oczywista, straszny obłąd — ale zaradzić mu trzeba jaknajenergiczniej.

Inny dziennik («Birz. Wiedom.») wysłał swego współpracownika na wywiady po linii Warszawsko-Petersburskiej, na której, mówiąc nawiasem, w ciągu ubiegłego tygodnia ruch pasażerski znacznie się zmniejszył. Współpracownik «Birz. Wiedom.» badał grunt psychologiczny powyżej zaznaczony. Odpowiadano mu — oburzeniem. Nie, zaklinali się kolejowcy, żaden z nas, choćby miał na duszy i sercu kto wie jakie rozżalenia, nie porwie się do czynu, co przedewszystkiem grozi śmiercią naszym — kolegom, naszym towarzyszom pracy i doli!

Jest w tem rozumowaniu racja niezaprzeczona. Więc gdzie tkwi przyczyna owego «zbrodniczego wyjmowania szrub?» Kimże więc jest *id, cui prodest*, ten, któremu czyn ten ohydny korzyść materialną lub moralną przynosi? Czekamy na odpowiedź. C.

## ECHA ZACHODNIE.

LWÓW, 25 października.

[Zatarg polsko-rusiński. Nasi sjonisci. Bankructwa przemysłowe i ich przyczyny. Popieranie przemysłu i handlu przez Wydział krajowy i miasto. Uniwersytet powszechny].

△ Polityka nie uznaje oczywiście żadnych sentymentów. Najlepszym dowodem choćby nieszczęsny zatarg polsko-rusiński, o którego rozmaitych fazach «Kraj» z taką skrupulatnością informował czytelników. Przyznać trzeba rusinom, że nie zaniedbują żadnej sposobności, by dolać oliwy do ognia. Świeżo uczynił to p. Romańczuk, wywekając przed parlament sprawę strejków rolnych — nie tyle dlatego, aby istotnie wywalczyć pewne polepszenie doli dla ludu rusińskiego, ile raczej dla zalania gorącego sadła za skórę Polakom. Zapominając w ferworze mówczym, że *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas* — zakończył p. Romańczuk swą filipikę groźbą odwołania się do Europy, za przykładem (jak dodał kolega mówcy, p. Wassilko) boerów! Przypomina to zdaleka przysłowie, znane dobrze p. Romańczukowi, bo z jego rodzinnej mowy wzięte — o kuchcie i patynie.

Pewnej mimowolnej humorystyki nie braknie także formie, jaką przybrał u nas ostatnimi czasy ruch sjonistyczny wśród młodzieży żydowskiej. Z jednej bowiem strony młodzież ta domaga się, by przypuszczono ją do działów służby rządowej i administracyjnej, do których narazie nie na podstawie przepisów, je-no poprostu utartej praktyki nie ma dotąd przystępu (administracja politycz-

na, audytorjat, wyższe szczeble sądownictwa i skarbowości, wydział krajowy i t. d.)—z drugiej zaś strony wzywa posłów żydowskich z Galicji, by wystąpili z Koła polskiego, i zaleca ludności żydowskiej, by przy najbliższych wyborach oddawała głosy jedynie kandydatom żydowskim, zobowiązującym się do propagowania żydowskiej odrębności.

Jako szczegół znamieny podnieść wypada, że na obrady młodzieży sjonistycznej nad temi rezolucjami przybyła delegacja akademików rusińskich. Biedny Ben Akiba musiał przewrócić się w grobie wobec tak gruntownego zniweczenia jego teorii, iż «wszystko już było».

Wolilibyśmy, co prawda, aby na innych polach dobić nareszcie do rezultatów, których jeszcze nie było u nas. Tymczasem wszystko to, czego jesteśmy świadkami, już było, już do uprzykrzenia jest znane. Do rzędu zaś owych oklepanych faktów należą, niestety, między innymi upadłości przedsiębiorstw, gwoli podniesienia handlu i przemysłu krajowego. Runęło «Zdrowie», runął «Perkun»—runęła teraz akcyjna fabryka syropów, a w ślad za nią poszła także spółka spożywcza urzędników. Twórcą ich wszystkich była chęć niezawodnie jaknajlepsza—w tem błąd tkwił tylko, że chęci nie dopisało wykonanie. Takie popieranie przemysłu czy handlu powinno być raczej wzbronione, niż zalecane. Zazwyczaj zabierają się do dzieła ludzie niefachowi. Dyletantyzm ich sięga w sferze finansowej tak daleko, że twórcy zakładów, zakrojonych na wielką skalę, nie umieją nawet zorientować się w cyfrach inwestycji i kosztach produkcji. Poprostu odurzają ich szeregi zer, doczepionych do liczby głównej bądź to w kapitale zakładowym, bądź też w rubryce wpływów, a zapominają, że wartość owych sum da się ocenić dopiero po zestawieniu z rubryką pasywów. Zabija też przedsiębiorstwa nasze inne zło jeszcze: niezmiernie kosztowna administracja. Nikt nie umie tu pojąć, jak mogłaby istnieć znaczna instytucja bez pół tuzina doskonale płatnych dyrektorów, których obowiązki i prawa zamykają się w jednej funkcji: pobierania stałej płacy i tantjem. W takich warunkach wyczerpałaby się na poczekaniu nawet kopalnia złota, a cóż dopiero przedsiębiorstwo, mające czerpać dochody ze skromnych procentów zysku.

Nie można więc zawiele spodziewać się korzyści nawet z rzetelnych wysiłków wydziału krajowego, który corecznie przychodzi przemysłowi krajowemu w pomoc znacznymi zasiłkami. Tak np. na odbytem przed paru dniami posiedzeniu wyasygnowano 280 tys. koron na pożyczki dla rozmaitych przedsiębiorstw, między innymi dla fabryki zapatek, dla fabryki chemicznej «Tlen», dla fabryki sztucznych wód mineralnych, a nawet dla pracowni sztucznych kwiatów i t. p. Uchwalono także podwyższyć istniejący krajowy fundusz przemysłowy do wysokości 5 milionów koron, w ten sposób, iż sejm wstawiałby przez szereg lat na ten cel do budżetu po 100 tys. koron, a Bank krajowy na rachunek wypłacałby zaliczkowo kwoty, potrzebne dla zasilania przemysłu. Wreszcie osobna komisja ma się zastanowić nad wnioskiem p. Merunowicza, żądającym, by podupadły u

nas przemysł masarski i piekarski otoczono systematyczną opieką.

Również miasto nie zapomina o przemysłowcach i kupcach. Na fundusz pożyczkowy przeznaczono sumę 200 tys. koron, a magistrat uchwalił świeże regulamin udzielania pożyczek z tego funduszu. W pierwszym rzędzie popierać ma się patentów, którzy wprowadzają nową, nieistniejącą u nas jeszcze gałąź przemysłu, a dopiero po nich przychodzi kolej na podniesienie istniejących już gałęzi przemysłu i handlu. Dla uniknięcia nadużyć, zastrzega regulamin wyraźnie, że pożyczek z owego funduszu zaciągać nie mogą radni miejscy, ani ich bliźcy krewni. Pożyczki spłacane być mają w ciągu lat pięciu z procentem 3 od sta.

Robi się tedy i u nas to i owo, odkąd nareszcie nabraliśmy przekonania, że święci nie lepią garnków i że minęły błogie czasy, kiedy to pieczone gołąbki leciały same do gąbki.

Robi się zresztą nietylko przez wydział krajowy i magistrat, i nietylko na polu podniesienia handlu i przemysłu, dotkniętego ciężką niemocą. Szczere uznanie należy się szlachetnym wysiłkom, które zdążają do szerzenia oświaty, tak bardzo potrzebnej w klasycznym niemal kraju analfabetów i pozornej inteligencji. Z mnóstwa towarzystw, zaprzątniętych tą pracą, pierwsze bodaj miejsce przyznać wypada instytucji t. zw. uniwersytetu powszechnego, utworzonej przez profesorów naszej wszechnicy, w szlachetnej emulacji ze zbyt dyletanckim i zanadto owianym polityką socjalną uniwersytetem ludowym. W ciągu trzechletniego istnienia miały wykłady uniwersytetu powszechnego 141,883 słuchaczy, z czego część trzecia przypada na prowincję.

Wykłady w nowym roku szkolnym 1902/3 rozpoczną się dopiero w listopadzie, ale inauguracją ich—dodajmy zaś: inauguracją w całym tego słowa pojęciu świetną—był wykład prof. A. Brücknera o dawności i znaczeniu mowy polskiej. Szanowny profesor dał niejako wzór dla tego rodzaju prelekcji, łącząc ścisłość i obfitość materiału naukowego z formą jasną, przystępną i niezmiernie wdzięczną. Gdyby o konieczności tego połączenia w wykładach popularnych pamiętać chcieli wszyscy prelegenci, atrakcyjność uniwersytetu powszechnego urosłaby jeszcze, a urosłaby bez ujmy dla jego charakteru naukowego.

Is.

△ Wiedeń. Wiece austro-węgierskich księgarzy, który zebrał się dnia 25 b. m. na dwudniowe obrady, uchwalił wystosować do obu rządów petycję, aby przy odnowieniu traktatów handlowych z Rosją, starały się o zupełne zniesienie cła od polskich książek, albo przynajmniej, aby cło nie było wyższem, aniżeli swego czasu pobierano w Austrii. Polskich nakładców reprezentowali na wiecu pp.: Gubrynowicz, Perles i Bondy—Polskie stowarzyszenie wiedeńskie „Ojczyzna“ otworzyło własne biuro pośrednictwa pracy dla polaków tamtejszych (Bäckerstr., 8). Zadaniem biura jest wyszukiwanie zajęć dla rękodzielników, dostarczanie zamówień, materiału do roboty i t. d. Przy biurze otwarto też bibliotekę polską.

△ Kraków. Na wiec przemysłowców i rękodzielników przybyło 150 delegatów z całego kraju. Uczestników powitał w sali ratuszowej prezydent Friedlein. Na hono-

wych prezesów wybrano: posła Fedorowicza z Krakowa i introligatora Getritza ze Lwowa, na prezesa Kosobudzkiego z Krakowa. Uczestniczą delegaci z Czech, Moraw i Wiednia. Otwarta równocześnie wystawa prac 200 uczniów rękodzielniczych przedstawia się dodatnio.—Na plantacjach, naprzeciw gmachu Towarzystwa sztuk pięknych ustawiono pomnik Grottgera—dzieła dłuta Wacława Szymanowskiego. Jest on jednym z większych, jakie zdobią plantacje, i będzie niezawodnie prawdziwie artystyczną ozdobą miasta. Akt odsłonięcia pomnika odbędzie się w b. m. O ile dotąd wiadomo, przemawiać będzie prezes komitetu budowy, Piotr Stachiewicz, który odda pomnik prezydentowi miasta.

CIESZYN, 24 października.

[Zgon jednego z najzasłuższych].

△ Nad wszelki wyraz smutną wiadomość przesyłam wam pod pierwszem, bolesnem wrażeniem. Zmarł ks. Ignacy Świeży. Współpracownik Stalmacha, Miarki, Michejdy, Cieńciały—kapłan, którego śmierć nagła nam zabrała, był jednym z najgorliwszych obrońców narodowości polskiej na kresach zachodnich. Rodowity szlązak (urodzony w r. 1839 w Wielkich-Kończycach), pełnił początkowo obowiązki katechety przy gimnazjum niemieckim tutejszem, a gdy działalność jego lud polski na Szlązku poznał i ocenił, wybrany został ks. Świeży posłem na sejm szlązki i w ślad za tem w roku 1885 posłem do rady państwa z okręgu gmin wiejskich Cieszyn-Frydek. Cechowała go niewyczerpana energia i takt wrodzony; po nad to jednała mu serca wszystkich mądra wyrozumiałość, otaczanie w imię ideałów narodowych jednakową opieką ludu katolickiego polskiego i ludu katolickiego niemieckiego, co mir mu wyrobiło wielki na Szlązku całym. On założył «Związek katolików szlązkich» i kierował nim przez cały lat szereg; on był prezesem tyle zasłużonej Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. W sprawie założenia gimnazjum polskiego w Cieszynie grał ś. p. ks. Świeży rolę ważną; jako inicjator wielu czytelni polskich ludowych, położył podwaliny na Szlązku odrodzenia języka i nauki polskiej. W parlamencie wiedeńskim stał ramię przy ramieniu z reprezentacją Galicji i nieustraszenie a godnie z ław poselskich bronił niejednokrotnie praw polaków szlązkich. W r. 1890 ustąpił mandatu do Rady państwa p. Michejdzie, zatrzymując jedynie mandat sejmowy szlązki, i na stanowisku posła sejmowego do końca życia pozostał. Śmierć uderzyła nań nagle w d. 22 b. m. Zawiadomienia «Macierzy szkolnej» tutejszej zapowiadają pogrzeb na jutro (25 b. m.). Koło polskie—jak dowiaduję się—wysłało do Cieszyna delegację, której powierzyło oddać ostatnią posługę zasłużonemu mężowi. Klub czeski na osobnym posiedzeniu uchwalił również wysłanie deputacji, stwierdzając tem cześć wysoką, której wszystkie społeczeństwa, sympatyzujące ze sprawą odrodzenia się poczucia narodowego ludów słowiańskich, nie szczędziły dzielnemu, zasłużonemu rodakowi naszemu.

B.

△ Cieszyn. Pogrzeb ks. Świeżego odbył się w d. 25 b. m. Wzięły w nim udział: deputacja „Znicza“, stowarzyszenia akademików szlązkich w Krakowie, deputacja robotników katolickich, rada miejska, polska szkoła ludowa, gimnazjum polskie, gimnazjum niemieckie, deputacja sejmowa szlązkie-

go, złożona z pp.: Cieniasty, Michejdy i Hrubego; deputacja Koła polskiego z Wiednia, złożona z pp.: Roszkowskiego, Szajera, Kubika i Bomby, a wreszcie duchowieństwo w liczbie przeszło 70 osób. Ludność miejska i wiejska wyruszyła w imponującej liczbie. Nad grobem przemówił w imieniu Koła polskiego poseł Roszkowski, po nim czeski poseł Hruby po czesku, wietniac w zmarłym męża „pokój czyniącego“ i zacnego kolegę w pracy publicznej, wreszcie w krótkich, ale nader serdecznych słowach pożegnał zmarłego poseł Michejda. Młodzież gimnazjum polskiego i grono nauczycielskie tego zakładu złożyły wieńce na trumnie.

△ **Poznań.** Imponujący orszak duchowieństwa i tłumy pobożnych skupiła w Gnieźnie w d. 24 września, uroczystość złożenia serca ś. p. kardynała Ledóchowskiego w gnieźnieńskim tumie. Nieśli je na marach w srebrnej paszce ks. kanonicy Meszczyński i Spoor, asystowali pp. Józef Kościelski i K. Stabłowski. Za marami postępowali członkowie rodziny Ledóchowskich: dwaj synowcowie, hr. Mieczysław Ledóchowski, syn hr. Jana—i syn hr. Antoniego, hr. Juliusz Ostrowski z Tomaszowa, hr. Aleksandrowicz, oraz sędziwa Teresa hr. Ostrowska, siostra miłosierdzia z Poznania, duchowieństwo i okoliczni obywatele. Pochód—wśród dźwięku dzwonów katedralnych z górującym tonem wielkiego dzwonu św. Wojciecha—prowadził ks. biskup Likowski. U progu świątyni spotkał procesję ks. arcybiskup Stabłowski. Urną złożono w prebyterjum na katafalku obitym purpurą. Po mszy św. żałobnej, mowie ks. Michałskiego i modlitwach rytualnych, orszak żałobny, wśród ciszy ludu, napelniającego do ostatnich zakątków katedrę, udał się z arcybiskupem na czele do kaplicy Bogoryów, ufundowanej w XIV wieku, gdzie czekała świeżo w murze wykuta framuga na przyjęcie urny z sercem. Niósł je ks. prałat Meszczyński, wierny towarzysz zmarłego kardynała od lat 31 i współwięzień w celi ostrowskiego więzienia. Po umieszczeniu urny w framudze, jeszcze raz wyjął ją ks. Meszczyński, przycisnął do czoła ks. arcybiskupowi Stabłowskiemu, i z płaczem złożył w miejscu wiecznego spoczynku, gdzie zamurowano ją wraz ze stosownym dokumentem. Przenikający do głębi śpiew żałobny *Salve Regina* zakończył uroczystość, która w sercu i myśli zebranych niezatarte pozostawiła wspomnienie.

△ **Poznań.** Wielką sensację, a nie wahamy się powiedzieć: oburzenie wywołało nowe przekreślenie nie tylko prawa, obowiązującego dotąd w Prusach, ale i podpisu królewskiego, położonego na prawomocnym dotychczas dokumencie. Rzecz idzie o pogwałcenie statutu biblioteki hr. Raczyńskich. Paragraf 32 tego statutu stanowi najwyraźniej: „Bibliotekarz, murgrabia i odzwierny mają być wyłącznie wybierani z pośród krajowców W. Ks. Poznańskiego, język polski i niemiecki dokładnie posiadających“. Otóż wbrew wyraźnemu temu zastrzeżeniu, na stanowisko bibliotekarza księgozbioru hr. Raczyńskich, instytucji, która ma nawet zagwarantowany przez króla pruskiego napis polski u góry podwoi oraz napis w języku polskim na pieczęci, naznaczonym został—niemiec Kollmann, rodem z Hesji. Prasa polska poznańska gwałtownie występuje przeciwko nominacji takiej i podaje do wiadomości, że sprawę zajęcia bibliotekarzatu przez Kollmanna wytoczy przed sąd.

△ **Berlin.** Skład parlamentu niemieckiego przedstawia się, jak następuje: Stronnictwo centrum liczy 106 posłów; konserwatywne 52; wolnokonserwatywne 20; narodowo-liberalne 53; wolnomysłne (obu odzieni) 40; Koło polskie 14; socjalnych demokratów jest 58; alzateczyków 11; ludowców 7; „dzikich“ 25; razem 396. Oprócz niego jest tylko okręg wyborczy lignicki przez śmierć Kaufmanna, radcy m. Berlina.

△ **Westfalja.** Biskup paderbornski—jak donosi „Allgemeine Ztg“—nie uwzględnił petycji o ustanowienie księży polskich dla górników, pracujących w mansfeldzkich obwodach górniczych.

## Z MIAST I WSI.

KIJÓW, 13 października.

[Stan plantacyj buraczanych. Wiec rolniczy. Broszura p. Jana Urbańskiego. Ś. p. Tadeusz Rylski. Stała wystawa obrazów w Kijowie. Towarzystwo zachęty sztuk pięknych].

□ Sprzęt buraków mamy utrudniony przez przymrozki oraz wskutek drożyzny i braku robotników. Obie te przyczyny złożyły się na to, że połowa plonu została jeszcze w polu i obawiać się trzeba, że część zginie zupełnie. Wobec tego ceny cukru znów podskoczyły i trzymają się na względnie wysokim poziomie.

Komitet powiatowe naradzają się w dalszym ciągu nad potrzebami rolnictwa, a kijowskie Tow. rolnicze postanowiło zwołać w grudniu wielki wiec ziemiański, aby omówić na nim niektóre sprawy komitetów powiatowych. Będzie to już z kolei wiec piąty w Kijowie (pierwszy odbył się w r. 1889, a ostatni w r. 1897). Pierwsze zjazdy były bardzo liczne i obrady ich budziły żywe zainteresowanie w kołach rolniczych, ale z biegiem czasu, gdy nie doczekano się uwzględnienia uchwalonych tam petycji, ziemianie przestali brać udział w obradach. Zwłaszcza ostatni, czwarty zjazd nie powiódł się zupełnie, gdyż zgromadził zaledwie kilkanaście osób. Być może, wiec obecny uda się lepiej, gdyż bądź co bądź komitety powiatowe poruszyły umysły, wzbudziły zainteresowanie się sprawami publicznymi, wywołują wymianę myśli.

O rolnictwie i jego potrzebach mówią dziś i piszą powołani i niepowołani. Jednym z ostatnich zabrał głos młody rolnik, p. Jan Urbański z Ryzawki, którego niewielka, ale bardzo ciekawa broszura p. t.: „W sprawach naszego rolnictwa“, ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich. Autor jest zwolennikiem pomocy własnej; nie domaga się przeto pomocy sfer ustawodawczych, nie żąda nowych praw ani instytucji, lecz mówi szeroko o racjonalnej uprawie roli, o użyciu nawozów naturalnych i sztucznych i t. d. Dziełko zawiera wiele ciekawych wiadomości dla rolnika.

W tych dniach otrzymano w Kijowie wiadomość o śmierci ś. p. Tadeusza Rylskiego z Romanówki. Był to głośny w swoim czasie oryginał, idealista, chłopoman. Zamożny ziemianin, pochodzący ze starej, a wysoko skoligaconej rodziny, wychowaniec uniwersytetu kijowskiego, przywdział siermięgę, ożenił się z chłopką i żył wśród ludu, starając się o podniesienie jego oświaty i moralności. Życie Tadeusza Rylskiego miało być zastosowaniem idei zlania się inteligencji z ludem. Co robił właściwie T. Rylski w swojej Romanówce, do jakich rezultatów doszedł, na wszystko to nie mamy dotychczas odpowiedzi wyczerpującej; faktem jest tylko, że naśladowców nie znalazł, kierunku nie stworzył, nie pchnął ludzkości na nowe tory. W swoim czasie pisał artykuły społeczne, bardzo demokratyczne i skrajne, w jedno-

dniówkach, książkach zbiorowych i innych pismach, ongi wychodzących w Kijowie. Od lat kilkunastu zamilkł.

W Kijowie otwarto stała wystawę obrazów, która istotnie stanowi potrzebę pilną miasta, zarówno ze względu na publiczność, znającą nowe kierunki sztuki tylko ze słyszenia, jako też i ze względu na kilkudziesięciu zamieszkałych tu artystów-malarzy, którym zależy na tem, aby mieli gdzie wystawiać swoje prace, zaznajamiać z niemi publiczność, sprzedawać je wreszcie, co przy warunkach obecnych jest bardzo utrudnione. Próby urządzenia w Kijowie stałej wystawy obrazów rozbijały się zazwyczaj o okoliczności przypadkowe, choć ciężko też musiały walczyć z obojętnością publiczności. Ze sztuk, Kijów uznaje tylko jedną muzykę, sztuki zaś malarskiej nie zna i nie lubi. Wobec tego trzeba stopniowo budzić zaciekawienie do dzieł malarskich, trzeba uczynić tę sztukę modną. Gdy to zostanie dokonane, byt materialny wystawy będzie zapewniony. Naturalnie, to wymaga nakładu na sprowadzanie nowości sensacyjnych, choćby z Paryża lub z Monachjum, i na ciągle odświeżanie zbiorów. Do tego właśnie dążyć będzie nowa stała wystawa tutejsza. Założyciele jej zrobili już pierwszy krok bardzo rozumny, a mianowicie poczynili zabiegi celem utworzenia Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, któreby objęło wystawę, dawało artystyczne premja członkom, zakupywało obrazy do rozlosowania i t. d. Gdy to się powiedzie, członkowie Towarzystwa spopularyzują instytucję i dadzą przez to wystawie szersze podstawy istnienia. Dzisiejsza wystawa z cyklem napoleońskim Reta i dziełami kilku wybitniejszych artystów polskich cieszy się powodzeniem.

Sam.

□ **Kijów.** Zarząd dróg żelaznych Południowo-Zachodnich podał do wiadomości, że z powodu, iż elewator kijowski nie może nadażyć z ładowaniem zboża, wszelkie ekspedjowanie zbóż wstrzymano do d. 15 b. m.

□ **Odesa.** Prace sanitarne są na ukończeniu, ogółem poddano dezynfekcji prawie 55 tys. lokali; w d. 8 października zarządzono powszechne w całym mieście tępienie szczurów. Kancelarja naczelnika miasta otrzymuje wciąż nowe datki na zarządzenie środków sanitarnych; ogólna suma ofiar sięga 32 tys. rb. W ostatnich dniach nie było nowych wypadków chorób podejranych.

WITEBSK, w październiku.

[Rezultat wyborów do rady miejskiej. Sprawa naszej spółki rolnej].

□ Niedawno dowiedzieliśmy się o wyniku wyborów do witebskiej rady miejskiej. Z ogólnej liczby 33 radnych, powołanych na 4 lata, 20 osób należy do narodowości rosyjskiej, 9 do polskiej i 4 do niemieckiej. Z polaków zostali wybrani: p. Konst. Brzozowski, urzędnik miejscowego Banku ziemiańskiego, p. Kaz. Dogiel, mecenas, p. Józ. Koniuszewski, były prezydent miasta Witebska, p. Lud. Michałowski, lekarz, p. Bron. Odrowąż-Lisowski, właściciel fabryki kaffi i majoliki, dr. Palmbach, lekarz, ordynator szpitala miejskiego, p. Kon. Szyszko, adwokat przysięgły, p. Just. Szczytt, obywatel ziemski i p. Al. Rożnowski, pomocnik obrońcy przysięgłego.



W tym roku, na wiosnę, doroczne zgromadzenie ogólne witebskiej spółki rolnej, na które przybył bardzo nieliczny zastęp członków, wybrało powtórnie jednego z dyrektorów do zarządu i uchwaliło zmiany w statucie stowarzyszenia na niekorzyść właścicieli większych ilości akcji syndykatu, to jest, osób, które złożyły się przeważnie na kapitał stowarzyszenia. Obecnie sąd okręgowy witebski z powództwa posiadacza największej liczby udziałów syndykatu, p. Edwarda Przybory, unieważnił zgromadzenie z dnia 20 marca 1902 roku, zniósł jego uchwały i skasował wybory, które w dniu tym zostały dokonane.

S—cz.

LIBAWA, w październiku.

[Pożegnanie JE. ks. biskupa barona Roppa].

□ Dnia 28 września, żegnany z wielkim swych parafjan żalem, opuścił Libawę były nasz proboszcz, obecnie nominat-biskup tyraspolski, ks. Edward baron Ropp, który w ciągu 13-letniego tu pobytu dał się poznać jako kapłan i człowiek niezwyklej miary.

Potomek rodziny starożytnej, ur. w roku 1851 (syn Juliusza i hr. Plater-Zyberkówny bar. Roppów), do gimnazjum uczęszczał w Rydze, uniwersytet ze stopniem kandydata praw ukończył w Petersburgu, w kilka lat zaś potem, przeszedł kurs seminarjum kowieńskiego, po otrzymaniu święceń kapłańskich w roku 1886, uzupełnił studia teologiczne w Innsbrucku. W r. 1889 mianowany proboszczem libawskim, przez cały czas powierzona sobie parafia, a ostatnie lat kilka i dekanatem opiekował się z zaparciem, bez przerwy do ostatniego dnia swego tu pobytu.

Gorliwość jego i wytrwałość podziwu godne były: nie uchylając się nigdy od najtrudniejszych obowiązków kapłana i obywatela, był zawsze tam, gdzie tego potrzeba wymagała.

Pożegnanie też jego było niezwykle serdeczne. W niedzielę d. 22 września przed mszą św., w kościele w kwiaty przybrany, a po brzegi zapelnionym, ks. Ropp miał kazanie, w którym streścił nauki, przez lat 13 przezeń głoszone, a tak serdecznie przemawiał, że i sam się rozrzewnił, i słuchających do głośnego płaczu pobudził. W czasie mszy, którą ks. Ropp uroczyste przy asystencji miejscowego duchowieństwa odprawiał, wikariusz ks. Ozolin wygłosił w imieniu parafjan piękną, gorącą, pożegnalną mowę, podnosząc wielkie pasterza dla libawian i dekanatu zasługi. Po skończonym nabożeństwie, został odczytany i doręczony dziękczynny adres parafjan, na ozdobnym wypisany pergaminie. D. 26 września przedstawiciele towarzystwa polskiego, miasta, władz i szkół w pięknej ratuszowej sali uczcili JE. pożegnalnym obiadem. We wszystkich przemówieniach dźwięczała nuta gorącego uczucia i prawdziwego uznania. W imieniu duchowieństwa mówił ks. kapelan St., dziękując za serdeczny stosunek, jakim pasterz swych pomocników obdarzał, a podnosząc niezwykle rozum, takt i powagę w kierownictwie sprawami kościoła i duchowieństwa. W imieniu polaków tutejszych przemawiali p. Edm. Now. i adw. przys. p. K. Hejm., który zaznaczył, że JE. był najwybitniejszym członkiem i przedstawi-

cielem towarzystwa polskiego w Libawie, że świecił rzadkim przykładem całkowitego oddania się swym obowiązkom, nieustrudzonej energii, zaparcia się i zupełnego poświęcenia dla dobra bliźnich, był tem, czem jest latarnia morska dla żeglarza—ideałem, oświecającym drogi nasze... Przemawiali nadto pp.: prezes sądu okręgowego, prokurator, burmistrz, dyrektor gimnazjum, jeden z nauczycieli szkół i policmajster, zaznaczając przede wszystkim wielką chrześcijańską miłość pasterza, zwłaszcza dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują. Pasterz, rozrzewniony, dziękując za słowa uznania, powiedział, że w pracy swej starał się iść zawsze drogą miłości Bożej i jeżeli zrobił coś dobrego w życiu, tylko miłości tej to zawdzięcza. Potem na przemówienia, w obcych wygłoszone językach, odpowiedział w tymże duchu po rosyjsku i po niemiecku.

Po północy d. 28 września nastąpił wyjazd. Pomimo tak niedogodnej pory, tysiączne tłumy zaległy dworzec: tu zegnały pasterza najprzód panie z polskiego towarzystwa życzeniami i kwiatami, poczem ogół parafjan u stopni, prowadzących do wagonu. Przy odejściu pociągu w licznych grupach tłumione łkania słyseć się dawały.

Na zakończenie trochę szczegółów o kościele libawskim. Przed 13 laty parafia katolicka, dziś licząca przeszło 18 tys. katolików, składała się z 6—7 tysięcy ludności. Kościołek był stary, biedny, a tak mały, że ledwie cząstkę pobożnych mógł pomieścić. Wkrótce po swem do Libawy przybyciu, ks. Ropp otoczył plac kościelny ozdobnym murem, a wraz potem przystąpił też do rozszerzenia wnętrza kościoła. Robotami kierował bezpośrednio sam, poświęcając z konieczności niemało pracy studjom architektonicznym. Prowadząc budowę przy ciągłym braku pieniędzy, niemało gorzkich chwil przeżył, a mimo to nigdy się nie skarżył, robót nie przerywał i dziś, dzięki jemu, mamy wspaniałą, stylową świątynię.

Koszt budowy kościoła (120 tys. rb.) w największej części pokryły składki, z których wpłynęło 106,860 rb.; w tej sumie największe ofiary pochodziły od ks. B. P. (9,600 rb.), od hr. Plater-Zyberka (10 tys. rb.) i z osobistych funduszy naszego pasterza (9,700 rb.); brakujące zaś przeszło 13 tys. rb. dotychczas na jego osobistym budżecie ciążyły.

S. Trzaskowski.

□ Ryga. Jeden z korespondentów tutejszych do dziennika „Now. Wremia“ skarżył się na to, że Niemcy nadbałtyccy dążą do odruszczania uniwersytetu jurjewskiego, starają się zająć w nim katedry, a natomiast profesorowie rosjanie uciekają z tamtąd, zrażeni nieprzyjawnymi warunkami bytu i otoczenia. Inny korespondent, p. M—w, wyraża zdanie, że niema co winić w tym wypadku Niemców nadbałtyckich, gdyż dążność ich do zajmowania katedr w ich uniwersytecie rodzinnym jest usprawiedliwioną, tem bardziej, że rosjanie zamiast się zespolić z sobą, dzielą się na partje i opuszczają swe stanowiska. Korespondent zapytuje, co by się z rosyjską misją cywilizacyjną stało w tym kraju, gdyby za przykładem profesorów poszli sędziowie, nauczyciele, urzędnicy administracyjni? W sprawie obsadzania katedr p. M—w wyraża zdanie, że nie należałoby tu pomijać żywiołu miej-

scowego, który na tem stanowisku nie może być szkodliwym, gdyż przede wszystkim profesor ma do czynienia z młodzieżą, która ukończyła szkołę średnią i nie poddaje się tak dalece wpływowi profesora, jak np. uczeń gimnazjalny wpływowi nauczyciela, a powtóre sami ci profesorowie Niemcy przeszli kurs i rosyjskiej szkoły średniej i uniwersytetu, chociażby tego samego jurjewskiego, ale już podległego reformie rosyjskiej. Natomiast korespondent uważa za rzecz niebezpieczną mianowanie miejscowych Niemców na stanowiska odpowiedzialne, administracyjne, tłumacząc, że lubo i to nie wpłynęłoby na odruszczanie uniwersytetu, to jednak źleby się odbiło na toku spokojnym reformy szkolnej.

□ Z Władywostoku donoszą do „Now. Wrem.“, że do tego miasta przybywają japończycy, dążący do Mandżurji i do Syberji. W Charbinie, Nikolsku i Dalnym japończycy dopomagają do otwierania konsulatów lub agentur handlowych, mających na celu rozpowszechnianie towarów i wyrobów japońskich. Dalej korespondent pisze, że wojska rosyjskie ustępują z południowej Mandżurji, do której natomiast napływają cudzoziemcy, wypierający ztąd swemi wyrobami handel rosyjski.

□ Finlandja. W d. 1 listopada n. st. ma być dokonany pobór 280 rekrutów (zamiast, jak dawniej, 2,100—2,300) do trzeciego pułku strzelców fińskich. Jako fakt charakterystyczny „Finl. Gaz.“ donosi, że w Nrze 249 dziennika „Uusi Suometar“ z d. 26 października n. st. umieszczono podpisaną przez wiele osób odezwę, nawołującą rekrutów, żeby się stawili do służby wojskowej. „W najbliższej przyszłości—głosi odezwa—kilkuset młodych ludzi w naszym kraju znajdzie się w takim położeniu, że ich sposób postąpienia w stopniu niemożliwym do przewidzenia może zaszkodzić sprawom naszej ojczyzny. Osoby, obowiązane do służby wojskowej, które na wiosnę odbywały losowanie, temi dniami mają wstąpić do fińskiego bataljonu gwardji. Przez sam fakt losowania poddali się wymaganiom władzy. Dlatego też trudno przypuścić, aby teraz nie stawili się do służby wojskowej. Takie ich postąpienie utrudniłoby możliwość przywrócenia spokoju i legalności. Niechaj rodzice oraz inni obywatele w sercach rekrutów utrwalą przekonanie o doniosłości tej sprawy“. W liczbie 66 osób, które podpisały odezwę, są profesorowie, pastory luteranscy, urzędnicy, nauczyciele, agronomi, dziennikarze, lekarze, handlowcy i in. „Odezwa, skierowana do masy ludności we wszystkich zakątkach kresów fińskich—pisze „Now. Wr.“—została ogłoszona w Helsingforsie na pięć dni przed terminem powołania rekrutów; tymczasem stronnicy polityki oporu biernego oddawna agitowali w tym duchu, żeby rekruci nie stawili się do służby i nawet żeby zupełnie kraj opuścili“.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 26 października.

(Z czego żyje 4 tysiące ludzi w Warszawie?) Projekt d-ra Dunina. Bankructwo „Leonowa“. Sensacyjny proces.

+ Rozwinał się w ostatnich czasach w Warszawie proceder pewien, ciągnący zyski z—ludzkich omyłek. Omyłki te są na porządku dziennym przy obliczaniu opłat za przewóz kolejami towarów, t. zw. «frachtów», a przyczyną ich wielkie zróżniczkowanie się taryf, gdzie nie tylko każdy gatunek towaru płaci inną stawkę od puda-wiorsty, ale ta stawka jeszcze zmienia się z odległością, stosownie do rozmaitych celów ekonomicznych, społecznych i nawet politycznych. Nie słychanie złożona ta rachunkowość podlega

jeszcze ustawicznym zmianom. Przy najlepszych przeto chęciach i przy najwyższym nawet uzdolnieniu urzędników kolejowych ekspedycji, omyłki muszą się zdarzać w praktyce, przy robocie pośpiesznej, na każdym kroku. Otóż przemyślni ludzie na tych omyłkach oparli swoją egzystencję, niektórzy dobrobyt nawet; skupują oni od klientów frachty, kontrolują opłatę pobieraną przez kolej i, w razie omyłki, występują z reklamacją do zarządu kolei. Niejeden z naszych czytelników zdziwi się może, iż w Warszawie proceder ten daje utrzymanie *ceterem tysiącom osób*. Co prawda, miasto nasze wyspecjalizowało się w tym kierunku i biura tutejsze — formalne biura z personelem po paręset osób — operują nie tylko na miejscowych kolejach, ale ogarniają jeszcze działalnością swoją szerokie obszary na wschód i południe. Zarządy kolei, zniecierpliwione tą prywatną a interesowną kontrolą, powiększyły znacznie prawny personel biur swoich. Skutek ztąd był nic nieznanego. Obecnie więc zarząd kolei Nadwiślańskich poruszył tę sprawę w sferach administracji wyższej, projektując w celu położenia tamy skupowaniu frachtów — dwa radykalne środki: oto biura skupcze mają płacić osobne patenty, a oprócz tego każda sprzedaż i kupno frachtu dokonywać się powinna u rejenta i obciążoną być rublowym stemplem. Nie myślimy stawać w obronie tych biur i tych precederzystów, działalność ich bowiem nie przynosi żadnej korzyści naszemu przemysłowi i handlowi. Na jedno przecież musimy tu zwrócić uwagę: jeżeli koleje, miejscowe i sąsiednie, spełniają przy obliczaniu kosztów transportu towarów tyle omyłek, że suma ich może utrzymać rocznie 4 tys. ludzi, z których niektórzy robią nawet fortuny — to jednak niedosć będzie, dla słuszności i sprawiedliwości, tym 4 tys. osób odebrać ich zarobek; trzeba by mianowicie obmyśleć jakieś sposoby, aby te ogromne sumy omyłkowe wracały jakąś drogą do handlu i przemysłu, których kosztem powstały *wbrew prawu*.

Nasze młode «Towarzystwo higieniczne» okazuje niezmierną żywotność; żadne inne nie występuje przed warszawską publicznością z taką obfitością odczytów i prelekcji, gdzie często poruszane są sprawy dużego znaczenia społecznego. Jedną z takich poruszył w ubiegłym tygodniu dr. Teodor Dunin. Zwrócił on mianowicie uwagę na udostępnienie pomocy lekarskiej dla szerokich warstw ludowych. Co temu uprzystępnieniu stoi dziś na przeszkodzie? Monopol aptekarzy i wysoka taksa lekarstw — odpowiada szanowny uczony. W bardzo wielu wypadkach lekarstwo kosztuje obecnie drożej, aniżeli honorarium lekarza. W tych warunkach zaś rola lekarza na wsi jest ograniczona i zredukowana, a korzyść społeczna z jego pobytu wśród ludu niewielka. Grosz chłopu przychodzi ciężko, z trudem się też on z nim rozstaje, wobec więc wysokich kosztów lekarstwa, udaje się do znachora, który albo sam da mu maść jaką, albo też udzieli przepisu, jak domowymi środkami samemu sobie ją zrobić. Dr. Dunin proponuje, aby nasi wiejscy lekarze poszli śladem francuzkich kolegów i sami sprzedawali włościom lekarstwa po niskich cenach. Członkowie oddziału higieny ludowej,

do których dr. Dunin z odczytem swoim się zwracał, powstrzymali się od dyskusji nad tym przedmiotem narazie, pragnąc uprzednio wysłuchać opinii większych lekarzy i aptekarzy.

Sprawa bankructwa «Leonowa» nie przestaje zajmować opinii publicznej w naszym przemysłowym świecie. Jest to już druga cukrownia zbankrutowana — pierwszą był «Zakrzówek». Przyczyną bankructwa «Leonowa», rozmaicie zresztą opowiadaną po mieście przez różnych «wtajemniczonych», był brak kapitału obrotowego. Opinia publiczna poruszona jest tem głównie, że kierownicy utopili w interesie swoim depozyty kościelne i wkłady oficjalistów, i domaga się, aby te sumy przed innemi zwrócone były przy likwidacji. Mało na to jednak liczyć można, bo likwidacja pójść musi drogą prawną i zaspokoić w pierwszym rzędzie wymagania akcyzy. W pismach naszych dały się słyszeć głosy, wołające: «a cóż robili członkowie zarządu? za cóż pobierali oni wysokie kilku- i kilkunastotysięczne pensje, jeżeli, jak teraz powiadają sami, dla uniknięcia najcięższych podejrzeń, nie robili literalnie nic?» Zarzuty te są słuszne, tylko, że nie można ich skierować do samych zarządców «Leonowa», sprawa ta jest ogólna bowiem; wszędzie dyrektorowie są panami mniej więcej bezwzględniemi interesu, nigdzie zarząd nie stanowi faktycznej kontroli. Czy to jest dobrze? — inna sprawa. Jeżeli to jest jednak złe, złe to powszechne, domagające się reformy ogólnej.

Ciekawą sprawę rozpatrywać będą sądy. P. Spiess, znany przemysłowiec, w samym ogniu antyniemieckiego ruchu u nas, nazajutrz po Wrześni, przyjął do interesu swego korespondenta - Niemca. Trzech subjektów p. Spiessa, Polaków, oburzonych tem, postawiło pryncypalowi swemu *ultimatum*: «on, albo my». Pryncypał wybrał Niemca — prawdopodobnie wskutek zbyt krewkiego, radykalnego i ograniczającego prawa chlebowawcy postawienia tej sprawy przez pracowników. W ten sposób korespondent-niemiec został na placu. P. Spiess jednak poszedł dalej jeszcze w korzystaniu z praw swoich: wystawił pracownikom swoim świadectwa niewystarczające. Ci zwrócili się na drogę sądową. Sprawę odłożono do przyszłej środy, ponieważ p. Waydel, obrońca p. Spiessa, złożył nowe do sprawy materiały. Sprawa sama poruszy żywo opinię publiczną, o tem wątpić nie można.

Icz.

#### WARSZAWA, 26 października.

[Dwie przyszłe wystawy. Towarzystwo muzyczne godzi się z Filharmonją. Trupa francuzka. «Biblioteka dla młodzieży»].

+ Dwie wystawy się skończyły — kucharska i zabawek — dwie nowe się przygotowują: wystawa teatralna i wystawa «starej Warszawy». Pierwszą zajmuje się «wydział dochodów niestałych» warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, instytucja wielce dziwnego kształtu, której obowiązkiem jest — nalać z próżnego. I, rzecz zastanawiająca, nalewa ona z próżnego, i to co roku. Pieniądze, które ona co roku przynosi władzom Towarzystwa, stanowią pokazną liczbę w rubryce dochodów. Na czele tego wydziału stał dawniej hr. Skarzyński, który, jak wiadomo, jest prawdziwym wy-

nalazcą zabaw ludowych obecnego typu. Obecnie prezesem wydziału jest p. Hulewicz. Jego to energii zawdzięczaliśmy w roku ubiegłym wystawę fotograficzną. Przygotowywana wystawa teatralna zapowiada się dobrze, o ile można sądzić z dziś już zadeklarowanych okazów; mieć też ona będzie niezawodnie powodzenie, bo nasze miasto sprawami teatralnemi bardzo się wogóle interesuje; głos powszechny nawet twierdzi, że się tem interesuje zanadto. Jakże jednak rozmiary wystawa ta przybierze ostatecznie — trudno teraz osądzić. Mogłaby przybrać — imponujące, gdyby można było złączyć w jedną całość te wszystkie elementy, które na całość sztuki dramatycznej i operowej składały się u nas w przeszłości i składają w terażniejszości. W każdym razie dział historyczny na wystawie tej w zaniedbanie nie będzie; wystarano się o interesujące akcesoria z dawnego teatru prywatnego Radziwiłłów z Nieświeża, zaś prof. Kallenbach udał się w podróż po galicyjskich bibliotekach i muzeach, aby je dla wystawy warszawskiej wyzyskać.

Inny charakter będzie miała wystawa «starej Warszawy», którą urządza nasze Muzeum przemysłu i rolnictwa. Zgromadzi ona jaknajwięcej śladów materialnych życia dawnych mieszkańców starożytnego syreniego grodu, a więc motywy budowlane, drzwi, okna, okucia, zamki, stare meble, stare kominki, stare zegary. Liczne sztychy, które łatwo będzie wypożyczyć z bibliotek: Krasińskiej i Zamoyskiej, dadzą widzowi widoki starej Warszawy, a z niemi i niejedno wrażenie, gdy ot, zobaczy choćby pełną błota ulicę, biegnącą pomiędzy małemi drewnianemi domkami, ze studnią publiczną na środku, i dowie się, że to jest Marszałkowska ulica z przed stu laty. Nagromadzone zbiory i modele będą przytem mogły służyć jako źródła, jako motywy, poszukującej w ostatnich latach tak energicznie drogi swojej, polskiej sztuce stosowanej.

Ważny fakt do zanotowania w naszych kronikach muzycznych: Gwelfy Filharmonji pogodzić się mają z Gibelliniami Towarzystwa muzycznego. Przez cały tydzień o tem gadano po kątach, a dziś już pisma o tem piszą. Oczywiście o tem, aby dwie te instytucje zwały się w jedną — mowy być nie może: Towarzystwo muzyczne jest instytucją społeczną, mającą swoje przywileje, osobną ustawę, swoją historję, swoją tradycję, swoje zasługi; Filharmonja jest spółką kapitalistów, którzy wprowadzili zresztyli kapitały swoje nie w imię publicznego interesu, lecz w imię dobra publicznego, to im się przecież tak doskonale udało, iż trudno wymagać od nich jakichś wielkich zmian, skoro są u apogeum powodzenia. Obie te instytucje istnieć będą i nadal, i każda osobno. Tylko pierwsze pretensje, jakie ci i owi członkowie Towarzystwa muzycznego rościli do Filharmonji, minęły — i chwała Bogu — wojownicze pierwiastki, które dolewały, zawsze w imię dobra publicznego, oliwy do ognia nieporozumień, ucichły — i oto nastala pora pertraktacji. Filharmonja posiada jedyną dziś w Warszawie wielką salę, przydatną do poważnych artystycznych produkcji; ta sala parę razy w tygodniu jest wolną; naturalną wydaje się rzeczą, aby Towarzystwo muzyczne do

sali tej przeniosło piękne swoje koncerty, w interesie tych samych koncertów, w interesie członków Towarzystwa. To zrozumienie interesu nastąpiło — reszta pójdzie gładko.

Co do działalności samej Filharmonji, jest do zanotowania fakt, bardzo u nas niezwykły. Było to podczas niedawnego sobotniego koncertu popularnego, który w programie zawierał «Marsza żalobnego» Chopina, z deklamacją znanego wiersza Ujejskiego. Deklamatorką była panna Wanda Barszczewska. Otóż publiczność warszawska z koncertów popularnych widocznie nie zna utworu Ujejskiego, a może tylko zbyt jest pochopną do wyrażania w hałaśliwy sposób swojej aprobaty; dość, że w chwili, gdy panna Barszczewska uczyniła przystanek po pierwszej części poematu, huknął grzmot siarczystych oklasków, który zniszczył nastrój żalobny utworu. Artystka poczuła, że w takiej atmosferze na prawdziwe nuty się nie zdobędzie, zawróciła się więc i zeszła z estrady.

I jakże dobrze, jakże odważnie sobie postąpiła. Nasza prasa zamało podniosła ten postępek dzielnej artystki, która przecież, w sposób dyskretny, choć stanowczy, stanęła w obronie sztuki i należnego jej szacunku. Publiczność nasza z pewnych warstw zbyt hałaśliwie poczyną sobie na widowiskach, zbyt szeroki wyraz daje swojemu zadowoleniu. Zwracano na to wielokrotnie już uwagę, zamało jednak jeszcze, bo bez skutku.

Bawiła w Warszawie francuzka trupa dramatyczna na wycieczce po Europie, pod przewodnictwem p. Acharda, i dała kilka przedstawień w teatrze Nowym. Granó: «Les deux écoles» Capusa, «Loute» Vebera i inne nowości z przeszłorocznego sezonu. Sił znakomitych w trupie niema, grają jednak «po francuzku», a więc z tą werwą, humorem i dobrym tonem, który nie daje się dotychczas naśladować. Pomimo to w teatrze były stałe pustki. I nic dziwnego, skoro francuzi kazali sobie płacić za krzesło—*siedm rubli*. Zagraniczni artyści mają zbyt dobre pojęcie o naszym dobrobycie; wydaje im się, że mamy kopalnie złota. Ostatecznie szkoda, bo przy cenach rozumnych takie wędrowne teatry mogłyby znaleźć u nas chwilową gościnność z obopólnym zadowoleniem.

Nowe pismo poczęło wychodzić: «Biblioteka dla młodzieży». Co tydzień tomik. Wyszły już: «Zamek krakowski» Rzewuskiego i «Resurrecturi» Kraszewskiego, w bardzo dyskretnym i umiejętnym obrobieniu, które usunęło pewne rzeczy, z punktu pedagogicznego dla młodzieży przedwczesne, nie naruszając interesu całości. Sądzę, że wydawnictwo to rozwiązuje potrzebę odpowiedniej lektury dla naszej podrastającej młodzieży. Powinno mieć powodzenie.

Albertus.

+ Towarzystwo sztuk pięknych otrzymało dar wspaniałe. Ze składek zakupiono „Bitwę pod Grunwaldem” Jana Matejki i ofiarowano wspaniałe dzieło na wieczne czasy Towarzystwu warszawskiemu sztuk pięknych. Płacąc właścicielom obrazu, spadkobiercom ś. p. Karola Rosenbluma, 25 tys. rb. (nie 40 tys., które nabywca Matejce wypłacił), złożyli się na dar tak niepowszedni, między innymi: p. Emilja Blochowa (5 tysięcy), bar. Kronenberg (4 tys.), K. hr. Potocki (3 tys.), p. Amelja

Rosenblumowa, wdowa po właścicielu „Grunwaldu” (3 tys.), dzieci jej (1,500 rb.), ś. p. Hipolit Wawelberg, ordynat M. hr. Zamoycki, że wymienimy tylko ofiarodawców sum najwyższych—ogółem osób 35.

+ Na konkursie przebudowy gmachu Muzeum przemysłu pierwszą nagrodę zdobył znany budowniczy, p. Stefan Szyller.

+ D. 2 b. m. wice-prezes sądu handlowego, p. D. Tutkiewicz, miał w towarzystwie prawniczym i historycznym przy uniwersytecie warszawskim odczyt o potrzebie wprowadzenia do Królestwa ogólnopanstwowego kodeksu cywilnego. Jak wiadomo, komisja, opracowująca projekt kodeksu cywilnego, oświadczyła się przeciwko rozciągnięciu go na okręg warszawski. Motywy komisji redukują się, zdaniem referenta, do powoływania się na przedwczesność unifikacji. Lecz to właśnie powoływanie się referent uważa za bezpodstawne. Kodeks Napoleona od samego wprowadzenia nie zabezpieczał należycie interesów dobra publicznego w kraju. Obecny kodeks w ciągu stu lat swego istnienia nie wnikał w głąb poczucia prawnego ludności; zresztą kodeks Napoleona w ciągu swojego stoletniego życia ogromnie się przestarzał; szczególną uwagę zwraca na siebie pod tym względem wytworzone przez kodeks położenie bezprawne kobiety. Za główną wszakże podstawę dla ujednostajnienia referent uważa stosunki ekonomiczne kraju, które wogóle przedstawiają najpewniejszy grunt dla wszelkiego zbliżenia. W stawianych referatowi zarzutach uznawano legalność i poczęści celowość postąpienia komisji redakcyjnej kodeksu cywilnego. Do sprawy, poruszonej przez p. Tutkiewicza, zamierzamy powrócić jeszcze na innym miejscu.

+ Licząca 129 lat istnienia sędziwa „Gazeta Warszawska”, zapowiada na rok przyszły zdwojoną żywotność, a już rozszerzyła dotychczasowe swe ramy. W artykule wstępnym numeru z d. 14 b. m. redaktor „Gazety” Stanisław Lesznowski zapowiada prowadzenie pisma po drodze jasno wytkniętego programu, a pod sztandarem—dogmatu. Dogmatem tym: wiara w ideały chrześcijańsko-katolickie. Programem: bezwzględna uległość Kościołowi i legalna samoobrona przeciw zapędowi wszelkim, nienawistnym dla ideałów chrześcijańskich.

+ Przerobienie planów centralnego dworca kolejowego w Warszawie — jak donosi „Warsz. Dniw.” — zbliża się ku końcowi. W planach należało porobić bardzo znaczne zmiany, gdyż przy ich układaniu nie brano pod uwagę ani kolei do Kalisza, ani projektowanej budowy linii do Radomia. Tak przerobione plany powtórnie przejrzy ministerstwo przed ich zatwierdzeniem — wobec więc tego rozpoczęcia budowy dworca nie można spodziewać się wcześniej, jak za 4—5 lat.

+ Na skutek wniesionego podania przez grono lekarzy tutejszych, władza wyższa udzieliła pozwolenia na założenie Towarzystwa akcyjnego z kapitałem 150 tys. rb., którego zadaniem będzie ufundowanie i eksploatacja uzdrowiska dziecięcego w miejscowości Brzegi, w pow. nowomińskim. Założycielami są pp.: prof. J. Kosiński, dr. H. Dobrzycki i dr. A. Przyborowski.

+ Wobec opiekunek Schronienia dla nauczycielek, przełożonych pensyj, przedstawicieli prasy i zaproszonych osób, odbyło się d. 15 b. m. poświęcenie nowego pomieszczenia Schronienia w Zieloncu. Aktu poświęcenia dopełnił JE. ks. biskup Ruszkiewicz w asystencji ks. kanonika Zygmunta Chełmickiego, dyrektora Schronienia, oraz ks. Szlagowskiego i Godlewskiego. O dobroczynnej tej instytucji pomówimy obszerniej.

++ Z Kielc piszą do nas: Zgromadzenie naszego Towarzystwa rolniczego, odbyte w d. 23 b. m., znamionowało nader miłe i niepowszednie „intermezzo”. Na sesję przybył Henryk Sienkiewicz. Nowego członka

swego powitało zgromadzenie nasze ziemiańskie, jak przystało. Gdy w czasie toczących się obrad autor „Trylogji” ukazał się we drzwiach sali, obecni z miejsc powstali, a p. Dobiecki od stołu prezydjalnego przemówił, witając drogiego a znakomitego współzemiańszczyznina, uchyłając czoła przed talentem i zasługą, przywołując na pamięć słowa Sienkiewicza, przesłane „Dziennikowi Berlińskiemu”: „Na nienawisci nie buduje się nic”; słowa, które „wszyscy na zawsze winniśmy zapamiętać”. „Zyczymy—rzekł, zamykając rzecz swoją p. prezes—zyczymy najgoręcej, aby ów kawałek ziemi, na którym, czcigodny panie, wśród nas osiadł, ożywił dalej twoje natchnienie na własną twoją i całego narodu naszego chwałę”. Sienkiewicz odpowiedział w prostych a serdecznych słowach, że aczkolwiek sam nie rolnik, czuje się blizkim pracownikom na roli, albowiem łączy go z nimi wspólne do zagonu ojczystego gorące przywiązanie. Tak odbyło się wstąpienie dziedzica Oblęgorka do grona stowarzyszonych rolników-współobywateli.

++ Łomża. Czytamy w „Echach Płock i Łomż.”: W zeszłym tygodniu wynikł bunt znajdujących się w więzieniu łomżyńskim aresztantów. Zapewne już po porozumieniu poprzednim, jeden z więźniów zapalił u siebie siennik, poczem zaczął wołać donośnym głosem: „gore”. Okrzyk ten rozszedł się po korytarzach, poczem aresztanci poczęli z różnych stron rozbijać okienka w drzwiach, prowadzących do celi, następnie wyłamywać drzwi i wydostawać się na korytarze, uzbrojeni w kawały drzewa ze stołów i stołków. Naczelnik więzienia p. Maciejowski znajdował się wówczas na jednym z korytarzy. Kilku buntowników rzuciło się na niego, a jeden z nich zamierzał go uderzyć, lecz został powstrzymany przez innego aresztanta. W buncie wzięło udział ogółem około 200 aresztantów. Na miejsce wypadku przybył osobiście gubernator, a następnie oddział wojska, wkrótce też wszystko się uspokoiło. Bunt wywołał, jak się okazuje, więźniowie, przeprowadzeni z Kijowa, którzy żądali lepszego pożywienia dziennego, względnie takiego, jakie otrzymywali w więzieniu kijowskim. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy do spraw ważnych oraz prokurator miejscowego sądu okręgowego.

++ Łódź. Dziesięć pierwszych lat istnienia swego upamiętniła „Lutnia” łódzka uroczystością podniosłą i serdeczną. Dzień „jubileuszowy”, rozpoczęty nabożeństwem w kościele św. Krzyża, dał łodzianom oraz liczny, ze stron bliższych i dalszych przybyłym gościom rzetelną biesiadę artystyczną: koncert wspaniały w teatrze Wielkim. Dyrygował śpiewaczą drużyną dyrektor „Lutni” A. Dworzaczek. Publiczność—wyłącznie jednak polska—wypełniła salę po brzegi. Po koncercie zarząd „Lutni” podejmował w lokalu własnym członków swoich (wśród nich 11 „weteranów”, t. j. członków „Lutni”, wiernych jej od chwili założenia do dnia jubileuszowego) oraz licznych gości. Wśród tych ostatnich znaleźli się delegaci „Lutni”: warszawskiej, grodzkiej, radomskiej etc. Toastował, między innymi, po polsku przedstawiciel łódzkiego Towarzystwa śpiewaczego niemieckiego. Dyr. Dworzaczek w przemówieniu swoim zaznaczył, że dołoży wszelkich starań, aby opera Flojańskiego (obecnego za bankietowym stołem) p. t.: „Żywila” wystawiona została na scenie Wielkiego teatru łódzkiego. Zapowiedziano ogłoszenie książki pamiątkowej, która obejmie dziesięciolecie dzieje łódzkiej „Lutni”.

++ Radom. Upiął właśnie rok od uroczystego otwarcia szkoły handlowej w Radomiu. Szkoła ta, istniejąca na zasadzie ustawy, opracowanej przez prezydenta Zarębę, a zatwierdzonej przez p. ministra skarbu w d. 28 czerwca r. z., liczy obecnie 382 uczniów, mieści się w gmachu okazałym, posiada 6 klas z klasą przygotowaw-

cza. Kończący szkołę otrzymują godność „obywatela honorowego“, wzorowi zaś uczniowie—kandydaci handlu; obie te godności dają prawo wstępu do specjalnych wyższych zakładów naukowych, narówni z uczniami szkół realnych. Co do powinności wojskowej, to uczniowie, kończący 6 klas, otrzymują ulgę w jej pełnieniu I stopnia, 3 klasy—ulgę II stopnia, a mniej niż 3 klasy—ulgę III stopnia.

++ Kalisz. Towarzystwo muzyczne kaliskie osiadło we własnym gmachu i dało d. 25 b. m. wielki inauguracyjny koncert, wobec przepelnionej sali i mnóstwa delegatów towarzystw śpiewaczych i muzycznych. Koncert poprzedził prolog, pióra p. Melanji Parczewskiej.

++ Piotrków. Ministerstwo spraw wewnętrznych — według doniesienia pism rosyjskich—pozwoliło na otwarcie w Piotrkowie oddziału rosyjskiego Tow. weterynaryjnego, z zastrzeżeniem, aby cała korespondencja była prowadzona w języku rosyjskim.

## PRASA ROSYJSKA.

### O towarzystwach rolniczych.

Porównywając skromną działalność towarzystw rolniczych w Rosji do rozkwitu ich w Europie zachodniej, a zwłaszcza we Francji, gdzie towarzystwa te liczą do 800 tys. członków, «Wiestnik Juga» zaznacza, że rozkwit ten towarzystwa zachodnie zawdzięczają głównie kierunkowi praktycznemu działalności swojej. Są to właściwie spółki pomocy wzajemnej i syndykaty ekonomiczne, podczas gdy u nas na pierwszym planie stoją prace teoretyczne.

„Tymczasem towarzystwa w Rosji nie dorosły jeszcze do roli autorytetów naukowych, praktyczne zaś funkcje objęły ziemstwa, dostarczając ludności tanich maszyn, narzędzi, nasion i t. p. Jeden z największych autorytetów rolnych, p. Szatłow, twierdzi, że dla rozwoju rolnictwa w Rosji niezbędnym jest współdziałanie ziemstw i towarzystw rolniczych, ale myśl ta może się urzeczywistnić wówczas dopiero, kiedy towarzystwa rolnicze zorganizują się na zasadach działalności wspólnej w celach konsumpcji i zbytu, i kiedy rolnicy zjednoczą się i zsolidaryzują przez korzyści wspólne. Życie rolnika—to szereg spraw drobnych i powszednich, a niemniej ważnych; bez ich załatwienia niemożliwy jest postęp żaden“.

Samopomoc i samodzielność—oto dźwignie, które podniosą rolnictwo, dlatego też niezbędnym jest ułatwienie powstawania takich związków pomocy wzajemnej przez zniesienie krępujących inicjatywę prywatną formalności.

### O żydach w Syberji.

Syberja cała leży po za granicą osiedlenia i ludność żydowska kraju tego składa się przeważnie z zesłanych i ich rodzin lub potomstwa, zrodzonego na wygnaniu, których należy już uważać za aborygenów syberyjskich. Ludność ta podlega całemu szeregowi ograniczeń, potrafiła jednak do ostatnich lat zastosowywać się do tego stanu; dopiero ostatnie wyjaśnienie Senatu, ograniczające wolność ich przejazdu do

powiatu, w którym są zapisani, zmieniło sytuację.

„To wyjaśnienie i następne rozporządzenie administracji, zakazujące wydawania żydom pasportów — pisze z tego powodu „Wostoczna. Obozr.“ — zmusiło ludność żydowską do zajęcia się procederami, które nie zawsze liczyć mogą na opiekę prawa i wdzięczność ludności okolicznej. Utraciwszy możność zarabiania na życie w sposób dozwolony, żydzi szukają chleba środkami zabronionymi. Któż wygrał na tem? Nie żydzi przecież, zresztą nie ich to korzyść miano na względzie—więc może ludność chrześcijańska? Chyba jednak nie ta jej część, która obecnie stała się przedmiotem chęciwości nędzy żydowskiej, a przecież i nie ta, wśród której brak zupełnie żywołu żydowskiego, gdyż żydzi przez wrodzonego im ducha przedsiębiorczości i stosunkową kulturalność, byli tu jednym z ważnych czynników rozwoju społecznego“.

Głos świadomego stosunków organu syberyjskiego zasługuje na uwagę, jako świadectwo, jak nieraz zawodnemi są rozporządzenia ograniczające.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Urzędowe.

× Posiedzenia departamentów Rady państwa już się rozpoczęły po wakacjach; ogólne zgromadzenia zwołane będą dopiero w listopadzie.

× Wice-gubernator czernihowski, rz. r. st. Dołgowo-Saburow, został mianowany wice-gubernatorem wileńskim.

× W «Praw. Wiest» czytamy: «Wobec szkodliwego kierunku pisma «Choziajn» («Gospodarz») ujawnionego, między innymi, w artykule wstępnym p. t.: «6 października r. 1902» w N-rze 40 tego pisma, minister spraw wewnętrznych na zasadzie art. 144 ust. cenz. postanowił: ogłosić ostrzeżenie drugie piśmie «Choziajn» w osobach wydawcy obywatela honorowego dziedzicznego Iwana Mankowcewa, oraz redaktora, szlachcica Aleksandru Miertwago».

× Ministerstwo skarbu wydało przepisy egzaminacyjne dla osób, pragnących uzyskać prawo wykładów przedmiotów specjalnych w szkołach handlowych. Przepisy te i programy egzaminów można otrzymywać w wydziale naukowym ministerstwa. Najbliższe egzaminy odbędą się w drugiej połowie grudnia; podania o dopuszczenie do egzaminu, z dołączeniem metryki, dyplomu naukowego, *curriculum vitae*, należy składać przed 1 grudnia. Streszczenie tych przepisów podajemy na innym miejscu.

### Ogólne.

× We czwartek, 17 b. m., przy ministerstwie skarbu rozpoczęto pod przewodnictwem towarzysza ministra, W. I. Kowalewskiego, narady nad sprawami przemysłu żelaznego. Program obejmuje następujące kwestje: zwiększenie spożycia żelaza, unormowanie cen, cło od produktu przywozowego.

× Ministerstwo skarbu—jak donoszą «Nowosti» — udziela zapomogi w ilości 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milj. rb. powstającym w r. p. 12 kasom szlacheckim wzajemnej pomocy. Wogóle na zapomogi tym kasom przeznaczono 5 milionów.

× W końcu b. m. przy ministerstwie spraw wewnętrznych zwołana będzie komisja rabinów, w celu omówienia projektu nowego kodeksu cywilnego co do rozwodu (chalice) i pozwolenia kobietom powtórnych związków małżeńskich, w razie niewiedomego pobytu ich małżonków (aguno).

× Według doniesienia «Piet. Wied.», wszystkie rosyjskie banki ziemskie mają się złąć w jedną instytucję finansową. W r. b. ma się odbyć zjazd przedstawicieli banków akcyjnych i tam ma być rozpatrzona sprawa zespolenia się w jeden bank ziemski.

× Przy ministerstwie komunikacji utworzono komisję dla opracowania sprawy eksploatacji sił przyrody w celach technicznych.

## W Petersburgu.

= Jubileusz. W d. 16 b. m. upłynęło 35 lat służby państwowej ministra rolnictwa i dóbr państwa, rz. r. t. Jermolowa. Oprócz zajęć służbowych, jubilat dużo czasu poświęcał literaturze specjalnej rolniczej, ogłaszając prace swoje w języku rosyjskim i francuzkim. Przez lat kilka p. Jermolow był prezesem Cesarzowskiego wolnego stowarzyszenia ekonomicznego, w którego czasopiśmie dużo prac swoich zamieścił.

= Wyjazd ministra. Minister spraw wewnętrznych sekretarz stanu Plewe udał się w d. 12 b. m. do Krymu. Podczas jego nieobecności sprawami bieżącymi ministerstwa zarządzać będzie towarzysz ministra, senator Durnowo.

= Minister skarbu, sekretarz stanu Witte, powróci do Petersburga w pierwszych dniach listopada; w powrotnej drodze ze Wschodu p. minister uda się do Liwadii.

= Międzynarodowa wystawa historycznych i współczesnych strojów i ubrań (zapowiedziana na miesiąc przyszły) już zaczyna wypełniać sale ogromnego pałacu Taurydzkiego. O rozmiarach jej da wyobrażenie, że np. Austria za samo miejsce zapłaciła 7 tys. rb. Cesarzowa japońska na urządzenie działu japońskiego asygnowała 10 tysięcy jenów. Chiny występują wspaniale; biorą też udział: Abisynja, Persja, Turcja—i, naturalnie, wszystkie państwa europejskie. Stawili się też wystawcy polscy; między innymi wystawiona będzie kolekcja strojów historycznych, zebrana staraniem hr. Kraśńskiego.

= Z teatrów stołecznych. Zatemknął teatr Aleksandryjski pod mgłami październikowemi do blasków nieba Hellady i wystawił na własnej, do codziennego użytku służącej scenie, wielką klasyczną tragedję grecką: Eurypidesowego «Hippolita». Śmiała imprezą poparła narazie publiczność, znużona nieco „modernizmem“ a podjęta ciekawością. Nie obiecywano sobie nadzwyczajnych wzruszeń z dowiedzenia się raz jeszcze o przebiegu płomiennej miłości Fedry dla pięknego syna Tezeuszowego, ale ot, zachciało się tym i owym popatrzeć, „jak też wyjdzie“ w świetle elektrycznych kinkietów ta archeologia z 400 lat przed Chrystusem. Teatr Aleksandryjski zapalił świeczkę i dla jednych i dla drugich. Dał „Hippolita“ w pięknie brzmiącym przekładzie Mereżkowskiego, zrozumiałym dla wszystkich, a co do samej wystawy, usiłował wywołać możliwie silne archaiczne złudzenie. Niestety, pod tym ostatnim względem usiłowania zawiodły. Nie nie pomogła kurtyna, w sposób firankowy rozchodząca się na dwie strony, oraz zbudowany na miejscu budki suflera okazały ołtarz, dygniący okrutnie przez czas całego widowiska. Hellady jak nie było w sali Aleksandryjskiego teatru, tak nie było, a monotonnie powtarzające się chóry oraz nazbyt prymitywna psychologia tragedji staroży-

nej, na ciężką wystawiły próbę—cierpliwość publiczności. Trudna rada; co pod otwartem niebem wyrosło i żyło, nie da się wtłoczyć pod żadne zyrandole, bodaj najjaśniejsze, i między łoże i fotele, bodaj najwykwintniejszej struktury...—Inne cele założyła sobie prywatna trupa operowa rosyjska, dająca obecnie przedstawienia w wielkiej sali konserwatorium. Dzieła operowe kompozytorów rosyjskich miały dotąd niestały przytułek na jednej, jedynej wielkiej scenie stołecznej, w teatrze Maryjskim. Dla kompozytorów rosyjskich i dla samej ogromnej publiczności petersburskiej należało stworzyć stały, wyłączny przybytek muzyki scenicznej swojej. Stworzona go—przynajmniej na jesień tegoroczną i zawód nie spotkał nikogo. Bardzo dobra trupa operowa ma zawsze pełną salę, a publiczność ma zawsze rzetelne i kompletne zadowolenie.

= **Uczczenie pamięci.** Dla uczczenia pamięci zmarłego przed rokiem znakomitego chemika, Nenokiego, rada instytutu medycyny doświadczalnej postanowiła zebrać fundusz imienia nieboszczyka, —przeznaczenie tego funduszu zostanie stanowczo określone dopiero po tem, jak się wyjaśni, ile wyniosą składki.

= **Ogólne zgromadzenie członków rządu.** Towarzystwa dobroczynności odbyło się w sobotę d. 12 b. m. w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny, pod przewodnictwem p. Czechowicza. Wniosek zarządu dopełnienia § 2 ustawy w celu urządzenia przy Towarzystwie sekcji pomocy lekarskiej, przyjęty został jednomyślnie.

= **Bal litewski.** Wieczór sobotni w sali Pawłowej rozpoczął się teatrem amatorskim. Bardzo żywo i z talentem odegrano najprzód jednoaktówkę: „Abejotina ypata“ („Podejrzana osoba“), poczem nastąpił drugi akt: „Pabaigtuves“ („Okreśne“ Korzeniowskiego, w tłumaczeniu p. Povalkisa), ożywiony tańcami i śpiewami litewskimi. Właśnie te dodatki miały najwięcej powodzenia wśród licznie zgromadzonej publiczności, oklaskiwano polkę z figurami, na Litwie wśród ludu popularnymi, ale najwięcej zachwytu wzbudził szalony „Suktinis“ (krecony), bardzo oryginalny, przez każdą parę oddzielnie tańczony. Dobór pieśni litewskich, to smutnych, to wesołych, nieznanym Litwy dał pewne pojęcie o bogactwie melodji ludowych, a litwinom petersburskim przypomniał żywo uroki kraju rodzinnego. Publiczność, szalenie zapelniająca salę, w skupieniu ducha patrzyła na dziarską młodzież tańczącą i śpiewającą, ale tylko od czasu do czasu krótki, ale potężny wybuch okrzyków i oklasków dawał ujście wezbranym w piersi uczuciom. Po przedstawieniu, które ze wszelkich miar za udane uważać trzeba, rozpoczęły się tańce. Litewsko-żmudzkie Tow. dobroczynności dochodem z wieczoru zasililo swą kasę.

= **Wszchrosyjski kongres homeopatów** rozpocznie obrady swoje w Petersburgu w lutym roku przyszłego. Poruszoną zostanie pomiędzy innymi sprawa utworzenia szkół wyższych i katedr uniwersyteckich dla homeopatii, oraz stypendjów dla młodzieży, pragnącej poświęcić się medycynie homeopatycznej.

= **Ubezpieczenie robotników.** We środę, 16 b. m., odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, wysadzonej przy Towarzystwie popierania przemysłu rosyjskiego i handlu, w celu opracowania zasad przymusowego ubezpieczenia robotników na starość.

= **Cztery córki.** Gazety stołeczne notują, że d. 10 b. m. żona jednego z tutejszych fryzjerów powiła—cztery córki. Stan zdrowia matki i dzieciaków doskonały; ojciec nieco zalterowaany.

= **Mennica petersburska** rozpoczęła bicie srebrnego bilonu—dla Persji.

## SPRAWY BIEŻĄCE.

### PRACE KOMITETOWE.

Prace we wszystkich dziesięciu gubernialnych komitetach rolniczych odbywają się w warunkach bardzo pomyślnych, tak pod względem ogólnego nastroju, jaki panuje w tych kolegiach, jak i z uwagi na racjonalny podział pracy. Z upoważnienia pp. gubernatorów, przewodniczących w komitetach, poszczególne kwestje znajdują przygotowawcze i pomocnicze opracowanie w towarzystwach rolniczych, z których parę wybrało do tego współpracownictwa osobne komisje. W kwestjach, co do których nie może być dwóch zdań, a nawet argumentacja musi być jednakowa, referenci poszczególnych komitetów zgadzali się na przyjęcie jednego wspólnego brzmienia wniosków. Tak się stało np. z kwestją drogową, co do której zgodzono się, iż memoriał, przygotowany przez mecenasa Andrzeja Wolfa, wyczerpuje wszystko, co w tej materji powiedzieć można, a przytem sięga do rdzenia przedmiotu. Zasadniczym postulatem, w pracy tej wyrażonym, jest podział czynności na bezpośredni zarząd i techniczne wykonanie robót drogowych, które winny należeć do tych, co z dróg korzystają będą, to jest do obywateli miejscowych, i na kontrolę tej samorządnej gospodarczej pracy, należąca do władz rządowych.

W niektórych, nielicznych wprawdzie, ale ważnych kwestjach, nie zostały jeszcze wyrównane różnice zdań, ujawnione wśród referentów danego przedmiotu w różnych komitetach gubernialnych. Tak jest np. z kwestją serwitutową, co do której nie zdecydowano się jeszcze, czy należy postawić wniosek regulacji obowiązkowej, czy też tylko żądać ułatwienia umów dobrowolnych. Podobnie wyrażano pewne wątpliwości, czy należy stawiać postulat zmiany porządku spadkobrania osad włościańskich i rozszerzenia w tym wypadku wolności testamentowej? Zwolennik specjalnych przepisów, ułatwiających utrzymanie w całości osady włościańskiej przez szereg pokoleń, p. Józef Jeziorański, który przedstawił w tym duchu referat komitetowi piotrowskiemu, znalazł bardzo stanowcze poparcie swych wniosków u trzech włościan, których na posiedzenie komitetu zaproszono i którym w sposób przystępny wytłumaczono, o co chodzi. Włościanie ci oświadczyli, że bardzo pragnęliby ulegalizowania tego po-

rządki dziedziczenia, do którego dzisiaj muszą dochodzić drogą zapisów między żyjącymi, albo drogą sprzedaży symulacyjnej, zdając się nawet na łaskę obdarowanego co do „alimentów“, byleby tylko utrzymać osadę w całości i w rękę najlepszego z pomiędzy synów gospodarza. W tymże komitecie przedstawiciele administracji przyjęli bardzo życzliwie wniosek p. Walewskiego o tworzeniu włościańskich pól doświadczalnych oraz włościańskich kółek rolniczych.

Ale po za pomyślnym przebiegiem prac w rolniczych komitetach gubernialnych, mamy dzisiaj do zaznaczenia fakt inny, niemniej znamieny. Jak wiadomo, niezależnie od komitetów rolniczych i daleko dawniej od nich, projekty reform agrarnych i cywilnych wśród drobnej własności ziemskiej opracowuje osobna, Najwyżej zatwierdzona komisja do rewizji ustawodawstwa włościańskiego, obradująca od lat kilku pod przewodnictwem r. t. Podgorodnikowa. Komisja ta, złożona wyłącznie z przedstawicieli różnych dykasteryj administracyjnych, wykończyła już kilka projektów doniosłych reform, jak np. o gospodarstwie ziemskim (zjednoczenie opłat ziemskich i komitety gospodarcze), o rozwoju szkolnictwa ludowego i t. d. Ponieważ referaty komitetów rolniczych obejmują lub dotyczą tych samych przedmiotów, było przeto rzeczą bardzo pożądaną, aby pomiędzy równoległymi pracami tych komitetów i komisji włościańskiej wytworzyć pewną łączność. Otóż życzeniu temu do pewnego stopnia stało się zadość. W tych dniach bowiem przewodniczący komisji, r. t. Podgorodnikow zakomunikował kilku wybitniejszym ziemianom i ekonomistom przygotowany przez komisję projekt komasacji gruntów rozrzuconych, i prosił ich o wyrażenie opinii, zapowiadając zarazem, że będą wezwani do udziału w dyskusji nad tym projektem. Tym sposobem zasada wysłuchiwania głosu rzeczoznawców miejscowych, zasada współpracownictwa obywateli w pracach, zmierzających do reform prawodawczych, zasada, przyjęta już w komitetach rolniczych i w stanowisku wpływowym towarzystw rolniczych, otrzymała teraz nową sankcję. Nie potrzeba być optymistą, aby fakt ten do nader pomyślnych i pożądaných zaliczyć.

L. Gr.

## ŁADUNKI KOLEJOWE.

Ilość zboża, zalegającego na stacjach kolejowych, dotąd jeszcze wzrasta. Przed paru tygodniami liczone 31 tys. wagonów, zatrzymanych w drodze, dziś liczba ich wzrosła do 39 tys. Płynące stąd olbrzymie straty producentów i kupców zbożowych, zaczynają się już odbijać i na spożywcach. W Petersburgu w ciągu ostatniego miesiąca cena mąki podniosła się przeszło o 30 kop. na pudzie.

Na niektórych stacjach skupia się po tysiąc wagonów, naladowanych zbożem, i tygodniami czeka wysłania. Część zboża leży wprawdzie na stacjach nialadowana, ale tylko dlatego, że gdzieś w innym miejscu stoją wagony próżne i także ruszyć nie mogą z powodu ciąglego zajęcia toru.

Nie brak taboru w większości wypadków, ale niemożność prawidłowego spożytkowania zapasów wagonowych jest przyczyną owego zalegania transportów zbożowych. Do tego zaś przyczynia się głównie brak drugiego toru (długość jego stanowi na drogach rosyjskich tylko 9,6 tys. wiorst wobec 65,5 tys. w ogólnej długości sieci kolejowej).

Gdy wszystkie główne drogi posiadają dwa tory, a służbę ruchu pełnić będą odpowiednio przygotowani specjaliści, zamieszania, których świadkami jesteśmy obecnie, przejdą w dziedzinę wspomnień.

J. G.

## Dokoła rolnictwa.

Wszyscy mówią dziś o rolnictwie, jak za dawnych dobrych czasów, gdy szlachta znała jedną tylko pracę—na roli. Ale wtedy nie było ani Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ani banków ziemskich, ani kredytu meljoracyjnego, ani młocarek i żniwiarek parowych, ani hr. Biłowa, ani taryf celnych i kolejowych, ani towarzystw rolniczych, które powstały dziś w kilku guberniach Królestwa i z młodzieńczym zapałem zabrały się do działalności.

I wszystko byłoby jaknajlepiej, gdyby te towarzystwa miały lepsze oczy i uszy, widziały, co dzieje się po wsiach i powiatach, i słyszały skargi i bledania ziemian wszelkich kondycji. Ale natura nie dała ludziom wszystkiego, jakkolwiek są tacy, którzy słyszą, jak trawa rośnie, i braków natury ustawa nie zastąpi. Aczkolwiek przeto działalność gubernialnych towarzystw rolniczych jest bardzo szacowna i owocna, dobrze byłoby, gdyby obok niej rozwijać się mogła działalność miejscowa w obrębie powiatów i nawet gmin pojedynczych. Dobrze byłoby, gdyby w powiatach powstały samodzielne towarzystwa rolnicze i dały w swoich zgromadzeniach dokładny wyraz potrzeb rolnictwa miejscowego, oparty na nauce i przekonaniu się o ich istnieniu, a już doskonale byłoby, gdyby obok tych towarzystw istnieć mogły kółka rolnicze wiejskie, w których mniejsza własność ziemska, włościańska, mogła wyrażać swoje żądania, i w których drobni właściciele pod

kierownictwem wytrawniejszych rolników uczyliby się różnych pożytecznych rzeczy i mogli wspólnymi siłami ułatwić sobie korzystanie z nowszych ulepszeń i wynalazków w zakresie rolnictwa. Tylko—jak słusznie zaznacza w „Słowie” p. Grabski—broń Boże, ażeby te towarzystwa powiatowe i kółka mniejsze stały w związku filjalnym z towarzystwem gubernialnym. Co powiat, to częstokroć inna gleba, inne warunki pracy, inny rynek zbytu i odmienne potrzeby. Jednym idzie o komunikacje dogodniejsze, drugim o stację doświadczalną; jednym o plugi parowe, drugim o pastwisko. Instytucja centralna, choćby była stuokim potworem, ani objąć tych potrzeb miejscowych nie może, ani odpowiadać za czynności mniejszych instytucyj nie powinna.

A gdy samodzielne kółka i towarzystwa rolnicze zaczną pracować na gruncie realnych potrzeb i żądań miejscowego rolnictwa, towarzystwa gubernialne znajdą także obszernie pole działalności w gromadzeniu i systematyzacji prac towarzystw i kółek miejscowych. I przedsięwzięciu środków w celu zaspokojenia potrzeb ogólniejszych lub naglących rolnictwa w guberni.

I umilkną wówczas stawiane dziś towarzystwom gubernialnym zarzuty, że są ślepe, że włościanie i w ogólności drobni właściciele nie biorą w nich udziału, i że obchodzi je tylko to, co się dzieje w najbliższym promieniu dokoła miasta gubernialnego. Wszelka centralizacja ma te wady, i jedynym ratunkiem na to jest... decentralizacja

J. Mz.

## Egzaminy państwowe.

Jednym z przykładów, stwierdzających, iż rzecz, pożyteczna w jednym państwie, staje się szkodliwą w drugim, są egzaminy państwowe, wprowadzone w Rosji w r. 1884. W Europie zachodniej ukończenie kursu uniwersyteckiego żadnych praw nie daje, studentów uniwersytekt nie egzaminuje przy przechodzeniu z kursu na kurs i t. zw. *rigorosa* albo są pozostawione dobrej woli młodzieży, albo też stanowią obowiązek tylko stypendystów. Uniwersytet egzaminuje jedynie doktorantów przy udzieleniu im stopni naukowych, które również praw do służby państwowej nie dają. Natomiast kandydaci na nauczycieli, sędziów i innych funkcjonarjuszów państwowych obowiązani są do złożenia egzaminu specjalnego przed komisjami, do których bynajmniej nie tylko profesorowie uniwersyteccy należą. Tym sposobem pomiędzy uniwersytetami a praktycznym stosowaniem nabytej wiedzy do wymagań życia państwowego przeprowadzono granicę, z jednej strony dając zupełną swobodę nauczania wszechnicom, z drugiej zaś stawiając ściśle określone wymagania kandydatom do posad rządowych. Naturalnie, w braku szkół, mających na celu wyłączone przygotowywanie urzędników, uniwersytety, obok głównego zadania, polegającego na przygotowywaniu pracowników samodzielnych na niwie nauki teoretycznej, muszą z konieczności pełnić i drugą funkcję, t. j. dawać podstawy swym wychowancom do działalności praktycznej. Nie będziemy się rozwodzić nad tem, w jaki sposób uniwersytety zachodnio-europejskie dążą do zadośćuczynienia tym dwóm potrzebom; powiemy tylko, że obecnie coraz bardziej punkt ciężkości przechodzi tam od wykładów do t. zw. seminarjów, czyli zajęć niejako laboratoryjnych, przy których profesor może kierować pracą każdego studenta oddzielnie, stosownie do jego zamiłowań, zdolności i zawodu, mającego stać się jego udziałem.

W Rosji egzamina państwowe wprowadzono oparto na tych samych zasadach głównych, mimo to jednak stały się odrazu ciężarem dla młodzieży i nie dały wyników pożądaných. „Now. Wremia” tłumaczy to przyczyną, że wprowadzono je w życie głównie za sprawą Lubimowa i Katkowa, obu dawnych profesorów uniwersytetu moskiewskiego, którzy nie zyskali sobie sympatji ani wśród kolegów, ani wśród słuchaczy. Pewien żal do jednych i drugich musiał się odbić na niektórych punktach ustawy egzaminacyjnej, wprowadzając do niej pierwiastek nieufności rządu do profesorów, przez ustanowienie nad ich działalnością kontroli w postaci komisji egzaminacyjnych. Niewątpliwie, takie położenie rzeczy musiało się odbić szkodliwie na całej reformie; bo inaczej odbywa się egzamin dla skontrolowania nie tylko studenta, ale i jego profesora, inaczej zaś, gdy się ma na uwadze wyłącznie wymagania praktycznej służby państwowej. Egzaminator nie wie, czego się trzymać, a jego niezdecydowane stanowisko jeszcze niezręczniejszem się staje, gdy w osobie studenta ma kontrolować pożyteczność swojej pracy własnej. Wskutek bowiem braku egzaminatorów z po za uniwersytetu, komisja egzaminacyjna składa się zazwyczaj z profesorów miejscowych i tylko jej prezesem jest ktoś z uczonych zamiejscowych; on więc właściwie jest owym kontrolerem względem i egzaminujących się i egzaminatorów. Wobec takich okoliczności wszyscy łatwo znaleźć się mogą na egzaminie w położeniu fałszywym.

Drugą przyczyną niepowodzenia egzaminów państwowych jest to, że uniwersytety rosyjskie dotychczas, szczególnie na najliczniej uczęszczanym wydziale prawniczym, dają młodzieży wykształcenie przeważnie teoretyczne, gdyż wspomniane powyżej seminarja z trudnością przyjmują się na gruncie rosyjskim. Jest więc pewien rozdzźwięk pomiędzy charakterem wykładów uniwersyteckich a kierunkiem praktycznych wymagań państwowych. Inaczej traktuje się nauka teoretyczna, inaczej nauka, stosowana do potrzeb nauczycieli gimnazjalnych, sędziów, adwokatów, urzędników administracyjnych. Właściwie wszystkie wydziały, prócz medycznego i istniejącego tylko w uniwersytecie petersburskim fakultetu języków wschodnich, mają na celu przeważnie nauczanie teoretyczne, w braku zaś seminarjów, podział studentów na teoretyków i praktyków jest niemożliwy. Zrzeczenie się zaś teorii dla praktyki byłoby śmiercią uniwersytetu, jako szkoły, krzewiącej naukę, nie zaś znajomość pewnych tylko funkcji praktycznych.

Wobec tych okoliczności prasa rosyjska słusznie uważa za bardzo ważne postawienie w programie reformy uniwersyteckiej pytań: „Czy należy zachować egzaminy państwowe, i jeżeli tak, to w jakiej formie i na jakich zasadach?” oraz „Czy należy dawać prawa służbowe osobom, które ukończą kurs uniwersytetu?”

J. Ł.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### Z TYGODNIA.

Z różnych krańców Europy skierowano szkła na Sofję bułgarską, gdzie w ostatnich czasach odgrywały się efektowne sceny. Witany uroczyście przez lud i procesje duchowne, hr. Ignatjew mówił

tu na bankietach i z balkonu swego hotelu o preliminarjach pokojowych w San-Stefano i piętnował intrygi angielskie, które nie dały mu dokonać zamierzonego zjednoczenia Bułgarii, niewątpliwego zresztą w bliższej lub dalszej przyszłości. Tu wkrótce potem przypomniał się rodakom śpiący snem wiecznym Stefan Stambolow, który odrodzenia Bułgarii na innej szukał drodze, a znalazł na niej śmierć własną. I gdy umierał, na pytanie, kto był sprawcą jego śmierci?—miał siły wyszeptać tylko: «Halju... Tiufekczjew». Narazie sądzono Tiufekczjewa i jeszcze paru opryszków i osadzono ich na parę lat w więzieniu. Czas mijał, i ów Halju, po siedmiu latach błąkania się zagranicą, gdzie spokojnie handlował starem żelaztwem, uważał już za możliwe powrócić otwarcie do kraju. Żle się wybrał, bo czekał go sąd i jednomyślnie uchwalony stryczek. Wyroku dotąd wszakże nie wykonano, a z pod klucza bułgarskiego uciekł już niejedyn więzień.

W Sofji także klóca się przedstawiciele dwóch stronnictw macedońskich, tego umiarkowanego, które chce czekać, zanim Europa namyśli się zażądać od sultana jaknajszerszej autonomji dla ojczyzny Aleksandra Macedońskiego, i tego krewkiego i skrajnego, które szle już na tureckie kule swoje zastępy powstańcze. Zdaje się, że już zapóźno na umiarkowanie, jakkolwiek trudno powiedzieć, jak tam rzeczy stoją. Wiadomości urzędowe tureckie głoszą, że Ibrahim-basza dał już sobie radę z powstaniem, oddziały zbrojne rozpuścił i przyjął holdy ludności, która, pozbywszy się strachu przed powstańcami, oddała się całemu sercem pod ojcowskie rządy sultana. Ale to są wiadomości urzędowe... urzędowe i w dodatku tureckie. Tymczasem w Sofji wszyscy mówią, że jen. Conczew objął dowództwo naczelne nad powstańcami, którzy zajęli mocne pozycje w górach Maleszewskich, na Pirynie i w wąwozie Krejnowskim, że walczone pomyślnie pod Leszkowem, pod Szczypem i pod Moszczańcami. Zresztą straż graniczna bułgarska słyszy wciąż, jak w górach grzmia działa tureckie, i widzi, jak płoną wsie i osady. A rząd bułgarski szle do Konstantynopola noty, zaklinające prześwietną Portę, ażeby jakoś grzecznie sobie radziła, bo zapalu ludowego w Bułgarii stłumić nie będzie można. W odpowiedzi sultan zaprasza ks. Ferdynanda do siebie na czarną kawę. Mają także zjechać nad brzegi Bosforu król Aleksander serbski i królowa Draga.

Jeżeli wszakże zapal bułgarski będzie wzrastać, to do wizyt tych może nie dojść, a natomiast odwieczny problemat kwestji wschodniej stanie na porządku dziennym. Na szczęście dyplomaci mają już precedensy. Może księcia Ferdynanda zrobić jeneralnym gubernatorem Macedonji, jakim jest on w Rumelji, a księżę grecki Jerzy na Krecie? Ale co zrobić ze Starą Serbją, gdzie nikt nie siedzi spokojnie, i co z albańczykami, któ-

rzy pod wodzą fligel-adjutantów sultańskich szerzą pożar buntu przeciwko W. Porcie i słuchają rozkazów ks. Kastroto-Skanderbega. *Du fil à retardre*, jak mówią dyplomaci, którzy lubują się we frazesach, ukrywających dużo rzeczy, jak parawany.

Unika się przez to dużo przykrości, bo dobrze wychowani ludzie za parawany nie zagląda. Ale dziennikarze brukselscy, przytem niegdyś w zażyłości z d-rem Leydsem pozostający, nie znają się na konwenansach. Piszą okropne rzeczy. Opowiadają, że król portugalski, Dom Carlos (artysta-malarz doskonały), jedzie do Londynu, ażeby bliżej określić warunki odstąpienia W. Brytanji i Niemcom owych kolonij afrykańskich, oddzielających Transwaal i Rodezję od oceanu Indyjskiego. Ma to być dzierżawa strasznie długoterminowa, tak że flaga portugalska nie przestanie powiewać w Laurenço-Marquez obok angielskiej, a wyżej na północ obok niemieckiej, bo i ces. Wilhelm zjeżdża do Anglii na imieniny dostojnego wuja i tam, w Windsorze, trzej monarchowie szczerze o tych sprawach afrykańskich pomówią. Tylko, że król Dom Carlos zajął się w Paryżu i czeka w hotelu, aż katar minie, ażeby w dalszą wyruszyć podróż. Podobno, w nagrodę za bezinteresowność, Portugalia będzie mogła zaciągnąć dużą pożyczkę, na której listach finansisci londyńscy i berlińscy niejedną zgrają partyjkę giełdową.

Może Lombroso miał rację, gdy obłąkanie bratał z genjalnością. Oto, na przykład, ten *mad-Mullah*, ten Mulla obłąkany w Somalilandzie ogromnie przypomina bardzo zdolnego wodza. Od paru już lat nie udają się przedsiębrane przeciw niemu wyprawy i w Somalilandzie, gdzie tak dużo lwów i innej grubej zwierzyny, niema już dziś sposobu polować. Ten czarny wódz na czele swoich somalisów spadł na obóz pułkownika Philipsa i przyprawił oddział angielski o znaczne straty. W niepomysłnej walce zginął sam pułkownik i kapitan Augus. Na pomśczenie tej klęski ruszył w pole pułkownik Swayne, ale i ten doświadczył dotkliwie skutków strategji «Obłąkanego» Mully. Somalisi w przeważającej liczbie napadli na oddział angielski i sprawili w nim zamieszanie tak wielkie, że pułk. Swayne z nadzwyczajnymi tylko wysiłkami zdołał porządek przywrócić i napad odeprzeć, straciwszy wszakże jedną kartaczoownicę. Ale z Indji płyną już statki z sipayami i ulanami Pendżabu, którzy dadzą ostatecznie radę obłąkańcowi somalijskiemu. A potem ujrzy go może Anglja w Bedlamie. *Sic transit...*

Książe duński niedarmo przybył do Berlina, gdzie go powitał z serdecznością, nadzwyczajną ces. Wilhelm. Świecić się ma w tem podobno małżeństwo pomiędzy jednym z synów cesarza a jedną z uroczych cór królewskiego domu duńskiego. W ten sposób goić się ma rana, którą zadało Danji zbójcekie zagarnię-

cie Szlezewiku, a ród Hohenzollernów nabierze trochę krwi duńskiej, której parę kropel już zresztą płynie w jego żyłach. Będzie wesele.

J. Mz.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Anglja.** Przybyli do Londynu: Botha, De-Wet i Delarey, z których ostatni odpływa niehawem do Afryki południowej. Obecnie ludność londyńska niechętnie wita przedstawicieli boerów. Doświadczyli tego na sobie dawni wodzowie: Joubert, Fouché i Kruitzinger, przeciwko którym tłum wystąpił z wroga manifestacją. Minister Chamberlain udaje się wkrótce do Afryki południowej celem obejrzenia byłych republik boerskich. Gazeta „Times“ podała wyjątki z pamiętników prezydenta Krügera, które ukażą się w listopadzie.

**Francja.** Izba deputowanych ukończyła obrady nad interpelacją w sprawie strejku górników. Jaurès wzywał rząd do utworzenia sądu polubownego. Prezydent gabinetu Combes przyrzekł poprzeć projekt, faworyzujący górników oraz usiłowania celem zaniechania strejku. Wniosek, żądający utworzenia sądu polubownego, uchwalono znaczną większością. Combes zapowiedział, że niezwłocznie zaproponuje Izbie ustanowienie sędziów.—Gazety paryżkie donoszą, że z powodu ucieczki Humbertów nastąpi złożenie z urzędu i oddanie pod sąd kilku wyższych urzędników policyjnych.

**Włochy.** Rokowania w sprawie spotkania się króla Wiktora-Emanuela z prezydentem Loubetem nie doprowadziły do pożądanego celu. Król Wiktor-Emanuel oświadczył, że nie może wizytować pierwszego prezydenta Loubeta. Przyjazd Loubeta do Rzymu przedstawia te same trudności ze względu na Watykan, dla których cesarz Franciszek-Józef nie rewizytował w swoim czasie króla Humberta w Rzymie. Być może, że nastąpi zjazd króla Emanuela z Loubetem w Palermo lub Cagliari.

**Stany Zjednoczone.** Ogłoszono tajną umowę, zawartą pomiędzy południowo- amerykańskimi republikami Chili, Kolumbią i Ekwadorem. Umowa zwraca się przeciw hegemonji Stanów Zjednoczonych. Brazylja i Argentyna współdziałały przy zawarciu tej umowy. Podobno prezydent Roosevelt przygotowuje orędzie o wzmocnieniu sił zbrojnych.

## KRONIKA.

### Kościół i duchowienstwo.

\* Zarządzający djecozją kujawsko-kaliską, JE. ks. biskup Kossowski, otrzymał pozwolenie na wyjazd zagranicę. Po powrocie ztamąd JE. jeszcze wyjedzie do guberni podolskiej. Podczas nieobecności ks. biskupa zarządzać będzie djecozją sędzią-surogat konsystorza duchownego we Włocławku, ksiądz prałat Stanisław Chodyński. Pozwolenie towarzyszenia ks. biskupowi w podróży otrzymał wychowaniec miejscowego seminarjum, Bolesław Szymański.

\* Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na budowę nowego kościoła w Dźwińsku. Miasto to jest niejako stolicą trzech powiatów, t. j.: dźwińskiego, lutyńskiego i rzeżyckiego, zamieszkałych przez ćwierć miliona łotyszów-katolików.

\* O. Jan Frense, proboszcz nowo-erygowanej parafji niemców-katolików w Petersburgu, został już zatwierdzony. O. Jan pochodzi z Münsteru i przebywa obecnie w Berlinie w klasztorze oo. Dominikanów.

### Prawo i sądy.

\*\* Senat wyjaśnił, że robiąc adnotację na kontraktach o przelewie praw lub zo-

bowiązań z kontraktu na osobę trzecią, reżenci nie powinni pobierać opłaty na rzecz miasta.

\*\* Senat wyjaśnił, że opłata za korzystanie z pastwisk miejskich nie może być włączana do rejestrów podatkowych („okładnoj list“), gdyż opłata ta nie może być ściągana w drodze przymusowej, jak podatki miejskie.

\*\* Senat wyjaśnił, że rosyjscy nabywcy w Kraju zachodnim majątków, należących do Polaków obcopoddanych, powinni być zwolnieni od opłaty stempla aljenacyjnego.

\*\* Senat wyjaśnił, że, po wprowadzeniu instytucji naczelników ziemskich, dawniejsi obrońcy przy skasowanych sądach pokoju, pragnąc uzyskać świadectwa obroncze przy nowych instytucjach, powinni robić o to starania na zasadach ogólnych.

\*\* W sprawie ks. Antoniego Radziwiłła Senat wyjaśnił, iż testament, sporządzony zagranicą przez poddanego rosyjskiego, a dotyczący mienia, znajdującego się w Rosji, powinien być w ciągu lat dwóch od daty śmierci testatora przedstawiony właściwemu sądowi rosyjskiemu do zatwierdzenia, inaczej bowiem traci moc swoją.

\*\* W sprawie Steina i Gottlieba Senat wyjaśnił, że kolej żelazna ma prawo sprzedawać towar, ulegający szybkiemu psuciu się, po którego odbiór nikt się nie zgłosił, bez zawiadomienia o tem wysyłającego.

\*\* D. 8 b. m. departament karny kasacyjny rozpoznawał protest prokuratorji Izby sądowej warszawskiej na wyrok, uniewinniający agentów policji śledczej warszawskiej: **Koreniewa i Grūna, oskarżonych o przekupstwo.** W Senacie protest prokuratorji popierał w energicznych wyrazach podprokurator Szydłowski. Senat uznał winę oskarżonych za dowiedzioną i skazał ich na rok więzienia poprawczego i pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

\*\* Podczas październikowej kadencji moskiewskiego sądu okręgowego świadek moższewskiego wyznania odmówił złożenia przysięgi według obowiązującej (dla żydów) roty, powołując się na to, że ustęp jej „będę mówił prawdę, nie mając na myśli utajonego sensu, który sam w nią włożyłem, ale mówić będę prawdę w sensie, jak go pojmują osoba, przyprowadzająca mnie do przysięgi“. Brzmienie tego ustępu, zdaniem świadka, jest dla człowieka prawego—obrazliwym, bo przypuszcza *restrictio mentalis*. Sąd uznał słuszność tego dowodzenia i ograniczył się na przyjęciu od świadka przyrzeczenia, że mówić będzie prawdę.

\*\* W Kijowie część radnych miejskich podała wniosek o powiększeniu ilości sędziów pokoju oraz komorników sądowych, gdyż przy obecnym komplecie bieg sprawiedliwości jest zbyt powolny. W roku ubiegłym na jednego sędziego pokoju w Kijowie przypadało 3,515 spraw, a na jednego komornika 2,423 listy wykonawcze.

\*\* Testamentem z 7 i 8 stycznia r. b. zmarły w Warszawie d. 15 lutego r. b. ś. p. Walenty Rościszewski, zapisał Kasie Mianowskiej resztę swego majątku, jaki się okaże po wypłaceniu legatów. Zapis został zatwierdzony przez ministerstwo i poczyniono kroki ku wprowadzeniu Kasy w posiadanie, jako ogólnego legatarjusza. Obecnie p. Elżbieta Furman z Rościszewskich wytoczyła w warszawskim sądzie okręgowym sprawę o unieważnienie testamentu.

### Szkoły i młodzież.

\*\* Egzaminu na prawo wykładania przedmiotów specjalnych w szkołach handlowych odbywają się, jak stanowią świeżo wydane przepisy, dwa razy do roku, we wrześniu i w grudniu, w Petersburgu, w komisji, wyznaczonej przez ministra skarbu przy wydziale naukowym ministerstwa. Do egzaminu stawać mogą mężczyźni po doświadczeniu do lat 21, kobiety do lat 18. Ate-

stat na wykład ekonomji politycznej w szkołach handlowych wyższych mogą otrzymać tylko osoby, które ukończyły wydziały prawne lub ekonomji politycznej w wyższych zakładach, a towaroznawstwa ci, co ukończyli wyższe zakłady techniczne lub wydziały matematyczne; osoby, posiadające wykształcenie średnie, mogą wykladać w szkołach wyższych tylko buchalterję i korespondencję handlową, inne zaś przedmioty specjalne—tylko w niższych i średnich szkołach handlowych; w braku jednak nauczycieli z dyplomami, ministerstwo może pozwalać na zdawanie egzaminów na wykłady w szkołach handlowych niższych i średnich także osobom, nie posiadającym dyplomów. Kandydaci powinni zdać egzamin ustny i piśmienny z przedmiotów swojej specjalności, oraz dodatkowych, podług rozkładu, załączonego do przepisów i mieć wykład próbny.

\*\* Petersburska Akademia sztuk pięknych, mająca, według swej ustawy, obowiązek nadzoru nad szkołami rysunkowymi oraz wykładami rysunków w szkołach, postanowiła utworzyć specjalną inspekcję do spełniania tych obowiązków. Dotychczasowa działalność Akademji w zaznaczonym kierunku polegała na przeglądaniu rysunków konkursowych, nadsyłanych kolejno przez różne zakłady naukowe, aczkolwiek nie wszystkie. Mająca powstać inspekcja działać będzie znacznie szerzej w kierunku popierania wykształcenia artystycznego drogą zarówno kontroli szkół istniejących, jak i zapoczątkowywania nowych. Na cel powyższy Akademia posiada fundusz 15 tys. rb. rocznie, które użyte będą na pensje i diety rozjazdowe dla mianowanych czterech inspektorów artystycznych na całe państwo.

\*\* Szkoła wyrobów ręcznych p. Przyłuskiego w Warszawie wprowadza kursa wieczorne nauki „słójdu“ (rękodzielnicztwa) dla osób dorosłych, a zarazem, oprócz robót w drzewie i tekturze, nowy dział naukowy—robót z metalu i gliny. Kursy wieczorne przeznaczone być mają dla kobiet, celem przygotowania przyszłych nauczycielek tego przedmiotu.

\*\* Na najpoddańszym raporcie ministra wojny o otwarciu d. 28 września w Taszkencie pierwszej w kraju turkiestańskim szkoły rosyjsko-tatarskiej z funduszu społeczeństwa tamtejszego, Jego Cesarska Mość raczył własnoręcznie napisać: *„Zyczą zupełnego powodzenia nowej szkole rosyjsko-tatarskiej“*.

\*\* Docent prywatny w uniwersytecie kazańskim, magister mineralogji i geognozji, **Janiszewski**, został mianowany profesorem nadzwyczajnym paleontologji w tomskim instytucie technologicznym.

\*\* W Krakowie z początkiem roku szkolnego nie zostały otwarte kliniki uniwersyteckie, gdyż roczny fundusz, na ich potrzeby przeznaczony, wyczerpał się już w semestrze letnim. Ponieważ do końca roku pozostało jeszcze dwa miesiące, i młodzież przez ten czas nie może pozostać bez klinik, przeto „Czas“ wzywa Koło polskie, aby postarało się u władz centralnych o najszybsze otwarcie klinik. W sprawie tej ostatnie wiadomości głoszą, że na potrzeby klinik ministerstwo już wyznaczyło 30 tys. koron.

\*\* O ludowych szkołach nadbałtyckich pisze „Riżs. Wiestu.“ że, zwłaszcza w gubernji estlandzkiej prowadzi się przeciwko nim walka. Pod wpływem namów postronnych, nieraz gromady wiejskie cofały przyrzeczenie założenia szkółek ministerjalnych. Natomiast większą sympatją cieszą się szkoły t. zw. folwarkowe i gminne, gdzie uczą przeważnie katechizmu, historii św. oraz pieśni religijnych. Według wyrażenia jednego z ich uczniów, celem tych szkół jest rozpowszechnianie „kultu barona i pastora“. Jeden z dzienników ludowych ostrzega estów, aby nie ufali Niemcom i szkół ich nie popierali. Mimo to — jak pisze „Now. Wr.“—sprawa szkolna nie bardzo rozwija

się w Estlandji mimo usiłowań ze strony rządu w myśl zasady, że „pomysłność szkoły na kresach stanowi połowę dokonanej pracy państwowej“.

\*\* Korespondent berliński „Now. Wr.“ zabrał głos w sprawie wydalenia mnóstwa studentów z uniwersytetów rosyjskich za nieopłacenie wpisu. Istnieją tu wprawdzie towarzystwa, wydające na młodzież znaczne sumy, ale to nie zapobiega wydaleniom i gromadzenie funduszy przedstawia znaczne trudności, gdyż rzadko kto zwraca z czasem otrzymaną w uniwersytecie zapomogę. W Niemczech rzecz się ma inaczej: tam studenci, nawet cudzoziemcy, z największą łatwością otrzymują odroczenie opłat wpisowych na lat 6, a następnie władze państwowe ściągają z nich należność, gdy już dawni studenci otrzymają posady rządowe lub prywatne i mogą uiścić dług, zaciągnięty w uniwersytecie. Autor korespondencji zaleca stosowanie tego samego sposobu w Rosji, pod warunkiem, aby władze państwowe podjęły się obowiązku ściągania należności od dawnych studentów.

\*\* Kurator okręgu naukowego wileńskiego zatwierdził przepisy dla kolonij letnich w Podbrodziu i Bobrujsku dla uczniów gimnazjów wileńskiego i bobrujskiego. Kolonje, jak dowiadują się „Nowosti“, będą zarządzane przez nauczycieli; przyjmować do nich będą za wynagrodzeniem umiarkowanym niezamożnych wychowañców gimnazjalnych, którzy nie mają możności wyjechać na wieś. W kolonjach dzieci będą zajmować się ogrodnictwem, warzywnictwem i t. p. zajęciami, zorganizowane będą dla nich zabawy i gry gimnastyczne, muzyka, śpiew i tańce. Ministerstwo przyjęło bardzo przychylnie projekt kuratora i rozesłało go do innych okręgów na wzór.

\*\* „Now. Wr.“ dowiaduje się, że podana przez pisma niektóre pogłoska, jakoby miano ograniczyć wolność gromad i gmin wiejskich w wyborze typu szkoły początkowej, pozbawioną jest podstawy wszelkiej.

### Osobiste.

∞ O hr. Raczyńskim, ordynacie na Obrzycku, rozpisują się obecnie gazety niemieckie, ciesząc się, że ten potomek znakomitego rodu polskiego wystąpił z łona kościoła katolickiego. Hr. Zygmunt Raczyński wystąpił istotnie z kościoła katolickiego przed rokiem, jak to przypomina piśmionom polskim, które o tem pisały, „Kurier Poznański“. Hr. Raczyński pochodzi z odnogi rodziny Raczyńskich, dawno już niemieczonoj, zamieszkiwał w Kurlandji. Z urodzenia był protestantem i aby otrzymać od hr. Karola Raczyńskiego majorat obrzycki, przeszedł na katolicyzm, a gdy go otrzymał, przeszedł znowu na protestantyzm. Ordynacja Obrzycka obejmuje wspaniałą kawał wielkopolskiej ziemi, bo blisko 60 tys mórg i była do tej pory po ordynacji książąt Radziwiłłów w Przygodzicach największym majątkiem polskim w Księstwie Poznańskim. Po śmierci hr. Karola Raczyńskiego, przeszła przed rokiem na własność hr. Zygmunta, z pominięciem bliższej linii hr. Raczyńskich z Rogalina. Stało się to wskutek nieszczęsnego rozporządzenia hr. Atanazego Raczyńskiego, ojca ś. p. Karola, który linię rogalińską odsunął od sukcesji, a powołał natomiast linię kurlandzką.

∞ Pogłoski, bardzo rozpowszechnione, jakoby ś. p. **Poniński** porobił jakieś milionowe zapisy na cele dobroczynne, okazały się mylne. Testamentu nie znaleziono. Podług ustawy jedynymi spadkobiercami legalnymi są dzieci wnuki siostry zmarłego, księżnej Lubomirskiej; majątek zatem cały przejdzie na trzy linje Lubomirskich: z Równego, z Niżyńca i z Rozwadowa. Zamiarem nieboszczyka—jak słyhać—było zapisać pałac w Rynku (mieszkanie Sobieskiego) gminie miasta Lwowa na muzeum. Pisma lwowskie wyrażają nadzieję, że spadkobiercy wykonać może zechcą projekt zmarłego.



∞ Rzeźbiarz Wiktor Brodzki, o którego zastąpieniu pisaliśmy przed kilku tygodniami, ciągle jest ciężko chory. Pomimo pieczołowitości, jaką jest otoczony, wobec sędziwego wieku artysty trudno jest mówić o rychłym wyzdrowieniu.

### Różne.

1 Dni koronacji króla Edwarda przypominał w sobotę 26 b. m. uroczysty wjazd pary królewskiej do City. Znowu wielka droga, która się ciągnie do katedry św. Pawła, następnie do Mansion-House i Guildhall, była uroczystie przystrojona, a na trybunach, przy oknach i na ulicach znajdowały się tłumy publiczności. Około 30 tysięcy wojska tworzyło szpal. Wśród grzmotu dział wyruszył orszak królewski. Król wraz z małżonką zasiadł w historycznej karecie, ciągniętej przez 8 bulanych koni, za nimi postępował nieskończony orszak dostojników w karetach i konno. Ks. Walji i ks. Connaught konwojowali karę królewską. Ludność przez całą drogę przyjmowała monarchę gorącymi owacjami. Na Trafalgar-Square wręczył królowi przewodniczący rady hrabstwa adres. W przednich trybunach hrabstwa zasiadali trzej generałowie boerscy. Salę w Guildhall zamieniono w przedni ogród kwiatowy. Królewska para zasiadła na tronie, poczem lord-major w otoczeniu aldermenów odczytał adres, który król przyjął bardzo łaskawie. Po śniadaniu para królewska udała się w południową, stronę miasta, gdzie ją witano również z wielkim zapalem. W katedrze św. Pawła odbyło się nabożeństwo dziękczynne za wyzdrowienie króla.

W Ustiuźnie, w gub. nowgorodzkiej, zmarł w końcu września pisarz litewski, dr. Wincenty Petter, autor wielu artykułów historycznych i drobnych utworów powieściowych. Według życiorysu, umieszczonego w „Piet. Wiedom.“, dr. Petter występował przeciwko poglądom historycznym, wygłaszanym przez Polaków, uważając ich za badaczy powierzchownych. Polemizował ze studjami Mierzyńskiego z zakresu mitologii litewskiej, ogólnie uznanymi za gruntowne i poważne, zarzucał Sienkiewiczowi, że w „Krzyżakach“ fałszywie przedstawił Witolda i jego postępowanie, napisał też dramat satyryczny „Bitwa pod Grunwaldem“, w którym wystawił Władysława Jagiełłę w świetle niepoehlebnem. Autor życiorysu zaznacza, że dr. Petter musiał obywać się bez pism i książek litewskich, i materiały do swych utworów czerpał z pamięci.

1 Nowopowstałe sanatorium zakupiańskie przyjmuje chorych już od 1 listopada; uroczyste otwarcie jednak zakładu wyznaczono dopiero na 23 listopada. Obiecali przyjechać na uroczystość: marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, namiestnik hr. Piniński, Ignacy Paderewski oraz wielu wybitnych lekarzy polskich. Dyrekcja zaprosiła również reprezentantów prasy.

1 Wskutek gwałtownego deszczu w Rzymie zawaliła się część muru, okalającego Piazza San Giovanni in Laterano, na przestrzeni 30 metrów. Tegoż dnia dało się też uzczyć lekkie trzęsienie ziemi.

### ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

D. 21 b. m. w kościele po-pijarskim w Warszawie pobjętosławiony został związek małżeński panny Wandy Pomianowskiej, córki p. nadprokuratora Izby sądowej warszawskiej, Władysława, i Rozalii z Szymanowskich, z p. Janem Gostomskim, synem Karola i Marji z Bilewskich.

W tymże kościele odbył się ślub p. Edwarda Mikoszewskiego, adwokata przysięgłego, z panną Janiną Makayówną, córką pp. Wacława i Józefy z Puciatyckich.

W kościele pp. Wizytek odbył się ślub p. Antoniego Zgórskiego, syna pp. Edmunda i Ernestji z Mazurkiewiczów Zgórskich z Kietlina pod Nowo-Radomskiem,

z panną Heleną Lewandowską, córką pp. Władysława i Marji z Zielińskich.

D. 22 b. m. w kościele Wszystkich Świętych odbył się ślub znanego artysty-malarza p. Leona Mordasewicza z p. Marją Antoniną Olszewską, córką dyrektora telefonów warszawskich i małżonki jego, Antoniny z hr. Przeździeckich.

W Żydowie, w Poznańskim, odbył się ślub p. Wawrzyńca Głębockiego, brata posła do parlamentu, z panną Wandą Sobeską, córką radcy Edmunda z Cielimowa i Pauliny z Ulatowskich.

## DONIESIENIA.

Zarząd Towarzystwa dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Łabędziowi za ofiarowane 500 fr. na koszty tegoż Towarzystwa.

### Nowość.

## R. Kipling.

Druga księga puszczy, 1 rb. 20 kop.

Księga puszczy, wyd. 2-ie, 1 rb.

W przekładzie Józefa Czekalskiego.

SKŁAD GŁÓWNY

u GEBETHNERA i WOLFFA.

Nakładem Księgarni

F. HOESICKA

w WARSZAWIE,

wyszył

JULJANA KLACZKI, PISMA POLSKIE

cena rb. 2 kop. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Była prymadonna opery Warszawskiej

P. W. Dobiecka-Lenczewska,

uczennica Marchesi, udziela lekcji śpiewu, przygotowuje do repertuaru operowego. Codziennie od 10 do 12 rano i od 4 do 6 popołudniu. Petersburg, Kazaczy zaułek 4, m. 46.

Prywatny Zakład ginekologiczny d-ra Cze-  
Stankiewicza, nowowytbudowany w Warszawie przy ul. Złotej № 3, zostanie otwarty d. 8 listopada r. b.

Choroby kobiece. Akuszerja.

Dla nerwowo chorych dom  
zdrowia

d-ra Dydzińskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wykwinin. utrzymaniem od 4—7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

Pokój w rodzinie bezdz., intel., z mebl. i utrzym. lub bez. Petersburg, Wozniesieński pr. 51.

u KOCHA w Warszawie, Mi-  
dowa 2, można się  
dobrze i tanio ubrać.

## NEKROLOGJA.

Ś. p. Józefa z Bajkowskich Fortunatowa Świętorzecka

zakończyła życie 24 września w gub. wileńskiej, powiecie wileńskim, w rodzimym majątku Berezówce, przeżywszy lat 73.

Zywość tej zacnej matrony składały trzy wielkie uczucia: miłość Boga, spełnienie obowiązków i poświęcenie dla rodziny. Można na jej grobie wyrzeć: «Domum mansit» (Przebywała w domu), ową największą ewangeliczną pochwałę, cechującą ją jako żonę, matkę i kapłankę domowego ogniska.

Cichem było jej życie wśród świata, ale bogactwem w zasługach w rodzinie, gdzie królowała jako niezrównana żona, matka i pani domu. Odeszła też cicho i pogodnie, do końca w pracy niestrudzona, oplakiwana przez męża, dzieci, krewnych i przyja-

ciół, których na długo w ciężką pograżyła żalobę. Niechże po ciężkich trudach żywota odpoczywa w pokoju, a światłość wiekiasta niech jej świeci. Amen.

### LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Borycz Jan, malarz, l. 73; Garczyński Włodzimierz, l. 47; Gostomski Henryk, l. 34; Goleniewska Aleksandra, l. 62; Grądzka Antonina z Pawczyńskich; Hübner Oskar, l. 38; Izdebska Władysława z Rogozińskich, znana na niwie pedagogicznej autorka; Kiedrzyński Franciszek-Władysław, l. 46; Lalewicz Stanisław, lekarz pow. suwalskiego, l. 51; Ławicki Ignacy, przemysłowiec, l. 62; Martynowski Józef, l. 43; Pruszyński Aleksander, b. urzęd. kol. Warsz.-Wied.; Roguski Henryk-Ostojka, obyw. ziem., l. 68; Rokossowski Ksawery, b. urzęd. kol. Rzyko-Petersb., l. 49; Szpakowska Leokadja z Kinorowskich, l. 60; Tuszański Jan, urzęd. dyr. głów. Tow. kred. ziemsk., l. 40. Na prowincji: Hertel Adolf, b. przemysł., l. 77; Jelnicki Teodor, obyw. ziem., l. 68—w Bukowie; Olszewska Antonina z Gnautów, l. 28—w Grodzisku; Ronikierowa Marja—w Lublinie; Zalewski Konrad, inż. techn.—w Odesie. W Petersburgu: Jeleńska Marja.

## EKONOMISTA.

### Z TYGODNIA.

(Zużytkowanie spirytusu dla celów technicznych w praktyce. Pożyteczne zarządzanie. Argentyna jako dostawca zboża dla Europy).

Jednym z głównych postulatów zjazdu gorzelniczego, odbytego na wiosnę r. b. w Petersburgu, było zużytkowanie nadmiaru wytwórczości okowity dla celów technicznych, pod warunkiem zwolnienia go od akcyzy. Przewodniczący, senator Kokowcew, stwierdzając w zasadzie zupełne uznanie ministerstwa skarbu dla tego środka, wyraził jednak wątpliwość co do możliwości szerokiego jego zastosowania, ze względu na niedokładność jeszcze sposobów denaturalizacji spirytusu i łatwość nadużyć, ale zarazem zapewnił, że ministerstwo skarbu doloży starań do zbadania i ewentualnego posunięcia dalej tej sprawy.

I istotnie, kwestja zastosowania spirytusu dla celów technicznych nie została przez ministerstwo rzucona odłogiem. Korzystając z urządzonych wiosną r. b. w Berlinie i Paryżu specjalnych wystaw przemysłu gorzelniczego i techniki użycia okowity dla oświetlenia i opału, ministerstwo skarbu delegowało na nie swych urzędników: prof. Werybę i inż. Kapacińskiego, polecając im zbadać pomienioną sprawę i zaopiniować o możliwości i sposobach powiększenia technicznego spożycia okowity w Rosji.

Niedawno w ministerstwie skarbu odbyła się właśnie narada, złożona z członków komitetu technicznego głównego zarządu skarbowej sprzedaży trunków, w której omówione szeroko zostały złożone przez obu delegatów sprawozdania z wycieczek. Po dłuższej dyskusji przyjęto następujące wnioski:

Spirytus, zdenaturalizowany i zwolniony od opłaty akcyzy, może w sprawie oświetlenia i poruszania motorów walczyć skutecznie z naftą, przy jej dzisiejszych cenach. Z tego też względu spirytus zastąpi naftę przy oświetlaniu rządowych składów okowity i sklepów sprzedaży wódki, oraz użyty będzie dla

poruszania znajdujących się tam motorów. Wybór systemu lamp dokonany będzie po wypróbowaniu sprowadzonych z zagranicy wzorów. Sposób denaturalizacji zachowany będzie dotychczasowy, ale jednocześnie laboratorja ministerstwa skarbu oraz komitet techniczny otrzymają zlecenie prowadzenia dalej badań nad ulepszeniem sposobów denaturalizacji, poczem prawo użycia takiego spirytusu dla oświetlania i opalu będzie rozciągnięte i na osoby prywatne.

Jak widzimy, sprawa technicznego spożycia okowity weszła na praktyczną drogę urzeczywistnienia. Z urzeczywistnieniem zaś jej rozwiązana będzie i kwestja nadprodukcji okowity, stanowiąca obecnie główny hamulec należytego rozwoju gorzelnictwa.

W tych dniach ogłoszone zostało rozporządzenie, przychodzące z pomocą bankom ziemskim i miejskim towarzystwom kredytowym w tej trudnej pozycji, jaką spowodowało dla nich trwające od lat paru przesilenie w sferze «kamieniczników», właścicieli miejskich nieruchomości. Wedle obowiązujących dziś ustaw, termin sprzedaży domów, wystawionych na licytację, trwa rok. Domy, niesprzedane w ciągu tego czasu, przechodzą na własność instytucji kredytowej, która obowiązana jest pokryć z funduszu rezerwowego albo z dochodów bieżących wszystkie ciężące na domu długi. Przepis ten, zupełnie słuszny w latach normalnych, stał się jednak ogromnie uciążliwym dla banków w czasach ostatnich, kiedy, skutkiem panującego zastojów i ogólnego zniechęcenia do angażowania kapitałów, liczba niesprzedanych na licytacji domów zaczęła szybko wzrastać i odpowiednio musiały się powiększać obowiązkowe spłaty zobowiązań. Z tego stanu rzeczy skorzystała zaraz spekulacja, która do kupna stawała dopiero w chwili ostatniej, przed upłynięciem terminu rocznego, i obniżala w ten sposób ceny domów. Otóż nowe, Najwyżej zatwierdzone rozporządzenie komitetu ministrów daje ministrowi skarbu prawo przedłużania terminu obowiązkowej sprzedaży domów z wolnej ręki do lat pięciu, co przyczyni się niewątpliwie do usunięcia spekulacji i da możność doczekania się niejakiego polepszenia dzisiejszych stosunków ekonomicznych.

Argentyna, młode państewko, które dopiero przed laty dwudziestu wystąpiło na rynek międzynarodowy ze swoją produkcją zbożową, zaczyna zajmować na nim coraz poważniejsze miejsce. Wpływa na to zarówno bogactwo dziewiczej gleby i niskie koszty produkcji, jak i czas dojrzewania zboża argentyńskiego, przypadający na początek wiosny, kiedy w Europie zapasy zboża są na wyczerpaniu. Oprócz tych warunków naturalnych, na rozszerzenie zbytu pszenicy argentyńskiej w Europie wpływa dodatnio także system taryfowy kolei argentyńskich. Sprawie tej poświęca wyczerpujący artykuł p. Kuczyński w wychodzącym w Chicago «The Journal of Political Economy», którego tłumaczenie ukazało się w ostatnim zeszycie «Wiestn. Finansow». Z przytoczonych tam danych widać, że koszt przewozu ładunków zbożowych kołmi do stacyj kolejowych i z tamąd koleją do portów jest tańszy w Argentynie, niż w Ameryce północnej. Okoliczność ta tłumaczy właśnie fakt

stopniowego wypierania przez pszenicę argentyńską ziarna północno-amerykańskiego.

J. G.

## TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

### Ogólne.

— Ogłoszoną została ustawa «Towarzystwa sprzedaży wyrobów rosyjskich zakładów metalurgicznych». Stanowi to urzeczywistnienie zapowiadanego oddawna syndykatu przemysłowców żelaznych. Nominalnymi założycielami Towarzystwa są pp. M. Ignacjus i P. Darsy. Kapitał zakładowy określono na 900 tys. rb. w akcjach 250-rublowych. Zarząd mieścić się będzie w Charkowie i spoczywać w ręku rady, składającej się nie mniej, jak z 3, a nie więcej, jak z 20 członków, wybranych przez ogólne zgromadzenie akcjonariuszów.

— Biuro doradcze fabrykantów żelaza ogłosiło dane o produkcji żelaza w Rosji w r. 1901. Ogółem wytworzono: surowca 172,9 milj. pud., żelaza i stali 112,8 milj. pud., co stanowi, względnie do produkcji roku poprzedniego, zmniejszenie ilości surowca o 3,9 milj. pud. Królestwo Polskie wyprodukowało surowca 19,8 milj. pud., czyli o 1 1/2 milj. pud. więcej, niż w roku poprzednim. Z zagranicy przywieziono żelaza w tym samym czasie 23,5 milj. pud.

— Na żądanie ministerstwa skarbu koleje rządowe dokonały próby przewozu produktów, łatwo ulegających zepsuciu, w kamerach pomysłu p. M. Podbereskiego, o których podawaliśmy już wzmiankę. W tych dniach przybył w tych kamerach z Kamyszyna nad Wołgą do Petersburga ładunek ryb świeżych, który się okazał w stanie jaknajlepszym. Temperatura wewnątrz kamery wahała się od 10 do 4 stopni poniżej zera i, pomimo podróży, trwającej 6 dni, nie wymagała dodatkowego zaopiekowania kamery lodem.

— Z inicjatywy prof. Woysława, Towarzystwo inżynierów górniczych postanowiło zwołać w Petersburgu podczas świąt Bożego Narodzenia zjazd pracowników na polu geologii stosowanej i poszukiwań górniczych. Pozwolenie ministra rolnictwa już uzyskano. Członkowie zjazdu opłacają po 15 rb. i zapisują się w komitecie organizacyjnym w lokalu komitetu geologicznego: Wasil. Ostr., 4 linja 15.

— Podług danych urzędowych, urodzaje w r. b. w Rosji europejskiej były naogół wyżej średnich, zato zbiory w wielu miejscach odbyły się w warunkach nader niekorzystnych, zwłaszcza w guberniach zachodnich. Najgorzej udał się sprzęt jarzyny i ziemniaków, nadto nadmiar wilgoci wywołał w wielu miejscowościach gnicie ziemniaków. Ozimina źle urodziła w guberniach dolno-wołzkich, mohylowskiej, witebskiej, smoleńskiej, nadbaltyckich i innych kilku; pszenica ozima w guberniach nie-czarnoziemnych dała urodzaj średni. Jarzyna naogół urodziła dobrze, zwłaszcza w Kraju południowo-zachodnim. Źle urodziła pszenica jara w gub. kowieńskiej, mohylowskiej i nadbaltyckich, jęczmień w gub. witebskiej i mohylowskiej. Zimna i deszcze najbardziej zaszkodziły zbiorom na Litwie, oraz w gub. nadbaltyckich i północnych.

— Wobec pogłosek, niepokojących sfery handlowe, o rzekomem podniesieniu taryf na bawełnę środkowo-azjatycką, «Torg. Prom. Gaz.» zamieszcza wiadomość, że taryfy na bawełnę istotnie są obecnie poddane rewizji, ale do końca sezonu bawełnianego żadnej zmiany nie ulegną.

— Poznańska spółka parcelacyjna rolników ogłasza, że od składanych do tej kasy depozytów wypłaca: za wypowiedzeniem kwartalnym 4 1/2 proc., półrocznym 5 proc. i rocznym 5 1/2 proc. Przypominamy, że spółka ma na celu kupno i parcelację pomiędzy właścicieli polskich majątków ziemskich, zagrożonych przejściem do rąk niemieckich.

Zwracać się należy do zarządu spółki w Poznaniu, ul. Wiktorja Nr. 12.

— Warszawska Izba skarbowa — jak się dowiaduje «Gaz. Handl.» — otrzymała wezwanie z ministerstwa skarbu, aby zgromadziła materiały i uwagi do rewizji obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym.

— «Nowosti» donoszą, że ministerstwo rolnictwa, pragnąc rozwinąć wycieczki rolników zagranicę dla badania gospodarstw postępowych, na wzór urządzonych r. b. do Danji, zamierza udzielać w tym celu zapomóg.

— Z powodu zażaleń zarządu kolei Rycko-Orłowskiej na rozmyślne odciąganie jej towarów ze szkoda właścicieli przez kolej Moskiewsko-Windawską, przy departamencie kolejowym — jak donosi «Now. Wr.» — wyznaczono komisję do rozpoznania wzajemnych pretensyj wymienionych kolei.

— Ministerstwo skarbu poleciło p. Sawiczowi opracowanie dla kas oszczędności przepisów operacji ubezpieczenia zysków.

— Dnia 16 października otwarto posiedzenia komisji, powołanej do rozpatrzenia projektu budowy mechanicznych kolei miejskich w Petersburgu i Moskwie. Stara się o to inż. Baliński w spółce z innymi osobami. Do komisji, utworzonej przy ministerstwie spraw wewnętrznych, należą przedstawiciele ministerstw: skarbu, komunikacji, wojny i kontroli państwowej.

— Nadgraniczne miasta niemieckie, sąsiadujące z Rosją, domagają się od swego rządu pozwolenia na przywóz świrów z Rosji. Za Królewcem obecnie stara się o to Tylża. Rząd dotychczas jeszcze nie dał żadnej odpowiedzi.

### KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 16 (29) października. Usposobienie giełdy, zwłaszcza względem walorów metalurgicznych, mocniejsze. Ogólne obroty bardziej ożywione, chętny popyt na akcje banków. We wtorek placowano: banki — wołsko-kamski 1000, ross. dla handlu zewn. 300, handl.-przem. 230, międzynarodowy 367 — 368,5, dyskontowy 402—403, wileński ziemski nominalnie 532 i 527; walory naftowe: bakińskie 356, udziały Nobla 9200; metalurgiczne: briańskie 105, sormowskie 126,5 — 127, pułłowskie 72 — 71. Pożyczki promjowe: I — 471, II — 356, III — 288. Renta 97—97 1/8.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 70 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 40 rb. 30 k. za 100 m.; ca Paryż 37 rb. 70 k. za 100 franków; na Wiedeń 28 rb. 65 k. za 100 koron.

Warszawa, 25 październ. Listy zastawne ziemskie 4 1/2-proc. 98,25 — 98,30; 4-proc. — 90,05 w poszukiwaniu. Listy zastawne m. Warszawy 5-proc. — 100,25; 4 1/2-proc. — 93,30 — 93,35. Z akcji — Starachowickie 127,5 — 125. Z innymi bez obrotów.

### RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach międzynarodowych w początkach ubiegłego tygodnia panowała tendencja bardzo mocna, zwykła; następnie, pod wpływem zwiększających się z dnia na dzień dowozów, ceny cokolwiek obniżyły się. Że jednak dowozy te nie obciążają wrażeń do normy zeszłorocznej, więc i chwilowe to obniżenie cen nie wywołało i nie zapowiada ogólnego osłabienia tendencji. Płacono:

	Pszenica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku..	92	—	—	—
» Londynie	97—105	—	87—90	73,75
» Marsylii	93,75	—	—	—
» Berlinie..	115,75	105,75	103	—
» Hamburgu	—	77,5	—	—

Na rynkach wewnętrznych rosyjskich usposobienie jeszcze bardziej wzmocniło się w porównaniu z tygodniem ubiegłym. Prawie wszędzie popyt chętny, podaż zaś ograniczona. Płacono:

	Pszenica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	88—92	72—74	72—80	—
» Kijowie..	74—76	55—57	56—58	—
» Odessie...	81	67	66	61
» Rydze..	91—92	76—77	69—76	70—71

CHMIEL. Ceny w Norymberdze d. 28 października: targowy I gat. — 115—125, II—105—110, III—90—100; halletauer I gat. — 118—125, II—105—112, III—90—100 marek za 50 kilogramów. Tendencja mocna.

MASEŁ (kor. «Samopomocy») w Rydze — na wywóz — I gat. 36—40 kop., II gat. 32—35 k., III gat. 29 — 31 kop. za funt.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

## Hanna Krzemieniecka. POD CICHĄ FALĄ.

SZKICE i OBRAZKI: Przed wyrokiem. — Szczęście rodzinne. — Troska przekwitłej cieganki.  
Z 10-ma ilustracjami Konstantego Gorskiego. Cena rb. 1 kop. 80.  
Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa. (1565)

KSIĘGARNIA

## E. WENDE i Sp.

(Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 9)

otrzymała na skład główny:  
Kwiatkowski A. Dr. Badania nad mechanizmem żołądka i kiszki i nad znaczeniem leczniczym masażu. Cena 60 kop.  
Tegoż. O nieprawidłowej kurczliwości mięśni prażkowanych i leczeniu jej masażem. Cena 20 kop. (1558)

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkłej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem p. t.:

## Samouczek:

Polsko-Francuzki kurs I rb. 1.20, kurs II rb. 3.20. Gramatyka polsko-francuzka rb. 1.20.  
Polsko-Ruski, kurs I k. 1.40, kurs II kop. 1.80. Skład u autora, Warszawa, Złota № 6. (1171)



## OD Kataru BORO-MENTOL

provizora farm.  
J. Kuczuka  
Cena 30 kop.

Sposób użycia jest przy każdej talce.  
Sprzedają w Aptekach i Składach Aptecznych.  
Reprezentant

S. M. GOLDBERG,  
Warszawa, Karmelicka 5. (1556)

## DARMO

Katalog zabawek, gier i figlów, aparaty fotograficzne.  
Warszawa,  
Wiśniakowski i S-ka, Szpitalna 10. (1562)

Biuro nauczycielskie  
KARPIŃSKIEJ  
w Warszawie, Szpitalna 3,  
poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki;  
sprowadza cudzoziemki. (1480)

Magazyn Farbiarni Parowej i Pralni  
Chemicznej

## CH. GEBER

w WARSZAWIE,

przeniesiony został z ulicy Marszałkowskiej do domu Tow. Rosja, Marszałkowska 124, wejście od ul. Siennej 2-a. Pod powyższym adresem przesyłki pocztowe i kolejowe załatwiane będą. (1545)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany, (1164)

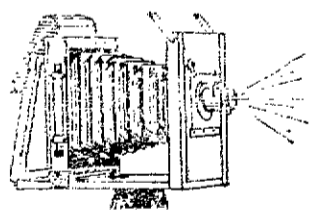
SPRYTNY. — Jakże się miewa żona pana?

— Kiedy ja jeszcze kawaler.  
— Tak. Więc i pańska żona jeszcze panna?  
(Smigus)

## OSTATNIE WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA w WARSZAWIE.

Anioł śmierci. Romans Kazimierza Tetmajera, rb. 1 k. 80.  
Bóg się rodzi. Opow. histor. z powieści Wallace'a «Ben Hur», kop. 50.  
Bzik mojej żony. Krotkowiła w 1 akcie przez Andrzeja Marka, kop. 30.  
Cztery nauki gospodarskie dla włościan B. Bardzkiego, kop. 30.  
Djana. Komedja obyczajowa Stan. Kozłowskiego, rb. 1.  
Fiat Lux! Obraz historyczny Adama Krechowickiego, rb. 1 k. 50.  
Fragmenty. Poezje Marji Konopnickiej, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.  
Helenica. Poezje Marji Konopnickiej, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.  
Italia. Poezje Marji Konopnickiej, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.  
Józef Szujski jako poeta St. Tarnowskiego, rb. 1 k. 20.  
Juljan Apostata. Powieść B. Mereżkowskiego, rb. 1.  
Kłamliwi prorocy. Powieść E. Phillipotta'sa, rb. 1.  
Listy i pogadanki M. Rodocia, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.  
Mapa Królestwa Polskiego P. A. Baracza, kop. 75, podklejona na płótnie rb. 1 kop. 10.  
Matka i dziecko. Wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat 7-10, rb. 1.  
Matki i synowie, czyli potęga kobiecości, przez Ellice Hopkins, rb. 1.  
Młodzież C. Wagnera. Dzieło, uwiecznione przez Akademię francuzką, rb. 1 k. 20.  
Myśli Narcyzy Żmichowskiej. Zebrała Ella, rb. 1 k. 20, w ozd. opr. rb. 1 k. 80.  
Obrazy i studia historyczne, skreślone przez Marjana Dubieckiego. Serja I i II po rb. 2.  
Pan Filip z Konopi Kazimierza Glińskiego, rb. 1 k. 80.  
Panna Mery. Powieść Kaz. Tetmajera, rb. 1 k. 80.  
Pas rycerski. Powieść historyczna Stan. Nałęcz-Ostrowskiego, 2 tomy, rb. 2.  
Pembroke. Powieść Marji E. Wilkins, kop. 60.  
Pisownia polska. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami, przez Konrad Drzewieckiego, w kartonie kop. 70.  
Pociągnięcia pendzlem. Nowele Jana Augustynowicza, rb. 1 k. 80.  
Początki gramatyki języka polskiego K. Drzewieckiego, w kart. kop. 80.  
Podręcznik dla pełnomocników gminnych, ułożył Antoni Marylski. Wydanie nieurzędowe, kop. 30.  
Poezje Adama Mickiewicza. Wydanie nowe, 4 tomy rb. 3 k. 60, w ozd. opr. rb. 5.  
Przed świtem. — Pewnego dnia. — Sprawiedliwie! Wład. St. Reymonta, rb. 1 k. 20.  
Przewodnik dla ślusarzy. Opracował M. Homuško, inżynier. Z 403 rysunkami w tekście, rb. 1 k. 30.  
Przymierze polsko-pruskie Sz. Aakenazego, rb. 1 k. 50.  
Quo vadis? Powieść H. Sienkiewicza. Wydanie kompletne, kop. 70, w oprawie kop. 90.  
Rys geografji Królestwa Polskiego K. Krynickiego, z 215 rycinami, 6 mapami i 5 planami, rb. 1 k. 50, w kart. rb. 1 k. 70.  
Śladem tęsknoty. Powieść Tad. Konczyńskiego, rb. 1.  
Słowacki i nowa sztuka (Modernizm) Ign. Matuszewskiego, rb. 1 k. 50.  
Spiewniczek kościelny z melodjami ks. Siedleckiego, kop. 50.  
Sprawa Dołgł. Powieść Józefa Weyssenhoffa, rb. 1 k. 80.  
Szkice. Wspomnienia. Obrazki Wład. Bełzy, rb. 1.  
Trzy studia Marji Konopnickiej, rb. 1 k. 35.  
Wczasy historyczne Szymona Askenazego, rb. 2 k. 40.  
Wieczna bajka. Obrazek dramatyczny w 1 akcie przez Andrzeja Marka, kop. 30.  
Wrażenia Kaz. Tetmajera, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.  
W szponach. Powieść Wandy Grot-Bęczkowskiej, rb. 1.  
W tysiąc lat. Powieść Artura Gruszeckiego, rb. 1 k. 50.  
Wybór pism Narcyzy Żmichowskiej (Gabjeli), rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 80.  
Zasady higieny. Wskazówki popularne pielęgnowania zdrowia, kop. 70.  
Zasady muzyki w zakresie wymagań konserwat. M. Biernackiego, rb. 1 k. 20.  
Ze swojskiej gleby. Wybór poezji dla dzieci i młodzieży, Jadwigi Chruszczewskiej i Jadwigi Warnkównej, w kart., cz. I k. 60, cz. II k. 80, cz. III k. 90.  
Z minionych dni. Fragmenty powieściowe G. Daniłowskiego, rb. 1 k. 50.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Szczegółowe katalogi gratis i franco. (1534)

NALEŻYTE PRZYGOTOWANIE. Proboszcz do włościańskiej pary, która najzupełniej ma przystąpić do ołtarza:  
— Jest to najważniejszy akt waszego żywota, do którego jutro przystępujecie. Czy jesteście należycie przygotowani?  
— A jakżeż rozumie się, proszę księdza proboszcza. Cielaka, wieprzka i czterdzieści kur i kaczek już pozarzywali.  
(Przełg.)



## SZALAY i GRÜNHÄUSER.

Warszawa, Marszałkowska 110.

Aparaty fotograficzne od rb. 4.

wszelkie przybory, klisze i papiery.  
Klisze ortochromatyczne, wysokoczułe, Peratza. Papier aristo duński «Annam». (1435)

## Tanie Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA: MICKIEWICZ ADAM. POEZJE.

Wydanie nowe z życiorysem autora, skreślonym przez Piotra Chmielowskiego, i portretem rysunku L. Horovitz, 4 tomy rb. 1, w oprawie po 2 tomy w jednym rb. 1 kop. 60.  
WYDANIE OZDOBNE na pięknym papierze, 4 tomy rb. 3 kop. 60, w ozdobnej oprawie rb. 5. Koszta przesyłki kop. 50.

## KRASIŃSKI ZYGMUNT. PISMA.

4 Tomy rb. 1, w oprawie rb. 1 kop. 60. Koszta przesyłki kop. 50.

## SŁOWACKI JULIUSZ. PISMA.

Z przedmową Piotra Chmielowskiego, 4 tomy rb. 1, w oprawie rb. 1 kop. 60. Koszta przesyłki kop. 50.

## HENRYK SIENKIEWICZ.

## OGNIEM I MIECZEM. POTOP. PAN WOŁODYJOWSKI.

Wydanie nowe, jubileuszowe, w 6 tomach.  
Cena rb. 2, w oprawie rb. 3, koszta przesyłki kop. 60.

## QUO VADIS.

Wydanie kompletne w jednym tomie. Cena k. 70, w oprawie kop. 90, koszta przesyłki kop. 30. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1554)

KSIĘGARNIA

## Gebethnera i Wolffa

poleca

Nowy zbiorek poezji autora „Strof”  
p. t.

## STROFY JESIENNE.

Wydanie ozdobne, miniaturowe.

Cena kop. 75. (1566)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład Chirurgiczno-Ortopedyczny

## D-ra Reichsteina

Warszawa, Leszno 31,

przyjmuje z chorobami chirurgicznymi: ze skrzywieniami kręgosłupa, kończyn, chorobami stawów, mięśni i do masażu od godz. 4-6. W Pracowni Ortopedycznej przy Zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rupturowe i branszle i t. d. (1497)

PIERWSZORZĘDNE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

## „ZAŁĘSKI”

Warszawa, Berga 8.

(1496)

## GRONKIEWICZ,

Królewska 5 w Warszawie,

telefon 1758,

poleca osoby pracujące w dziale Nauki i Wychowania, Handlu, Przemysłu, Rolnictwa i Różne tylko z dobremi, poufnie sprawdzonymi referencjami. (1397)

ZAKOPANE, pensjonat «Liliana», 4 do 6 florenów dziennie, korytarze ogrzewane. (1531)

## HOTEL WIEDEŃSKI

(vis-à-vis dworca Wiedeńskiego),  
w Warszawie, Marszałkowska № 102,  
telefon № 1117.

Przebudowany i gruntownie odrestaurowany. Urządzony z komfortem, 100 pokoi od 75 k. do 4 rb. Karetki na wszystkich dworcach. Kapiela. Centralne ogrzewanie. Elektryczne oświetlenie. Remiza. Wykwintna Restauracja. Wejście od ul. Marszałkowskiej. (1515)

Biuro rekomendacyjne

## WASILEWSKIEGO,

b. nauczyciela gimnazjum,

Warszawa, Marszałkowska 137.

Niemki, francuzki, angielski. (1508)

Umysłowo nposiedzonego chłopca przyjmie na naukę i wychowanie nauczyciel-specjalista. (Ewaryst Rodziszewski). Warszawa, Bagażeta № 15 m. 5. (1571)

## Tomasz Zaniewicki

Warszawa, Senatorska № 19.

Telefonu № 1389.

Egzystujący od r. 1895.

## Hurtowy Skład Win

Krymskich, Kaukaskich i Besarabskich.

Sprzedają butelki, baryłki i beczki. Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis. (1087)

W KAPIELACH. — Patrz pan, jakie ta kobietka, co wyszła z wody, puszcza na mnie oko!... Czyżbym jej się podobiał?...  
— Zaraz ją o to zapytam, bo to właśnie moja żona. (Kolce)



**POŁUDNIOWO-RUSKIE  
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

**Zakłady Dnieprowskie**

Herb Państwa  
na Wszechro-  
syjskiej Wysta-  
wie w Niżnim-  
Nowgorodzie  
w r. 1896.

Wielki Medal  
Złoty na Pa-  
ryskiej Wszech-  
światowej Wy-  
stawie w ro-  
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-  
nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

**ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:**

- Surowiec białosrebrny, biały, odlewniczy i spiegel.
- Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
- Szyny profili lekkich dla kopalń etc.
- Szynowe łączniki.
- Obręcze.
- Oście do parowozów, tendrów i wagonów.
- Stal resorową.
- Bełki walcowane, I i kształtu | — |
- Żelazo kolumnowe i kolumny.
- Wały walcowane do transmisji.
- Blachę stalową i żelazną.
- Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
- Żelazo drukarskie, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
- Druć walcowaną do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.
- Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
- Rezerwoary i kadzle.
- Formy mostowe, więzania dachowe.
- Kafary do szybów.
- Żelazne wagoniki dla kopalń.
- Weksle i krzyżownice.

**ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:

**Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje**

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depech: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)



**DRUKARNIA DOMOWA.**

Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej instytucji przyrząd ruchomych kauczukowych liter we wszystkich językach, którymi każdy może drukować wizytowe i adresowe karty, blankiety, koperty, cyrkularze, awizacje i t. p.

Sprzedaje po cenie niższej

jedyna w Rosji fabryka ruchomych liter «**ПОБЕДА**» **I. A. LEWINSONA**,  
Odesa, Kanatnaja 14, poczta skrzynka 785 i w Wiedniu Adlergasse 12.  
№ 0 z 90 literami 1 r. — k.    № 3 z 482 literami 4 r. 75 k.  
№ 1 » 161    » 2    —    »    № 4 » 716    » 6    » 50 »  
№ 2 » 291    » 3    » 50    »    № 4a » 1005    » 10    —    »  
Cenniki wysyłamy za 7 kop. markę. Poszukują się agenci.  
Fabryka wykonywa również stemple i pieczęcie. (4294)



Małżonk (do wiepra). Co to za szczęście, że takie bydlę nie ma rozumu! Gdyby wiedziało, że go tak karmię na zarządzenie, schudłoby ze zmartwienia!... (Kolce)

TOWARZYSTWO

**„RABOTNIK“**

**Największy wybór najlepszych maszyn i narzędzi rolniczych.**

KIJÓW: Mikołajewska.    PETERSBURG: Solanoj-Gorodok.    MOSKWA: Sadowaja.    (816)

**Wyprawy dla panien**

gotowe i na obstalunek.

Wyprawy na 100 rb.    Wyprawy na 750 rb.  
"    200    "    "    1.250    "  
"    300    "    "    2.000    "  
"    500    "    "    3.500    "

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku, w Charkowie, w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie.    (811)

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

JEDYNA SKAZA. — Widzę, że pańska siostra grywa na fortepianie? — Rzeczywiście, lecz zresztą jest bez skazy. (Smigus)

Trzyletnie naturalne  
**Podolskie Wina**  
z francuzkich winogron  
Konstancji Gruszeckiej  
**RYBNICA**  
NAD DNIESTREM.

But. Wiadro  
ze z naczy-  
szkl. niem.  
Białe wino «Sotern»... 40 k. 6 rb. 40 k.  
Czerwone-Burgundzkie 35 » 5 » 60 »  
Pocztą: Rezina, Besarabskiej guberni,  
**DYONIZY GRUSZECKI.** (4200)

**PETERSBURSKA**

FABRYKA BIELIZNY I KRAWATÓW

**R. M. HERSZMAN.**

Kijów, ul. Proreznaja № 4, te-  
lefonu № 282.

Odesa, Lanżerońska № 17.

Przyjmuje zamówienia, reparacje  
i znaczenie bielizny. (803)

Cenniki ilustr. wysyła bezpłatnie.

**KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT**

**K. SZEPE,**

Kijów, Kreszczatik № 20.

(Grand Hotel).

Wyłączna sprzedaż znanych ze  
swej dobroci i tonu pianin i for-  
tepiantów berlińskiej fabr. Hooffa  
i S-ki, w cenie od rb. 400, 425,  
450, 500 i wyżej, a także i innych  
fabryk. (769)

AGRONOMOWIE

**L. Zdrojewski i K. Grabowski,**  
Kijów, Kreszczatik 29 (tel. 924).

Urządzenia gospodarstw. Inspekcja i  
kontrola. Nasiona. Nawozy sztuczne. Za-  
łatwian. interesów przem.-rolnych. (818)

SUMIENNY. — Nie rozumiem, po co  
targowałeś się tak długo z krawcem o  
garnitur? Przecież tak czy inaczej, nie  
zapłacisz mu wcale!  
— Człowieku! jać mam przecież su-  
mienię! Już jeżeli ten biedak na tracić  
na mnie, niechże strata będzie najmniej-  
szą! (Flieg. Bl.)

**WINA**

podolskie „Adamówka“, naturalne, wystawne, białe i czerwone, nagro-  
dzone medalami w Kijowie, Charkowie, i Paryżu, od 2 do 12 rb. za  
wiadro. Winogrona słodkie, wyborne 4 rb. pud, loco stacje Król. i  
Cesarstwa. A. Arcimowicz o. p. Rezina Bes. gub. (4559)

**SYNDYKAT ROLNICZY**

Kijów, Bulwarna № 9, Telefonu № 307.

Poleca: pługi, brony, siewniki rzędowe i rzutowe, siewniczki do traw, grabie  
konne, kosiarki, żniwiarki, wiązaki, młocarnie konne i parowe, wialnie, sorty-  
rówki różnych systemów, sieczkarnie i kraczące fabryki Bentala, młyny, śrutow-  
niki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Katalogi ilustrowane na żądanie  
bezpłatnie. (791)

Nowo-otworzony magazyn fabryczny i skład przyborów tytoniowych w Kijowie,  
Kreszczatik № 29, telefon 1338,

fabryki **W. O. Stamboli**

w Teodozji, poleca Szanownej publiczności tytonie i papierosy w wyborowych ga-  
tunkach. Dla amatorów poleca się tytonie pod nazwą «Amatorskie», specjalnie przy-  
gotowywane, mogące zadowolnić najwybredniejsze wymagania. Nadto skład poleca  
wyborowe cygara hawańskie i innych fabryk zagranicznych. Zamówienia wypeł-  
niają się niezwłocznie i akuratnie. (814)

D e p ô t

**De A. DE LUZE ET FILS à Bordeaux.**

Kijów, Mikołajewska № 4, telefonu № 954.

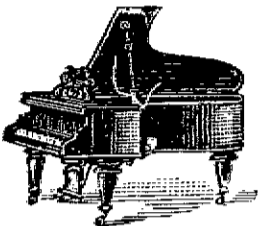
POLECA: wyborowe gatunki win, koniaków, likierów, rumów i etc. pierw-  
szorzędnych firm w Europie. (776)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamo-  
wane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać  
się na «Kraj», jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie  
się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

WYDAWNICTWO  
Gebethnera i Wolffa  
**Quo vadis**  
Henryka Sienkiewicza  
z 20 heliograviurami według obrazów  
Piotra Stachewicza,

Wydanie wytworne na papierze czerpanym w 4-ce większej, w ozdobnej płócienniej oprawie ze złoceniami rb. 15.  
Pozostała niewielka ilość egz. numerowanych w wytwornej pergaminowej oprawie ze złoceniami, rb. 25.  
Egzemplarze na papierze japońskim po rb. 40 (wyczerpane). (1578)

## DO WYNAJĘCIA



wielki wybór  
**Fortepianów  
i Pianin**  
**SPRZEDAŻ**  
na najdogodniejszych warunkach.

# P. BORMAN.

Petersburg, Wozniesieński pr. № 38, róg  
Jekaterynhofskiego pr. (4640)

**SKŁAD APTECZNY  
i KOSMETYKÓW**

## K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szeszotki, grzebienie, szylkrety, Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarcze. (800)

Po ukończeniu szkoły realnej

**poszukuję korepetycji,**

mogę wyjechać. Oferty: Kijów, ul. Lwowska 33. Tadeusz Skibiński. (4694)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

## P. Jasińskiej

w Wilnie, Zawalna. (4682)

WILNO.

### LECZENIE ŚWIATŁEM.

Dr. Świdorski. Choroby skóry, nerwobóle, reumatyzm, niedokrwistość, etc. (4591)

### Młode Panny

przyjeżdżające do Warszawy w celu kształcenia się, znajdują wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę. Wiadomość w Księgarni J. Lisowskiej w Warszawie, Marszałkowska 101.

### Żądajcie cennika

paryżkich wyrobów gumowych u Juliana Drehera w Warszawie, Szpitalna 6. (1423)

## POZNAŃSKIE

Biuro nauczycielskie poleca: nauczycielkę z Hótelu Lambert, wyż. muz. Nauczycielkę wyż. muz. biegłą w franc., niem. i malarstwie, do ukończenia nauk starszych pańien. Bony polki i niemki. Osoby do towarzystwa i do zarządu. N. Ginter, nauczycielka. Poznań, ul. Wiedeńska 8, parter. (4499)

# FABRYKA MASZYN

## A. WIECZOREK

w Białymstoku.

WYKONYWA JAKO SPECJALNOŚĆ.

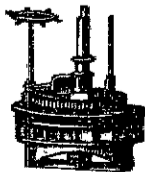
### TURBINY.

(4129)

Pierwszorządne BIURO NAUCZYCIELSKIE

### FELICJI GINEJKO

przy zakładzie Frebiewskim Jadwigi Chrzęszczewskiej.  
w Warszawie, Nowy-Świat 21. (1242)



# WYDAWNICTWA KSIĘGARNI T. PAPROCKIEGO i S-ki.

Warszawa, Nowy Świat 41.

Bert P. Pierwszy rok kształcenia naukowego, czyli początkowa nauka przyrody. Wydanie 3-ie, dopełnione podług 43 wyd. francuzk., z 436 rysun., w kartonie, 1 rb. 80 k.

Nałkowski Wacł. Podręcznik do nauki geografii powszechnej. Wydanie nowe, 1 rb. 80 k.

Darowski A. Szkice historyczne. Serja I. Wyd. II-e, 1 rb. 50 k.

Gorzycki J. K. Zarys historii chłopów w dawnej Polsce, 75 kop.

Schopenhauer. Sztuka prowadzenia sporów. Wyd. II-e, 40 kop.

Chmielowski P. Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Wydanie 4-te, z ilustracjami, 4 rb.

Clodd. Człowiek pierwotny. Z 36 rysun., 1 rb. 40 k.

Breits. 100 rad dla nerwowych. Wyd. II. 25 kop.

Ufer. Nerwowość i wychowanie dziewcząt w domu i szkole, 60 kop.

Treadwel. Tablice do analizy jakościowej, 1 rb. 25 k.

Shaller. Dzieje ziemi, czyli początki geologii. Wyd. II. 1 rb. 50 k.

Deotyma. Branki w Jassyrze. Powieść historyczna. Wyd. II, 6 tomów, 6 rb., w opr. z oryg. rysun., 8 rb.

Żułowski J. Opowiadania prozą, 1 rb. 20 k., w opr. 1 rb. 60 k.

Wałęska C. Bez duszy. Powieść, 1 rb. 20 k.

Sewer. Świat ludowy, 1 rb. 50 k.

— W cieniu i słońcu, 1 rb. 60 k.

Valmiky. Ramajana. Życie Ramy. Starożytna powieść indyjska, 2 rb. 40 k.

Mendes. Złotowłosa panienska, 1 rb. 20 k.

Laskowski K. Licytanci, 60 kop., w opr. 1 rb.

Gomulicki. Warszawianka, z ilustracjami J. Holewińskiego, 80 kop., w oprawie, 1 rb. 20 k.

Dąbrowski I. Felka, 80 kop.

Brownford A. Podręcznik dla racjonalnego żywienia zwierząt gospodarskich. Wydanie II-e, 1 rb. 50 k.

Okniski. Mały podręcznik weterynarii popularnej. Wyd. II-e, 6 kop.

Rościszewski M. Figlarz salonowy. Ilustrowany zbiór rozrywek, 1 rb. 40 k.

Nie wypadaj. Podręcznik, prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu towarzyskim i mowie. Wyd. 3-e, 30 kop.

Rapacki W. Przewodnik dla teatrów amatorskich, 75 kop. (1581)

Katalogi na żądanie gratis.

# FUTRA

Wyroby  
futrzane.



Wszelkie  
nowości  
sezonu.

## F. L. MERTENS,

Petersburg, Newski prosp. № 21, dom własny i Gościnny  
Dwór № 58. (4661)

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

**MAGAZYN MEBLI**

## ZALESKIEGO i Sp.

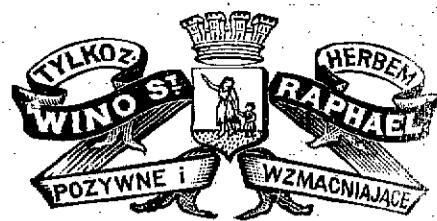
№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli najświeższych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1318)

**Mydło borowo-tymolowe**  
prowiz. G. F. Jurgensa

przeciwko zbytn. poceniu się, zaleca się również jako pachn. mydło toal. w wybor. gat. Dostać można w aptek. i wszystk. znaczn. skład. apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena za kaw. k. 50, pół kawalka k. 30. Główny skład na Rosję u G. F. Jurgensa, w Moskwie. (8363)



(1051)

Wydawnictwa

## KSIĘGARNI POLSKIEJ WE LWOWIE.

Nowaczyński A. N. Małpie zwierciadło. Satyry, rb. 2.

Poe Allan Edgar. Morderstwo na rue Morgue i inne nowele. Przełożony z angielskiego W. Szukiewicza. Z wstępem K. Baudelaira p. t.: «Poe, jego życie i dzieła», rb. 1 kop. 20

Gorzycki K., dr. Zarys historii społecznej państwa polskiego, rb. 2 kop. 50.

Brandes J. Henryk Ibsen, kop. 90.

Wagner R. Walkirja, tłumaczył T. Mianowski, kop. 68.

Wagner R. Latający Holender, tłum. T. Mianowski, kop. 40.

Feldman W. Na posterunku, szkice publicystyczne, rb. 1. (4442)

### DRZEWKA

i krzewy owocowe i ozdobne specjalnej hodowli poleca Zakład Ogrodniczy

**MACIEJEWSKIEGO,**

skrzynka pocztowa 113.

**WARSZAWA — GÓRCE.**

Zakładanie ogrodów dochodowych i parków. Ceny niskie. Katalog bezpl. (4581)

### Ważne dla rodzin!

Uboga, ale z dobrego domu, moralna, z patentem gimnazjalnym, młoda litwinka, zamieszkała w Warszawie dla kształcenia się w specjalnym zawodzie, poszukuje na mieście w wolnych godzinach lekcji. Polecając gorąco tę ze wszelkimi godną osobę i rękazę za nią, proszę zgłaszać się po informacje pod adresem: Mińska gub., poczta Użłany, dominium Zamość. Aleksander Jelski. (4660)

RENOMOWANY MAGAZYN

## FARB

do włosów, wąsów i brody, egzystujący od roku 1847. Magazyn posiada różne farby do włosów, doświadczone i uznane za najlepsze.

Osoby, wypisujące listownie, raczą nadsyłać próbki swoich włosów, — co mi da możliwość wysłania najstosowniejszej farby. Firma wysyła za zaliczeniem pocztowym. Ceny od rb. 1 kop. 50 do 3 rb. 50 kop. z przesyłką pocztową. (1576)

W. Kwiatkowski, Warszawa, Bielańska 2, róg placu Teatralnego.

## PATENTY

na wynalazki

wyrobia i użytkowuje

inż. Kazimierz Ossowski.

Biuro techniczne międzynarodowe, (4001)

BERLIN, Postdammerstrasse 8.

Petersburg, Newski pr. d. № 26 m. 20.

LECZNICA

## CHORÓB ZĘBÓW.

Doktorzy i lekarze-dentyści. Taksa. Zęby sztuczne. Telefon № 5021. (4686)

## Karol Turzański

Biuro techniczno-reprezentacyjne.

Moskwa, mała Łubjanka № 14.

Reprezentacja najpoważniejszych fabryk zagranicznych i krajowych.

Metale i wyroby metalowe, maszyny i narzędzia do wszelkiego użytku, narzędzia dla przędzalni, armatura, pasy, wyroby azbestowe, cement, cegła ogniotrwała, węgiel, koks, produkta nafciane, benzyna.

Posiada stałe i najrozleglejsze stosunki handlowe w środkowej Rosji, nad Wołgą, na Uralu i w Syberji. (4146)

Poleca swoje usługi poważnym fabrykom krajowym.